

GŁOS POMORZA

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rok XXXII Nr 250 (9758)

KOSZALIN, SŁUPSK. Sobota, niedziela, 22-23 X 1983 r. Cena 5 zł 2 1

Na świecie

Delegacja Sejmu w Tajlandii

Bangkok (PAP). W Tajlandii przebywa delegacja Sejmu PRL na czele z marszałkiem Stanisławem Gucwą. Odbyła ona rozmowy z przewodniczącymi obu Izby Narodowego Zgromadzenia Tajlandii: Senatu i Izby Reprezentantów.

20 bm. delegacja była przyjęta przez premiera Tajlandii Premo Tinsulanonda, ministra spraw zagranicznych Siddhi Savetsila oraz innych członków rządu. W trakcie rozmów omówiono stan obecny i perspektywy rozwoju stosunków dwustronnych, podkreślając znaczne możliwości rozwoju stosunków gospodarczych.

USA chcą zmniejszyć wpłaty na ONZ

Waszyngton (PAP). Senat Kongresu USA zatwierdził w czwartek ustawę w sprawie wydatków Departamentu Stanu na kolejne dwa lata. Jeden z przepisów ustawy zakłada obcięcie w najbliższych czterech latach łącznie o 50 procent wpłat Stanów Zjednoczonych na rzecz ONZ. Natomiast Izba Reprezentantów sprzeciwia się zmniejszeniu wpłat na fundusz ONZ i jej wyspecjalizowanych agend.

Chodzi tu o sumę pół miliarda dolarów. Redukcja objęłaby obok ONZ także UNESCO, Światową Organizację Zdrowia, Organizację ds. Wyżywienia i Rolnictwa oraz Międzynarodową Organizację Pracy.

Napięcie w Grenadzie

Sytuacja na Grenadzie — malej wyspie karibskiej, której dotychczasowy premier Maurice Bishop zginął 19 bm. w niewyjaśnionych okolicznościach wraz z grupą swych współpracowników — wywołuje zaniepokojenie opinii publicznej w krajach rejonu Karaibów i Ameryki Środkowej. Władze w Grenadzie przejęła 16-osobowa Rada Rewolucyjno-Wojskowa, której przewodniczy dowódca armii, gen. Hudson Austin.

W kraju

Gość z Wenezueli zakończył wizytę w Polsce

21 bm. zakończył kilkudniową oficjalną wizytę w naszym kraju i zastępcę ministra spraw zagranicznych Republiki Wenezueli Oswaldo Paéz Pumar. W toku rozmów plenarnych w MSZ, czytamy w komunikacie, dokonano przeglądu stosunków polsko-wenezuelskich i wymieniono poglądy na temat kluczowych problemów sytuacji międzynarodowej.

2 mln ton węgla wcześniej niż planowano

Kopalnie węgla kamiennego dolnośląskiego zagłębia systematycznie przekraczają zadania planowe. Dzięki zaangażowaniu walczyńskich i noworudzkich górników, o tydzień wcześniej niż pierwotnie przewidywano (14 bm.) wydobyto 2-milionową tonę wysokokalorycznego węgla wsadowego. Do końca br. dolnośląskie kopalnie powinny dostarczyć dodatkowo co najmniej 0,5 mln ton węgla.

O uśmiech dziecka

21 bm. w KMPiK „Nowy Świat” w Warszawie otwarto wystawę zabawek radzieckich pod hasłem „O uśmiech dziecka”. Jej organizatorami są KMPiK i Izba Handlowo-Przemysłowa ZSRR w Polsce. Zaprezentowano zabawki oraz książki dla najmłodszych dzieci. Oprócz tradycyjnych lalek regionalnych przedstawiono pluszowe zwierzęta, drewniane układanki oraz samochodziki — miniaturowe pojazdy pracujących na wielkich budowlach ZSRR.

Plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Koszalinie

U progu kampanii sprawozdawczo-wyborczej

(Obsługa wł.) Wczoraj w Koszalinie odbyło się plenarne posiedzenie Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Obradom przewodniczył I sekretarz KW Eugeniusz Jakubaszek. Omówiono zadania członków, organizacji i instancji partyjnych w kampanii sprawozdawczo-wyborczej, w działaniu na rzecz ideowego, politycznego i organizacyjnego umocnienia wojewódzkiej organizacji partyjnej. Referat Egzekutywy KW wygłosił I sekretarz, (omówienie referatu zamieszczamy na str. 4).

O zadaniach komisji kontroli partyjnych w nadchodzącej kampanii wobec dotychczasowych działań komisji, mówił przewodniczący WKPP Maciej Jabłonowski. Kampania dotyczy również samych komisji kontroli partyjnej, bowiem także one będą wybierane. Ważne jest, aby w jej toku wszystkie ogniska partyjny dokonały analizy przedsięwzięć o-

czyszczających partię. Praktyka wykazuje bowiem, że w szeregach partii nadal nie brakuje towarzyszy postępujących niemożliwie, wykazujących dwulicowość ideologiczną, jaskrawo zaniebujących obowiązki zawodowe i społeczne. Dotyczy to także pewnej części kadr kierowniczych — tak w sensie pracy i postaw, jak i pasywności we-

wnątrz własnej organizacji partyjnej. Inny ważny problem, to przejawy obojętności i bierności członków partii wobec zjawisk marnotrawstwa mienia społecznego, ba łaganu organizacyjnego i zwykłego niechlujstwa. Niepokoić musi niewłaściwy stosunek wielu członków partii, w tym towarzyszy na wysokich stanowiskach, do związków zawodowych. Rządziej niż kiedyś, ale wciąż jeszcze występuje zjawisko karuzeli stanowisk. W zakończeniu towarzysze Maciej Jabłonowski omówił zadania, jakie stoją przed komisjami w toku obecnej kampanii.

(dokończenie na str. 4)

W przemyśle Pomorza Środkowego

„Kapena”: między jeliczami a berlietami

(Inf. wł.) Od 1 lipca ubr. Komunalne Przedsiębiorstwo Naprawy Autobusów w Słupsku specjalizuje się w remontach nie jednego, a dwóch typów autobusów: starych, wysłużonych już w komunikacji miejskiej jeliczy oraz pojazdów nowszej generacji — berlietów. Ten swoisty stan przejściowy potrwa jeszcze do końca przyszłego roku. Ale już dziś można powiedzieć, że załoga szybko zdobyła nową specjalność. Na przykład pierwszego berlieta dostarczonego do naprawy w ub. roku remontowano 3 miesiące. Obecnie naprawa tego typu autobusu trwa przeciętnie 1 dzień.

W minionych trzech kwartałach załoga „Kapeny” wyremontowała kilkaset berlietów i jeliczy. Jest to zgodne z planowymi zadaniami przy czym dokonano tego przy zmniejszonym zatrudnieniu — o 9 proc. w porównaniu z analogicznym okresem ubr. Świadczy to o wzroście wydajności pracy w „Kapenie”. Najlepsze pod tym względem rezultaty osiągały brygady zajmujące się naprawą berlietów. Obecny, czwarty kwartał będzie najprawdopodobniej najtrudniejszym okresem pracy załogi „Kapeny”. Mówi się tu, że trudno

(dokończenie na str. 2)

Antywojenna manifestacja młodzieży polskiej i radzieckiej

Kulminacyjnym momentem trwającego od kilku dni w Lublinie wspólnego forum młodzieży polskiej i radzieckiej pod hasłem „Obrońmy pokój i socjalizm naszymi zaszczepionymi obywatelami” była 21 bm. antywojenna manifestacja na terenie byłego hitlerowskiego obozu koncentracyjnego na Majdanku. U podnóża mauzoleum z prochami 360 tys. wymordowanych tu więźniów kilkadziesiąt narodowości, zgro-

madził się uczestnicy polsko-radzieckiego forum, a także przebywający w Lublinie pisarze, kombatan ci polscy i radzieccy. Liczne przybyła młodzież szkolna, żołnierze LWP, harcerze oraz przedstawiciele władz politycznych i administracyjnych. Przed mauzoleum zaplanęły znicze, żołnierze i harcerze zaciągnęli warty honorowe, złożono wianki kwiatów i wieńce.

(PAP)



Trwa ponad półroczny rejs „Dar Młodzieży” z Gdyni do Osaki. Na zdjęciu: „Dar Młodzieży” na trasie — w Port Saidzie. Fot. CAF — A. Rodomiński

W. Jaruzelski na placu budowy Centrum Onkologii

Prezes Rady Ministrów gen. armii Wojciech Jaruzelski odwiedził wczoraj plac budowy Centrum Onkologii w Warszawie. Inwestycja ta jest w założeniu fundamentem rządowego programu zwalczania chorób nowotworowych w Polsce. Budowa trwa od siedmiu lat. Pierwszy etap robót ukończony zostanie za kilka miesięcy. Na początku przyszłego roku rozpocznie pracę zespół tele-radioterapii oraz przychodnia leczenia otwartego. W ciągu następnych czterech lat cała inwestycja będzie przekazana do użytku. Wśród 15 obiektów centrum onkologii znajduje się m. in. szpital o 600 łóżkach, mający 9 specjalistycznych klinik, dział rehabilitacji, zespół diagnostyczno-badawczy, zaplecze gospodarcze. Wojciech Jaruzelski zainteresował się warunkami socjalnymi pracujących tutaj załóg przedsiębiorstwa „Budopol” oraz podwykonawców z innych firm. (PAP)

Ile ryb możemy złowić w Bałtyku?

Zgodnie z międzynarodowymi ustaleniami polscy rybacy mogą złowić w przyszłym roku w Bałtyku 200 tys. ton ryb. Największą pozycję stanowią dorsze, których mamy do złowienia ponad 100 tys. ton; druga są śledzie — polscy rybacy będą mogli złowić ich w 1984 roku blisko 77 tys. ton. Limit połowów sprotów wynosi ok. 15 tys. ton. (PAP)

Na budowie Centrum Zdrowia Matki-Polki

Wmurowanie aktu erekcyjnego

W Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi odbyło się plenarne posiedzenie Rady Obywatelskiej Budowy Pomnika-Szpitala Centrum Zdrowia Matki-Polki.

Otwierając obrady przewodniczący Rady wicepremier Zenon Komerder podkreślił, że mają one szczególnie uroczysty charakter. Budowa pomnika-szpitala jest zaawansowana w takim stopniu, że stało się już możliwe wmurowanie aktu erekcyjnego pod tę placówkę. Idea zgłoszona przez I sekretarza KC PZPR, premie-

DZIŚ W NUMERZE:

- Co się dzieje w Zakładach Mięsnych? • Jak organizują się rolnicy?
- Czy Koszalin może być silnym ośrodkiem kulturalnym? • Jak wynoszono złoto z „Kazelu”? • Tragedia narkomanów • Strona dla dzieci

Nadzwyczajne posiedzenie Komitetu Ministrów Obrony Państw-Stron Układu Warszawskiego

20 października 1983 r. w Berlinie, pod przewodnictwem ministra obrony narodowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej — generała armii Heinza Hoffmanna odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Komitetu Ministrów Obrony Państw-Stron Układu Warszawskiego.

Komitet Ministrów Obrony po rozpatrzeniu w duchu praskiej deklaracji politycznej z dnia 5 stycznia 1983 r. i wspólnego oświadczenia przywódców partyjnych i państwowych siedmiu państw socjalistycznych z dnia 28 czerwca 1983 r. o rozwoju sytuacji militarno-politycznej w

Europie stwierdza, że stała się ona bardziej napięta i niebezpieczna. Uczestnicy posiedzenia podkreślili, że nie bacząc na konstruktywne propozycje, wysunięte wspólnie przez państwa-strony

(dokończenie na str. 2)



Ostatnie jesienne sztormy poczyniły kolejne zniszczenia brzegu morskiego. Zjawisko silnej erozji brzegu morskiego można obserwować w Jarosławcu. Tu po każdym sztormie kilka drzew lub krzewów wpada do morza. (kar)

Fot. K. Ratajczyk

Tajny układ pld. Atlantyku

Brasilia (PAP). Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Chile zawarły tajny układ o utworzeniu systemu strategicznej kontroli NATO nad terytorium Atlantyku południowego. Ma on być podporządkowany dowództwu NATO. Jego podstawą będą brytyjskie bazy wojskowe na Wyspach Falklandzkich (Malwinskiach) oraz baza w chilijskim mieście

Punta Arenas. Samoloty szpiegowskie, brytyjskie i amerykańskie, wyposażone w aparaturę „AWACS”, mają regularnie kursować wzdłuż wschodnich wybrzeży Ameryki Południowej, ściśle kontrolując wszelkie ruchy wojsk w Argentynie i Brazylii, a częściej także w Peru i Wenezueli.

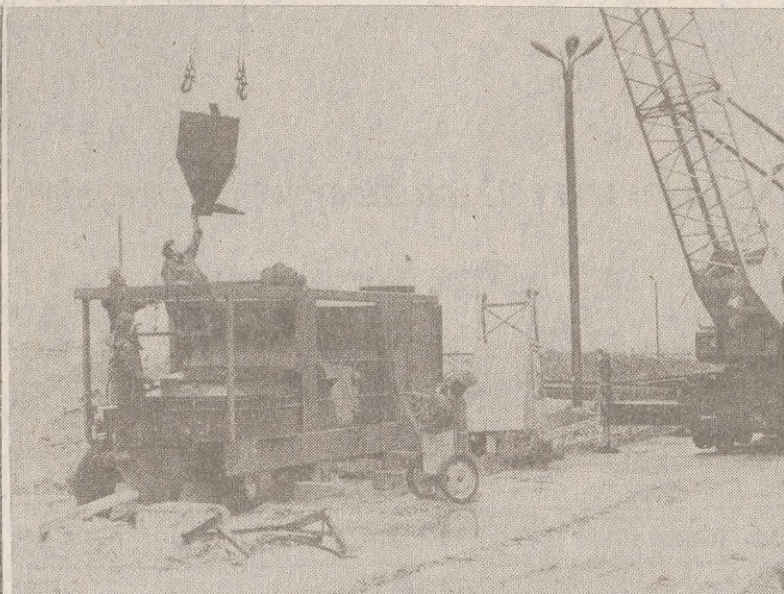
(dokończenie na str. 2)

Nadzwyczajne posiedzenie Komitetu Ministrów Obrony Państw-Stron Układu Warszawskiego

(dokończenie ze str. 1)

Układu Warszawskiego na praktycznej naradzie oraz potwierdzone w czerwcu br. na spotkaniu w Moskwie, zmierzające do zapobieżenia niebezpieczeństwu nuklearnemu w Europie i przekształcenia jej w kontynent pokoju, wolny od broni jądrowej zarówno średniego zasięgu, jak i przeznaczania taktycznego państwa NATO do tej pory nie odpowiadały na te pokojowe propozycje. Mało tego — kontynuują działania zmierzające do rozmieszczenia w niektórych zachodnioeuropejskich krajach — członkach NATO nowych amerykańskich rakiet jądrowych średniego zasięgu. Tym samym dążą do osiągnięcia przewagi militarnej nad państwami Układu Warszawskiego, co stanowi bezpośrednie zagrożenie ich bezpieczeństwa i pokoju światowego. Rozmieszczenie w Europie nowych amerykańskich rakiet jądrowych średniego zasięgu nie-

uchronnie doprowadzi do niebezpiecznego zaostrzenia całości sytuacji na kontynencie i całym świecie, do wzrostu niebezpieczeństwa wybuchu wojny jądrowej o katastrofalnych skutkach dla ludzkości. Najważniejszego znaczenia nabiera w tych warunkach zapobieżenie groźbie konfrontacji jądrowej na kontynencie europejskim. Komitet Ministrów Obrony potwierdził, jak to podkreślono we wspólnym oświadczeniu państw — uczestników spotkania moskiewskiego (1983 r.), że państwa Układu Warszawskiego nigdy nie dążyły i nie dążą do osiągnięcia przewagi militarnej, ale też w żadnym wypadku nie dopuszczają do niej nad sobą. Komitet Ministrów Obrony podjął odpowiednią uchwałę w rozpatrywanych sprawach. Posiedzenie przebiegało w rzeczowej atmosferze, w duchu przyjaźni i wzajemnego zrozumienia.



Przy budowie elektrowni jądrowej w Żarnowcu prowadzi się głównie roboty niwelacyjne. Rozpoczyna się także budowa obiektów towarzyszących oraz dróg dojazdowych.

Na zdjęciu: montaż pierwszych maszyn w przyszłej wytwórni betonu. CAF — Janusz Uklewski

Nowe promy ze Szczecina dla Związku Radzieckiego

W Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego, z pochylni której spłynęło już 388 statków pełnomorskich podpisano kolejny kontrakt z radziecką Centralą Eksportowo-Importową „Sudimport” na budowę dwóch nowych promów pasażersko-samochodowych.

Związek Radziecki jest największym kontrahentem Stoczni Szczecińskiej. Na tutejszych pochylniach zbudowano dla niego już 158 statków o łącznej nośności 2 mln 337 tys. ton. Były wśród nich również cztery promy pasażersko-samochodowe typu m/f „Dymitr Szostakowicz” i m/f „Georgi Otis”. Wszystkie cie-

sza się bardzo dobra opinia armatorów radzieckich.

Nowe promy, które zbuduje stocznia szczecińska dla Związku Radzieckiego, odznaczać się będą większą funkcjonalnością i standardem wyposażenia. Każdy z nich będzie mógł zabierać jednocześnie 412 osób i 147 samochodów osobowych lub 18 zestawów ciężarowych. Do dyspozycji pasażerów przewidziano duży salon pasażerski, restaurację na 300 miejsc, bar nocny na 85 miejsc, bar typu „lido”, salon muzyczny, basen kąpielowy oraz szereg innych urządzeń służących do wypoczynku i rekreacji podróżnych. (PAP)

Milion sarn, 600 tys. zajęcy

50 gatunków zwierząt łownych żyje obecnie na terenach Polski. Najwięcej — bo ok. miliona — mamy sarn. Jak obliczają fachowcy na polach i łąkach jest również m. in. ok. 600 tys. zajęcy, 65 tys. dzików, 55 tys. jeleni, 50 tys. lisów i 5500 łosi. Niektóre gatunki, jak np. jeleni i dziki niejednokrotnie lokalnie przekraczają dopuszczalne biologicznie i gospodarczo zagęszczenie, liczebność innych, np. zajęcy z roku na rok spada. Konieczna jest więc mądra interwencja człowieka — interwencja poparta doświadczeniem, wiedzą naukową i dobrą wolą

wszystkich instytucji, od których zależy stan naszego krajobrazu. Najlepszym przykładem takiej właśnie pozytywnej i skutecznej działalności jest sprawa bobrów. Zwierzętom tym groziło u nas prawie całkowite wymarcie; obecnie żyje ich w kraju aż 2 tysiące, założono ich na terenie hodowli w Bieszczadach i Beskidach, korzystnie eksportujemy je za granicę. O tym wszystkim mówiono wczoraj w Krakowie na zorganizowanym po raz pierwszy ogólnopolskim sympozjum łowieckim.

(PAP)

W przededniu ogłoszonego przez ONZ Tygodnia Rozbrojenia

W przededniu obchodzonego przez ONZ Tygodnia Rozbrojenia odbyło się w Warszawie wspólne posiedzenie prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Pokoju oraz Polskiego Społecznego Komitetu Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie z udziałem działaczy ruchu pokój, w tym także polskich członków Światowej Rady Pokoju oraz przedstawicieli PRON i innych organizacji społecznych.

W posiedzeniu uczestniczył członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR Józef Czyrek. Tematem posiedzenia była aktualna sytuacja międzynarodowa i wynikające z niej zagrożenia dla pokoju i bezpieczeństwa narodów — w związku z agresywnymi planami dalszego wyszczególnienia przysługiwanych przez administrację amerykańską i koła zimnowojenne państw NATO. (PAP)

Wmurowanie aktu erekcyjnego

(dokończenie ze str. 1)

ty jednego z obiektów Centrum „Szpitala ginekologiczno-położniowego, podpisali się wszyscy członkowie Rady. Rada Obywatelska wystosowała apel do Polek i Polaków w kraju i na obczyźnie. „Wnieśmy wspólnie ten niezwykle obiekt — głosi tekst dokumentu — aby stał się symbolem naszej miłości, szacunku i wdzięczności dla tej, która dała nam życie i cierpliwie uczyła jak należy żyć”. Rada przyjęła uchwałę zatwierdzającą koszty budowy — szpitala w wysokości 8453 milionów zł, według cen z 1982 roku.

W łódzkiej dzielnicy Górna, na placu budowy pomnika-szpitala odbyła się manifestacja mieszkańców Łodzi i województwa. Przybył i sekretarz KC PZPR, prezes Rady Ministrów gen. armii Wojciech Jaruzelski w towarzystwie członków Rady Obywa-

telskiej budowy szpitala i gospodarzy regionu. Przewodniczący Rady Obywatelskiej wicepremier Zenon Komerder podkreślił, że szpital będzie wyrazem holdu należącego polskim kobietom, podzięką i uznaniem, upamiętnieniem ich walki, pracy i trudu wychowawczego, symbolem ich godnego miejsca w tradycji narodowej oraz dzisiejszej socjalistycznej rzeczywistości. Idea budowy wieńczy w sobie serdeczne uczucia i pragnienia, by polskim kobietom stworzyć jak najlepsze możliwości ochrony zdrowia i życia. Odczytano treść aktu erekcyjnego. Wojciech Jaruzelski złożył podpis pod tym dokumentem oraz — w towarzystwie przedstawicieli Rady Obywatelskiej i społeczności łódzkiej — dokonał wmurowania aktu. Uroczystości na placu budowy zakończyła defilada kompanii reprezentacyjnej Wojska Polskiego. (PAP)

35-letni dorobek służby wodno-melioracyjnej

(Inf. wł.) Wczoraj w Koszalinie odbyła się uroczysta konferencja z okazji 35-lecia działalności służb wodnych i melioracyjnych na ziemi koszalińskiej oraz 30-lecia oddziału Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Wodnych i Melioracyjnych. Uczestniczyli w niej pracownicy przedsiębiorstw oraz instytucji branż wodnych i melioracyjnych z Pomorza Środkowego. Na konferencję przybyli przedstawiciele władz centralnych oraz władz politycznych i administracyjnych woj. koszalińskiego i słupskiego.

W referacie okolicznościowym dyrektor Zrzeszenia Przedsiębiorstw Budownictwa Wodnego i Melioracji w Koszalinie Antoni Sawko przedstawił działalność służby wodnej i melioracyjnej w minionym 35-leciu, problemy bieżące, jak również zadania na najbliższe lata. Efektem pracy służby wodno-melioracyjnej w tym okresie jest m. in. zmeliorowanie 138 tys. ha użytków zielonych i 145 tys. ha gruntów ornych, regulacja 1,845 km rzek i kanałów, budowa 200 wodociągów wiejskich i 920 zakładów wycieków.

W czasie uroczystości wręczono szereg odznaczeń państwowych, regionalnych i resortowych. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: Franciszek Soltysiak — emeryt Wojewódzkiego Zarządu Inwestycji Rolniczych oraz Zdzisław Staniewicz

— dyrektor Biura Projektów Wodnych Melioracji. 4 osoby udekorowano Złotymi Krzyżami Zasługi, a 9 — Srebrnymi. Na zakończenie głos zabrali goście. Dyrektor generalny Ministerstwa Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej, Michał Wyszczek przekazał zgromadzonym pozdrowienia, wyraził słowa uznania i podziękowania za trudną, pożyteczną pracę. Mówił o działaniach państwa na rzecz poprawy zaopatrzenia w sprzęt i materiały, a również stworzenia lepszych warunków rozwoju przedsiębiorstw.

O trudnych warunkach pracy służb wodnych i melioracyjnych mówił sekretarz KW PZPR w Koszalinie, Ryszard Wiśniewski. Przedstawił także zadania, których realizacja przyczyni się do zwiększania produkcji rolnej w woj. koszalińskim. (bog)

„Kapena”: między jeliczami a berlietami

(dokończenie ze str. 1)

nawet snuć optymistyczne wizje na temat wykonania zadań rocznych. Organizacja pracy i zaplanowanie zaczęły się rwać. Powód? Brakuje kratownic — podstawowych elementów konstrukcyjnych samonośnych nadwozi berlietów. Dotychczas wybierano do naprawy te, które nie miały uszkodzonych nadwozi. Obecnie w kolejce zdecydowanie przeważają autobusy z tego rodzaju defektami. Na import nadwozi nie ma co liczyć. Zawarto więc umowę kooperacyjną z lebońską Fabryką Maszyn „Zremb”, która podjęła się produkcji nieco ulepszonych i mocniejszych kratownic. Pierwsza kratownica ma być gotowa

w grudniu br. Jest to wyrób skomplikowany technicznie, a podjęcie jego produkcji okazuje się już spóźnione o kilka miesięcy. Zarówno „Kapenie”, jak i kooperantów musi zależeć na powodzeniu tego przedsięwzięcia, bo w przyszłym roku trzeba wyremontować wiele berlietów, w których należy wymienić prawie 95 proc. kratownic. Te uszkodzenia — jak widać — są pewnego rodzaju chorobą o rozmaitych epizodach, która dotknęła nasze licencyjne autobusy. Ubocznym produktem „Kapeny” będą na przełomie tego i przyszłego roku samochody pogotowia technicznego, wykonywane ze skasowanych jeliczów. „Kapena” zamierza wykonać 20 tego typu pojazdów. (wir)

Libańczycy będą się godzić w Genewie

Bejrut (PAP). Neutralna Szwajcaria wyraziła zgodę na zorganizowanie konferencji pojednania narodowego w Libanie na jej terytorium. Jednak jak dotychczas ani źródła szwajcarskie, ani libańskie nie

poinformowały o terminie rozpoczęcia tej odwiekanej już od trzech miesięcy konferencji, której celem jest osiągnięcie porozumienia między antagonistycznymi ugrupowaniami w Libanie.



Dzisiaj w województwie koszalińskim i słupskim będzie zachmurzenie małe, okresami wrażliwe na opady deszczu, miejscami przelotne opady deszczu. Temperatura od 3 stopni rano do 12 w ciągu dnia. Wiatry północno-zachodnie, w ciągu dnia zmienne. W niedzielę podobny typ pogody.

(ms)



Zakład Porcelany Stołowej „Karolina” w Jaworzynie Śląskiej (woj. wałbrzyskie) ma w tym roku wyprodukować 3450 ton porcelany, czyli 13,5 mln sztuk; z tego na eksport, głównie do krajów zachodnich 700 ton. Na zdjęciu: w magazynie gotowych wyrobów. CAF — Adam Hawalec

Nadzwyczajna rewizja w sprawie łapówkarza

Minister Sprawiedliwości wniósł do Sądu Najwyższego rewizję nadzwyczajną od wyroku sądu rejonowego dla Krakowa — Nowej Huty w Krakowie w sprawie lekarza Antoniego Wawszczyka skazanego za przyjmowanie łapówek.

Sąd Rejonowy uznał zatrudnienie w jednej z nowohuckich przychodni Antoniego Wawszczyka winnym przyjmowania od pacjentów łapówek w łącznej kwocie co najmniej 15 tys. zł. W zamian za wystawianie nie przysługujących im z uwagi na stan zdrowia zwolnień lekarskich i skazał go na karę 1 roku pozbawienia wolności — zawiadując jednak jej wykonanie na 2 lata — i 50 tys. zł grzywny. Nie zaskarżony przez strony wyrok — uprawomocnił się. Minister sprawiedliwości zaskarżył wyrok na niekorzyść skazanego i wniósł o wymierzenie A. Wawszczykowi bezwzględnej

kary pozbawienia wolności — zarzucając orzeczeniu Sądu Rejonowego rażącą niewspółmierność zawieszenia kary pozbawienia wolności wobec szkodliwości społecznej czynów popełnionych przez lekarza. W uzasadnieniu minister sprawiedliwości podkreślił m. in. że charakter działań skazanego, w tym przekazywanie nienależnych zwolnień lekarskich także za pośrednictwem osób trzecich, wskazywał na poczucie bezkarności A. Wawszczyka. Nagminność popełniania podobnych czynów przez pracowników służby zdrowia i naruszanie w sposób szczególnie rażący zasad etyki lekarskiej dają podstawę do uznania takiego postępowania za szczególnie szkodliwie w odczuciu społecznym. Wymaga ono zastosowania surowej represji karnej nie tylko ze względu na represyjno-wychowawcze cele kary, ale także z uwagi na społeczne oddziaływanie wyroku. (PAP)

Uwaga, absurd!

Gerzowska Usługowa. Spółdzielnia Pracy w Gorzowie Wlkp. dokonała prawdziwej rewolucji w branży fryzjerskiej, a być może zapoczątkowała znacznie szersze przemiany. Zobowiązała bowiem klientów miejscowych zakładów fryzjerskich do uiszczenia zapłaty za usługę „z góry”, czyli jeszcze przed jej wykonaniem. Wiadomo, że chodzi o udamowanie w ten sposób ucieczek niewypłacalnych gozgowian z fryzjerskich salonów, przeto do dopłaty wyjaśnienia rady spółdzielni nadesłane i wydrukowane w miejscowym tygodniku. Wynika z niego

dość niejasno, że spółdzielnia wprowadziła cwa innowację ze względów ekonomicznych, przytaczając na poparcie swych słów wielkość wpływów z usług fryzjerskich z września bieżącego i ubiegłego roku, kiedy to były one o ponad pół miliona złotych niższe. Zawył ten związek wyjaśnił jednak dziennikarzowi PAP prezesa GUSP — Ryszarda Rajewskiego, który niedwuznacznie zasugerował, że przedmiotem fryzjerzy okradali spółdzielnię, przyjmując zapłatę od klientów do własnej kieszeni, a nie do wspólnej kasy. Dlatego też — w swoisty sposób karząc klientów — w zakładach Gerzowskiej Usługowej Spółdzielni Pracy, nim gość usiadzie do golenia, najpierw uczelny kasjer „ogdli” go z właściwej sumy pieniędzy. (PAP)

Pieszko przez obie Ameryki

Nowy Jork (PAP). 30-letni Anglik, George Meegan, odbył pieszko wędrowkę z krańców Ameryki Płd. do arktycznych wybrzeży Alaski. Trasa wynosiła 30,400 km. Podróż ta zajęła mu 6 lat.

Meegan pływł 7 lat na statkach handlowych w rejonie Ameryki Płd. i wtedy właśnie podjął decyzję o wędrowce. Zapytany, jaki był cel tej podróży, odpowiedział: „Aby poznać świat. Jeśli czegoś mnie to wyprawa nauczyła, to tego, że należy ufać ludziom. Wszyscy jesteśmy istotami ludzkimi walczącymi o przetrwanie i chcemy sobie wzajemnie pomagać.”

Śmierć narkomanki

(Inf. wł.) Pisaliśmy już o śmierci młodej koszalinianki, którą znaleziono na ul. Emilii Gierczak. A oto więcej szczegółów. Zwłoki kobiety nie miały żadnych obrażeń. Stwierdzono, że śmierć nastąpiła kilkanaście godzin przed ich znalezieniem. Gdyby leżały one w tym miejscu od początku, musiałyby je ktoś zauważyć. Skoro nie, musiał je ktoś podrzeć.

Podjęto zatem odpowiednie działania. Przeprowadzona sekcja wykazała, że na prawym przedramieniu denatka ma trzy ślady po ukłuciu igły i jeden na udzie. Lekarz orzekł przyczynę zgonu: niewydolność układu krążenia, która nastąpiła prawdopodobnie wskutek prze-

Co po goleniu?

Od kilku lat brakuje płynów do golenia. Dotychczasowe przedsiębiorstwa zmuszające do lepszego zaopatrzenia rynku w wyroby kosmetyczne z niewiadomych przyczyn po mijają ten problem. Co prawda bohaterowie filmu „Walka o ogień” obywali się bez kosmetyków; stosowali bowiem o wiele prostszy sposób pozbycia się zarostu, jakim jest wyrwanie włosów. Jednak większość cywilizowanych mężczyzn przyzwyczaiła się do postępu w dziedzinie pielęgnacji twarzy. Dziwić więc musi brak zaintereso-

wania krajowych producentów kosmetyków tym wyrobem. Znamy już na krajowym rynku firmę polenijną „Interfragrances” usługującą zapachem: wypuszcza na rynek płyn pod nazwą „Citron-vert”. Co prawda jego cena nie jest niska, gdyż za buteleczkę trzeba zapłacić 120 zł, ale zawsze to lepsze niż nic. W najbliższym czasie „Interfragrances” wypuszczy płyn do golenia o nowym zapachu. Dobry to pomysł, gdyż cywilizowani zapach nie wszyscy lubią. Może więc ten nowy wyrobie trochę bliższy produktom tak zwanych firm jak „Erat”, „Gillette” czy „Old Spice”. Stojąc obok „cytrynowego” mężczyzny można odnieść wrażenie, że wiezie on południowe owoce. A potem padają pytania: gdzie są cytryny? (PAP)

środki odurzające. Kobieta, która zmarła, narkotykowała się do piero od kilku miesięcy. W ubiegłym roku narkotyki były przyczyną śmierci aż trzech młodych ludzi, w tym roku — już dwóch. Są to alarmujące liczby. Wszystko to nie dzieje się przecież „gdzieś w Polsce”, ale wśród nas.

— Mamy apel do rodziców, wychowawców, bliskich — mówi Michał Stanaszek, naczelnik wydziału kryminalnego WUSW w Koszalinie. — Jeśli zauważą, że z młodym człowiekiem dzieje się coś podejrzanego, niech natychmiast kontaktują się ze służbą zdrowia. Choćby dla pewności. Bo narkomania — o tym przekonujemy się już na własnym podwórku — prowadzi w błyskawicznym wręcz tempie do utraty zdrowia, a często i życia... (wk)

24 października - Dzień ONZ

Świat w lustrze

W swej „Encyklopedii spraw międzynarodowych i ONZ” Edmund O. Smolczyński przypomina dowcip sprzed trzydziestu ośmiu lat: Co to jest 4+1=2? Rada Bezpieczeństwa ONZ. Pięć mocarstw, stałych jej członków, to właściwie cztery mocarstwa, a jeszcze właściwie — dwa supermocarstwa. Dwubiegunowe widzenie świata nie było, jak widać, obecne delegatom 50 państw, którzy w San Francisco pracowali nad systemem zbiorowego bezpieczeństwa. Ich dziełem stała się Karta Narodów Zjednoczonych, a dzień, w którym zaczęła obowiązywać, 24 października, stał się dorocznym Dniem ONZ.

Rocznice nastroją do bilansów. Także — do komplementów. W Dzień ONZ organizacje te tradycyjnie się krytykują. Że świat nie dość bezpieczny, że nie załatwienie sprawy, że kolosalne wydatki, biurokracja, że głód milionów ludzi, że nie rozwiązane konflikty, że dewastacja środowiska, że wszystko. A naprawdę — za stracone złudzenia. ONZ to lustro, w którym przegląda się ludzkość. Czy lustro mo-

że być lepsze od obiektu, który odbija?

Porażone hekatombą światowej wojny, narody były po jej zakończeniu naprawdę zjednoczone. Mimo wszystko, co je przecięło i wtedy dzieliło. Zjednoczone — w strachu przed zagładą. Każdą przepaść można zasypać lub przerzucić nad nią most, gdy chodzi o życie. Takim mostem miało być Organizacja Narodów Zjednoczonych. Miała nie tylko pomagać w gaszeniu pożarów, ale przede wszystkim w niedopuszczeniu do nich. Czyżby naprawdę nie spełniła nadziei?

Gdy mówi się dziś ONZ to przede wszystkim przychodzi na myśl Zgromadzenie Ogólne i Rada Bezpieczeństwa. A przecież Organizacja to wielka, rozrośnięta i rozgałęziono struktura. Wrośnięta w tkankę życia międzynarodowego jako jej składnik naturalny, nieodłączny. Świat bez tej struktury, to świat nie wyobrażalny. Gdy będzie już niepo-trzebna — świat będzie lepszy niż dzisiejszy. Gdy obumrze z bezsilności — będzie jeszcze gorszy niż dziś.

Marek Justo

Gdzie Mobutu ukrył swoje 8 mld franków?

Szwajcarskie prawo o tajemnicy bankowej ściągają od lat do szwajcarskich banków kapitały, które nie zawsze pochodzą z legalnego źródła. Zrozumiałe więc, że ich właściciele starają się, aby nie było wiadomo, jaki jest stan ich kont.

Pięć lat temu szwajcarska partia socjalistyczna wystąpiła z propozycją wprowadzenia przymusu ujawniania danych osób mających wkłady w bankach szwajcarskich oraz ułatwienia dostępu do informacji na temat wkładów bankowych rządowi szwajcarskiemu i rządowi obcych państw. Inicjatywa partii socjalistycznej ma być poddana głosowaniu w narodowym referendum.

Do kampanii popierającej inicjatywę partii socjalistycznej mają jąca do celu doprowadzenie do rozwiązania tajemnicy bankowej włączyła się ostatnio grupa pod nazwą „Akcja ośrodek finansowy Szwajcaria” (akcja finansowa szwajcarska — AFP), skupiająca różne szwajcarskie organizacje solidaryzujące się z krajami Trzeciego Świata. Zdaniem tej grupy szwajcarska tajemnica bankowa jest również jedną z przyczyn biedy i nędzy krajów Trzeciego Świata. Ściągają one kapitały zbiegłe z gospodarek słabych krajów i pozbawiają je środków finansowych potrzebnych na realizację reform gospodarczych i społecznych. Szwajcaria jako centrum finansowe — zdaniem grupy AFP — ściągają do siebie kapitały bogaczy z krajów Trzeciego Świata z dwóch powodów — ponieważ panują w niej ustabilizowane polityczne i gospodarcze stosunki oraz że istnieje dzięki szwajcarskiej tajemnicy bankowej możliwość trzymania w ukryciu kapitałów, które trafiły do szwajcarskich banków najczęściej z naruszeniem przepisów o wywo-

zie kapitałów oraz naruszeniem przepisów podatkowych. Na ironię zakrawa fakt, że te udzielane przez kraje przemysłowe kredyty w poważnym mie-rze pochodzą z kapitałów, które wywieziono przedtem nielegalnie z krajów Trzeciego Świata do Szwajcarii. Grupa AFP w swojej dokumentacji opiera się m.in. na raporcie opracowanym na zlecenie Międzynarodowego Funduszu Walutowego przez byłego dyrektora federalnego banku zachodnoniemieckiego, Erwina Blumenthala, na temat sytuacji w Zairze. Raport stwierdza np. że prezydent Mobutu swój prywatny majątek w wysokości 8 mld franków ukrywał w szwajcarskich bankach. Suma ta — oświadcza AFP — równa się niemal dokładnie sumie całego zagranicznego zadłużenia ubogiego Zairu. Grupa AFP ocenia sumę kapitałów zbiegłych z krajów Trzeciego Świata i ukrytych w szwajcarskich bankach na 100 mld franków. Jest to 200 razy więcej od sumy rocznej pomocy udzielanej przez Szwajcarię krajom rozwijającym się. Szwajcarskie banki robią co mogą, żeby uspokoić swoich tajemniczych klientów. W specjalnie wydanej broszurze zapewniają, że „lewicowa inicjatywa anty-bankowa” — jak nazywają inicjatywę partii socjalistycznej — ma „małą szansę, jeżeli w ogóle są jakiegokolwiek szanse” zaakceptowania jej w narodowym referendum.

Edward Dylawski

Miliard dla głodujących

Rzym (PAP). W Rzymie odbywa się jesienna sesja organu zarządzającego Światowego Programu Żywnościowego (SPZ), organizację zajmującą się dostarczaniem żywności na obszary dotknięte głodem, zarządzanej wspólnie przez ONZ i jej agencję wyspecjalizowaną — FAO.

Dyrektor wykonawczy SPZ, James C. Ingram, podał, że kierowana przezeń organizacja zapewniła już sobie zgromadzenie 968 mln dol. na pomoc żywnościową w latach 1983—84. Licho on, że w sumie organizacji udało się zebrać 1,2 mln dol., zaś na lata 1985—86 — 1,5 mld dol.

Dotychczas wkład do funduszu SPZ obiecało 80 państw, podczas gdy dwa lata temu krajów, takich było 77. Nadto ceny żywności na rynku światowym są obecnie niższe niż przed dwoma laty, co wróży możliwość zdobycia większej ilości żywności.

Spalona, spiekana słońcem ziemia, setki, a nawet tysiące sztuk padłego bydła, rzese wygłodzonych uchodźców szukających ratunku na terenach, gdzie można jeszcze znaleźć coś do jedzenia — te obrazy sucho w Afryce (zwłaszcza w krajach Sahelu) pojawiają się coraz częściej w ostatnim dwudziestolecu na ekranach kin i telewizorów. Zdaniem ekspertów z FAO oraz innych wyspecjalizowanych organizacji międzynarodowych — Czarny Ląd będzie coraz silniej odczuwał zmiany klimatu na świecie, wywołane m.in. procesami uprzemysłowienia oraz gwałtownym zakłóceniem równowagi ekologicznej w samej Afryce. Szybki przyrost naturalny, wycinanie lasów na opał oraz na potrzeby przemysłu, zaoferowane rolnictwo i szybko jałowięjąca gleba z braku nawożenia — wszystko to składa się na alarmujący stan środowiska naturalnego.

Obecna seria katastrofalnych susz zaczęła się klęską w 1968 r. powodując śmierć ponad 100 tys. ludzi w krajach Sahelu (po arabsku znaczy to „obrzeże pustyni”), padnięcie ponad ćwierć miliona sztuk bydła i innych zwierząt hodowlanych oraz zniszczenie upraw rolnych. Potem klęski suszy zaczęły się powtarzać coraz częściej z niepokojącą regularnością.

Próbowano zaradzić tylko skutkom, tzn. przyjąć z pomocą ofiarom, ale przyczyny kataklizmów pozostały. Sahara rozszerza się każdego roku o nowe obszary na południu, a susze obejmują coraz większe połacie Afryki. Od 2 lat susze panują na przeszło 80 proc. powierzchni kontynentu, co spowodowało spadek tegorocznych zbiorów od 30 do 70 proc. Brak wody i żywności zagraża dzikim zwierzętom afrykańskim do tego stopnia, iż rządy krajów

Miedzy konfrontacją a nadzieją

Im bliżej grudnia, tym silniej daje o sobie znać napięta sytuacja międzynarodowa. Cały czas chodzi o nowe rakiety amerykańskie instalowane w Europie Zachodniej jeszcze przed końcem tego roku. Jest to w tej chwili temat nr 1 zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie. Rzecz jednak w tym, że jeśli w naszej części świata kładzie się przede wszystkim nacisk na porozumienie, które pozwoliłoby uniknąć wysięgu zbrojeń w dziedzinie broni jądrowych średniego zasięgu, to na Zachodzie sytuacja jest bardziej złożona. Nie brak tam ludzi zdających sobie sprawę z niebezpieczeństw, czego dowodem mogą być choćby ogromne demonstracje w RFN. Nie brak jednak również polityków, dla których sojusz z Waszyngtonem ma nadrzędne znaczenie i którzy w związku z tym popierają w całej rozciągłości skrajnie antykomunistyczny i antyradziecki kurs Ronalda Reagana.

Dla Amerykanów sprawa euro-rakiet od samego początku nie polegała na tym, żeby dojść do porozumienia z Moskwą i odwołać grudniową decyzję NATO. Chodziło raczej o to, by rakiety średniego zasięgu znalazły się w Europie. Są to bowiem rakiety nie Paktu Północnoatlantyckiego — o czym się często zapomina — ale rakiety Stanów Zjednoczonych. Ich użycie zależy tylko od decyzji Białego Domu. Innymi słowy, administracja waszyngtońska doprowadziła do tego, że terytorium Europy Zachodniej staje się atomowym

przedpojem USA. Trzeba dużej ślepoty politycznej lub złej woli by nie dostrzegać, że rodzi się sytuacja potencjalnie dramatyczna. Nadzieja, że można będzie za-trzymać się przed nowym pro-grem zbrojeń jądrowych, jest coraz mniejsza, choć — jak

nistrów Andrieja Gromyki i Hansa Dietricha Genschera. Bli-sko 12 godzin rozmów niczego nie zmieniło. Główny sojusznik USA, jakim jest Republika Federalna, nadal zdecydowany jest trzymać się terminów przyjętych przez NATO. Tak więc Amery-kanie mają drogę otwartą.

Życie międzynarodowe od wie-lu już lat płynie dwoma nurtami. W latach siedemdziesiątych silniejszy był nurt odprężeniowy. Dzisiaj zdecydowaną przewagę ma nurt konfrontacyjny. Siła nurtu odprężeniowego bierze się stąd, że ma za sobą przeszłość, której nie można wykreślić ze stosunków Wschód — Zachód. Ma również perspektywę konfe-rencja w sprawie środków bu-dowy zaufania, bezpieczeństwa oraz rozbrojenia, która rozpocznie się 17 stycznia w Sztokhol-mie.

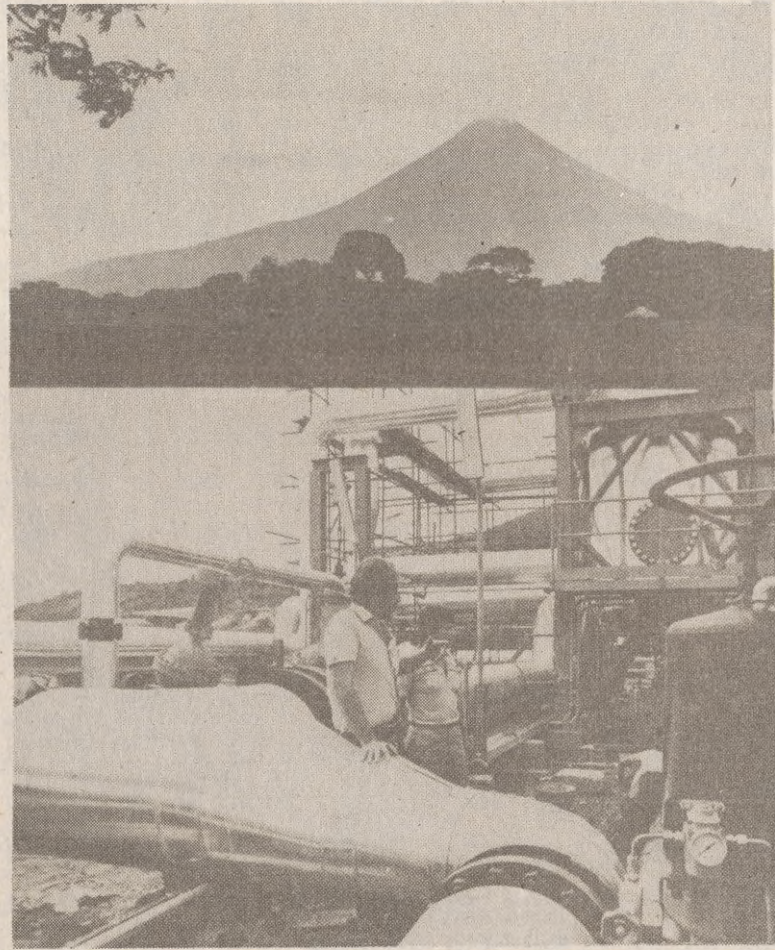
Najbliższe miesiące pokażą, któ-ry z tych dwóch nurtów jest silniejszy i trwalszy. Na razie wygląda na to, że dominuje ten obliczony na próbę siły. Ale zda-jąc sobie sprawę z niebezpieczeń-stwa nie należy upadać na du-chu. Lepiej wierzyć, że nasz glob ma jeszcze przed sobą bar-dzo długą przyszłość, a euro-ra-kiety kiedyś dla historyków bę-dą tylko żalonym epizodem z epoki, gdy wyobraźnia wpływo-nych polityków pozostawała da-leko w tyle za potęgą techniki, jaką zdołał sobie podporządko-wać.

Krzysztof Wojna

Propozycje pokojowe Nikaragui

Waszyngton (PAP). Szef dyploma-cji Nikaragui Miguel d'Escoto poinformował 20 bm. dziennika-rzy w Waszyngtonie, iż tego sa-mego dnia przekazał zastępcy se-kretarza stanu USA, Langhorne Motleyowi, konkretne propozycje pokojowe władz z Managui. Rząd sandinowski proponuje za-warcie dwustronnego układu mię-dzy Nikaragui i USA, odrębne-go układu pokojowego między Nikaragui a Hondurasem, a tak-że specjalnego porozumienia po-kojowego wszystkich krajów A-meryki Środkowej. Ponadto Ni-ka-ragua zaproponowała, aby kra-je regionu wspólnie podjęły kroki w celu rozwiązania konflik-tów w Salwadorze. Minister d'Escoto oświadczył, że najpierw te same propozycje Nikaragua przekazała rządowi państw „Gru-py z Contadora” (tj. Kolumbii, Meksyku, Panamy i Wenezueli).

W piątek i w sobotę ministrowie spraw zagranicznych państw „Grupy z Contadora” będą obra-dować w stolicy Panamy, na swym dziewiątym już od stycz-nia br. posiedzeniu, poświęconym perspektywom przywrócenia spokoju w Ameryce Środkowej. Jed-nym z głównych przedmiotów dy-skusji będą właśnie nowe propo-zycje pokojowe Nikaragui.



W Nikaragui budowana jest elektrownia geotermiczna (tzn. wykorzystująca ciepło wnętrza ziemi). W tym wypadku energię uzyskiwać się będzie wykorzystując gorące gazy wydobywające się z wulkanu Momotombo, położonego w odległości 50 km od elektrowni. Pierwszy blok energetyczny będzie miał 35 MW i zostanie już wkrótce przekazany do eksploatacji. U góry — wulkan Momotombo, u dołu — fragment instalacji elektrowni.

CAF-TASS

Z tygodnia na tydzień

Naruszenie rozejmowego porozumienia

USA i Korea Południowa nasilają prowokacje przeciwko KRDL, polegając na napieciu na Półwyspie Koreańskim. Zaostrza się też sytuacja w strefie zdemilitaryzowanej między KRDL a Koreą Południową, gdzie ostrzelano posterunki KRDL. Ponadto strona południowokoreańska rozmieszcza w południowej części strefy zdemilitaryzowanej działa bezrobotowe, karabiny maszynowe i inną broń. Przedstawiciel Phenianu w Komisji do Spraw Rozejmu w Korei określił te działania jako poważne naruszenie porozumienia rozejmowego.

Przeciw „Pershingom”

W RFN trwa „tydzień akcji” przeciwko planowanemu rozmieszczeniu w tym kraju nowych amerykańskich rakiet atomowych średniego zasięgu. W wiecach na ulicach, dziedzińcach szkolnych, w demonstracjach przed ratuszami i w dyskusjach na temat pokoju i rozbrojenia wzięły dotychczas udział setki tysięcy ludzi. Dawano wyraz do niepokojenia wysięgiem zbrojeń również poprzez zaciąganie wart ostrzegawczych, akcje ulotkowe, wystawianie szlak piktogramów wojny i organizowanie stoisk informacyjnych.

Antyafgańska kampania

Władze Pakistanu oraz zachodnie środki masowego przekazu rozpętały nową kampanię propagandową, skierowaną przeciwko Afgańskiej Republice Demokratycznej. Celem tej akcji jest ponowne postawienie na forum Organizacji Narodów Zjednoczonych (zw. „problemu afgańskiego”). Dodać należy, że na terytorium Pakistanu nadal szkoli się i uzbraja kontrrewolucjonistów, którzy przekraczają granice afgańskie, prowadząc tam akcje sabotażowe. W tym tygodniu zlikwidowano w ARD dwa duże ugrupowania wyrotowe.

Kolejna ofensywa irańska

Komunikaty z frontu irańsko-irackiego stały się czymś codziennym. Ostatnio Iran rozpoczął nową ofensywę w północnym sektorze frontu. Komunikat wojskowy ogłoszony w Bagdadzie stwierdza, że jednostki pierwszej armii irackiej rozpoznały odparcie natarcia irańskiego. Agencja IRNA podała także, że siły irańskie dokonały akcji partyzanckiej w rejonie położonym w odległości 30 km od granicy Iraku, w północnej części tego kraju. Według tej agencji, 100 żołnierzy irackich zostało zabitych bądź rannych. Doniesienia z frontu podawane przez obie walczące strony, są jak zwykle sprzeczne.

„Czwarty świat” coraz biedniejszy

Sytuacja polityczna, charakteryzująca się pogarszaniem klimatu odprężenia, wpływa na zahamowanie współpracy gospodarczej, a kryzys ekonomiczny obejmuje dziś coraz więcej państw. Najbiedniejszy z nich określa się niekiedy jako „czwarty świat”. W 1971 r. źródło ONZ zaliczało do tej kategorii 25 państw. Pod koniec dekady lat 70-tych było ich już 31, a w końcu roku ubiegłego ich liczba wzrosła do 36. Podsiawą zakwalifikowania do tej grupy jest wielkość dochodu narodowego na 1 mieszkańca, udział przemysłu w wytwarzaniu dochodu (poniżej 10 proc.) oraz wskaźnik analfabetyzmu. Do państw tych należą m.in. Haiti, Etiopia, Tanzania, Uganda, Czad, Malawi i Bongoles.

Katastrofalna susza

Trwająca od dwóch lat susza spowodowała w prowincji Inhambane w Mozambiku wyschnięcie wszelkich źródeł wody. Na skutek pragnienia i głodu dzienne umiera tu 15 do 20 ludzi. Od wielu miesięcy mieszkańcy tych rejonów żywią się tylko owocami i korzeniami dzikich roślin. Całe rodziny w otepieniu czekają na śmierć. Rząd Mozambiku zwrócił się o pomoc międzynarodową, wskazując, że wskutek nieoptymalnej w historii posuchy zagrożone zostało życie 5 mln spośród 13 mln mieszkańców kraju.

Oprac. H. Ostrowski

Afryka — wysychający kontynent

położonych na południu kontynentu, jak Mozambik, RPA i inne rozpoczęły akcje odstrzału słoni. Zwierzęta te pochłaniają bowiem olbrzymie ilości paszy pozabawiając jej tym samym słabsze i mniejsze gatunki. Specjaliści z Wil Life Fund-organizacji specjalizującej się w ochronie dzikich zwierząt twierdzą, że nieustanna susza i przewidywane dalsze, równie ostre kataklizmy spowodują zanik niektórych gatunków zwierząt afrykańskich. Susze będące jednym z głównych, obok światowego kryzysu gospodarczego i spadku cen su-

chroniczna klęska głodu i śmierci całego narodu afrykańskiego.

W celu zwalczania skutków suszy — 8 krajów afrykańskich utworzyło przed 10 laty Międzypaństwowy Komitet Walki z Suszą w Sahelu. Są to: Gambia, Górna Wolta, Mali, Mauritania, Niger, Senegal, Czad i Zielony Przylądek. Co 2 lata komitet organizuje spotkania „na szczycie” krajów członkowskich w celu uchwalenia kolejnych posunięć i nakreślenia planów walki z suszą, w której wykorzystywani są

je ambitne projekty nawadniania gruntów uprawnych, zalesiania nieużytków oraz propaguje uprawy i metody hodowli zwierząt dostosowane do trudnych i specyficznych warunków regionalnych. Jednakże specjaliści z FAO podkreślają, że skuteczna walka z suszą możliwa jest tylko w skali całego kontynentu i wymaga zaangażowania olbrzymich środków finansowych, których — jak dotychczas — nie ma skąd wziąć.

Mariusz Borkowski

(dokończenie ze str. 1)

O pracy Wojewódzkiej Komisji Rewizyjnej mówił jej przewodniczący tow. Józef Stelmach.

W życiu wewnątrzpartyjnym w wojewódzkiej organizacji partyjnej, powiedział, nastąpiło wiele korzystnych zmian. Można mówić o umocnieniu ideowym i organizacyjnym partii, o wzroście dyscypliny, o lepszym wywiązywaniu się ze statutowych powinności. Niemniej występuje wciąż jeszcze sporo znamion negatywnych. Dotyczą one również elementarnych obowiązków statutowych, takich jak: niesystematyczne opłacanie składek, nie zawsze wysoka frekwencja na zebraniach. Widoczne są również braki w ewidencji i niedostatków w statystyce partyjnej. Obecna kampania, podkreślił, powinna przyczynić się do pogłębienia jedności szeregow partyjnych.

U progu kampanii sprawozdawczo-wyborczej w partii

Następnie rozpoczęła się dyskusja. Sylwester Budnicki, kierownik ROPP w Szczecinku, mówił o podjętych do tej pory przez instancje partyjne działaniach umożliwiających dobre przygotowanie się do nadchodzącej kampanii. Dokonano już analizy rozwoju ilościowego i jakościowego partii, rozliczono się z uchwałami i wnioskami, uporządkowano ewidencje, opracowano harmonogram zebrania. Te same problemy w odniesieniu do swojego terenu prezentowali kolejno: Tadeusz Rutkowski, I sekretarz KMIG w Karlinie, Jerzy Plichta, I sekretarz KMIG w Kaliszu Pomorskim, Jan Omański, kierownik ROPP w Drawsku Pomorskim, Piotr Wieręjko, sekretarz KM w Kolobrzegu.

Wszyscy wskazywali również na potrzeby przeprowadzenia pogłębionych, szczerzych, krytycznych ocen działalności organizacji i instancji partyjnych w trakcie zbliżającej się kampanii sprawozdawczo-wyborczej.

Leopold Czekalowski, pedagog z Koszalina, wskazał na różne kwestie organizacyjno-praktyczne, jakie należy rozwiązać w środowisku nauczycielskim, aby zapewnić sprawną przebieg zebrania w tym środowisku, w czym konieczna jest pomoc ze strony władz oświatowych.

Czesław Sobstyl, I sekretarz KM w Koszalinie skupił się na kwestiach związanych z autorytetem i wiarygodnością partii. Kampania sprawozdawczo-wyborcza, podkreślił, jest nie tylko okazją do zbilansowania dokonanych w sferze materialnej, organizacyjnej, lecz również do podsumowania zmian, jakie dokonały się w świadomości członków partii.

Dlatego jednym z głównych zadań, jakie nas obecnie czekają jest wyrównywanie w górę poziomu pracy partyjnej.

Andrzej Lewandowski, naczelny redaktor „Głosu Pomorza” przestrzegł przed nadmiernym optymizmem, z jakim wiele instancji wkracza w kampanię. Trzeba mieć świadomość toczącej się walki politycznej z przeciwnikami socjalizmu. Ta walka nie odbywa się gdzieś hen w górze, poza nami, a przeciwnie: fronty walki, choć w zmienionych formach przebiegają także w wielu środowiskach. Jesteśmy partią porozumienia, ale zarazem i walki, z wroga ideologicznego oraz z tym wszystkim, co w naszym życiu ciągnie nas wstecz. Głównym choć nie jedynym polem walki staje się obecnie gospodarka. Przedstawiliśmy następujące zadania, jakie stoją przed „Głosem Pomorza” w związku z kampanią sprawozdawczo-wyborczą.

ści oraz organizacyjnej mierności. Wciąż jeszcze, podkreślił, w szeregach partii obserwować można ludzi z kaptem, o podwójnym obliczu. Postawy wielu członków partii, nierazko na kierowniczych stanowiskach budzić powinny nie tylko zdumienie, ale i zdecydowane przeciwdziałanie.

O roli i miejscu aktywisty partyjnego w życiu społeczno-politycznym, także swojej szkoły mówił Henryk Rakowski, nauczyciel z Koszalina. Wyraził obojętność, czy kampania nie zostanie zdominowana przez problemy związane z wewnętrznym funkcjonowaniem partii. Podkreślił też, że zbyt często z aktywnością pracuje się po prostu dla, odbiera mu motywację do społecznej działalności, obciążając nadmiernie zadań i funkcji.

Praca organizacji partyjnej, sytuacja społeczno-polityczna w PZB oraz pierwsze namacalne dowody wychodzenia tego przedsięwzięcia z głębi kryzysu ekonomicznego były tematem wystąpienia Zbigniewa Synaka, I sekretarza KZ.

Po zakończeniu dyskusji Komitet Wojewódzki przyjął uchwałę w sprawie zadań organizacji i instancji partyjnych w kampanii sprawozdawczo-wyborczej. W uchwale czytamy m.in.:

„Komitet Wojewódzki PZPR w Koszalinie postanawia:

1. Przyjąć referat Egzekutywy KW oraz zawarte w nim zadania jako obowiązujące dla wszystkich organizacji partyjnych, wszystkich członków i kandydatów partii do pracy partyjno-organizacyjnej na okres przygotowań i przebiegu zebrania, konferencji sprawozdawczo-wyborczych.
2. Przyjąć plan działań polityczno-organizacyjnych zabezpieczenia i przebiegu kampanii sprawozdawczo-wyborczej w województwie koszalińskim i zobowiązać Egzekutywę KW do bieżącego śledzenia i oceny realizacji zawartych tam zadań i postanowień.

Komitet Wojewódzki PZPR w Koszalinie wyraża podziękowanie wszystkim członkom władz podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych — a szczególnie ich pierwszym sekretarzom, członkom instancji partyjnych, komisji problemowych, aktywowi społecznemu oraz członkom partii w naszym województwie za aktywny udział w realizacji programu IX Zjazdu. Komitet Wojewódzki zatwierdził na stanowiska kierowników wydziałów KW: Polityczno-Organizacyjnego — Henryka Pacjana, dotychczasowego słuchacza ANS w Moskwie; Społeczno-Rolnego — Józefa Lewandowskiego, dotychczasowego z-cę kier. wydziału KW.

Komitet Wojewódzki nadał załączkowej organizacji partyjnej w Kombinacie Rolnym „Redło” uprawnienia instancji I stopnia. Obrady zakończył I sekretarz KW E. Jakubaszka.

Jerzy Rudzik

Dni Filmu Radzieckiego

Dotychczas Dni Filmu Radzieckiego, które na terenie województwa koszalińskiego odbyły się do kalendarza imprez kulturalnych kraju, w tym roku odbyły się w dniach 2-8 listopada. Impreza, organizowana już po raz trzydziesty, służyła poznaniu obecnej sytuacji rozwoju kinematografii, brailowego kraju oraz przyspieszenia wiodłemu życiu i sprawy nurtujące mieszkańców Kraju Rad.

Wśród nowych pozycji fabularnych, wchodzących na ekrany w okresie Dni, znajdują się filmy zrealizowane przez doświadczonych twórców, cieszących się wysokim uznaniem także u polskich kinomanów. „Człowiek, który zamknął usta” reż. Aleksandra Gordona — to dra-

matyczny rodzenie. Problematyki rodzinnej dotyczy również komedia „Nie chce być dorosłym” Jurja Iwanukina — film będący głosem w dyskusji na temat metod wychowawczych. Film Siergieja Sotolowa „Potomek w linii prostej” w lekkiej formie porusza problem duchowego dojrzewania współczesnej młodzieży. Utwór debiutanta reż. Jurja Iwanukina „Rozkaz” przekroczył granicę, powraca do wydarzeń 1945 roku, przedstawiając mało znaną kait z dzieł radzieckiego oręża — pierwszych dni wojny z Japonią. Zestaw zamyka komedia — serial reż. Siergieja Mikhejewa „Zakochany na własne życzenie”, opowiadający o związku dwójki życiowych pechowców.

Na pokazie inauguracyjnym Dni Filmu Radzieckiego wyświetlano bełd reż. Siergieja Bondarczuka „Widziałem narodzin nowego świata”. (PAP)

ta (choć bez wspólnych kobiet). W święte nagone na to widmo połączyli się antyegalitaryści-teoretycy (ekonomiści, politolodzy, publicyści i felietoniści) oraz antyegalitaryści-praktycy (menadżerowie i ci z inicjatywą nie całkiem prywatnej). Gdzie są ci okrzykami za przeciwników wspólnego dobrobytu, zgodnie z felietonowym zawołaniem: albo równość i bieda albo nierówność i dobrobyt? Bogiem a prawdą zawołanie to brzmi w oryginalnej wersji jako bon mot sir Winstona Churchilla: socjalizm to równy podział bieda, a kapitalizm to nierówny podział bogactwa.

O co chodzi? Czy w minionym dziesięcioleciu nastąpiło gwałtowne zrównanie plac, dochodów, przywilejów, apanaż i tak zwanego majątku osobistego? Anistatystyka, ani obserwacje organoleptyczne nie potwierdzają rosnącej w Polsce urawniłowki. „Co to jest egalitaryzm? Jakie

Uplęwa statutowy okres 2,5-letniej kadencji władz partyjnych. Zgodnie z decyzją Komitetu Centralnego przeprowadzona zostanie w naszej partii kampania sprawozdawczo-wyborcza. Po jej zakończeniu, odbędzie się Krajowa Konferencja Delegatów. Władze partyjne w całym województwie stają obecnie przed swoimi wyborami, aby zdać sprawozdanie ze swej służby partii i socjalistycznemu państwu. Partia dokona w sposób demokratyczny oceny swego działania w okresie, kiedy socjalizm w Polsce trzeba było bronić nie tak, jak bronili się niepodległości.

Koncząca się kadencja to, okres konsekwentnej realizacji programu socjalistycznej odnowy, przyjętego przez IX Nadzwyczajny Zjazd. W tym okresie partia zdobyła nowe doświadczenia, przywracała i ugruntowywała swój marksistowsko-leninowski charakter.

Konsekwentnie realizując uchwałę VII Plenum KC, partia pracowała nad aktywizacją swych szeregow oraz nad oczyszczeniem ich z ludzi ideowo i politycznie obcych. Byli i są obecnie przywracane leninowskie zasady i normy życia partyjnego. Wracamy do jednoznaczności, pryncypialnego traktowania praw i obowiązków członka partii.

Jesteśmy uczestnikami bardzo ważnego etapu w życiu partii. Jednym z jego wyznaczników jest zakończenie przed kilku dniami XIII Plenum KC, jest ono dalszym ważnym krokiem w procesie ideowego umacniania partii. Następuje określenie dalekosiężnych celów partii w budownictwie socjalizmu w Polsce w powiązaniu z głęboką analizą realiów.

Ważnym zadaniem ideologicznym partii jest upowszechnianie kultury politycznej, poglądów, norm i zwyczajów odpowiadających zasadom demokracji socjalistycznej, konsekwentnego egzekwowania przyjętych wspólnie postanowień, doprowadzanie spraw do końca.

Mamy pełną świadomość, że rozpraczająca się kampania sprawozdawczo-wyborcza będzie okresem ważnym i trudnym, że stajemy wobec odpowiedzialnego zadania takiego jej przeprowadzenia, aby dobrze służyła socjalizmowi i naszej partii.

Koszalińska wojewódzka organizacja partyjna ma za sobą ważny i trudny okres swojej najnowszej historii. W kampanii sprawozdawczo-wyborczej powinniśmy, poszukując rozwiązań problemów wspólnych dla całej partii, wytrwale i mądrze szukać rozwiązań dla siebie. Od powiedzień na pytania i oczekiwania koszalińskiego społeczeństwa, naszych członków i kandydatów partii.

Dokonując oceny całokształtu pracy partyjnej w województwie rozpoczniemy od ocen konkretnych ludzi — członków i kandydatów partii.

Postawmy sobie zadanie konsekwentnego posługiwania się statutem, zwłaszcza jego sformułowaniami, mowami o prawach i obowiązkach członka partii. Uczmy się kształtowania partyjnej odpowiedzialności i pryncypialnego podejścia do spraw codziennych.

Mamy za sobą okres gwałtownego oczyszczania się partii. Nim sformułujemy na konferencji wojewódzkiej polityczną ocenę tego procesu w skali województwa, zróbmy takie oceny u siebie, poczynając od grupy partyjnej. Jest nas mniej, to nie znaczy, że mało. Problem polega dziś na jakości naszych szeregow.

Ignacy Podgórski:

„Równi i nierówni”

Głębokiej analizie w trakcie kampanii wymaga jednak problem przyjęcia do partii. Dysponując rzetelną oceną ludzi i potrzeb konkretnych środowisk będziemy mieli możliwość dokonania analizy rozmieszczenia sił partii, zwłaszcza w środowiskach robotniczych i młodzieżowych. W skali województwa na 30 września robotnicy stanowią 37,8 proc. organizacji, młodzi do 29 lat stanowią 10 proc., zaś członkowie organizacji młodzieżowych tylko 4,8 proc. Ten stan musi niepokoić. W trakcie tej analizy powinniśmy wrócić do analizy tworzenia czołówek partyjnych, grup partyjnych, przemieszczania członków partii do miejsc politycznie zagrożonych.

Szczególną uwagę należy zwrócić na realizację indywidualnych zadań partyjnych. Wszelkoność i trafność zadań partyjnych świadczy o dojrzałości pracy partyjnej w

Omówienie referatu Egzekutywy KW w Koszalinie wygłoszonego przez E. Jakubaszka

POP, a zwłaszcza o poziomie pracy jej władz. Podejmując ten temat powinniśmy znaleźć odpowiedź na pytanie: czy i na ile jesteśmy gotowi realizować hasło przyjęte przez XII Plenum KC „każdy członek partii produkuje w swoim środowisku”. Realizacja tego hasła ma bezpośredni związek z miejscem i rolą partii w strukturach życia społeczno-politycznego, jakimi są rady narodowe i PRON, związki zawodowe i samorządy pracownicze, organizacje społeczne i samorządy.

Ważnym zadaniem jest ocena sytuacji politycznej w swoim środowisku działania. W ocenie tej uwzględnić należy wiec POP z bezpartyjnymi, wpływ organizacji partyjnej na załogę, sposoby i efekty rozwiązywania problemów nurtujących kolektywy pracownicze, bądź środowisko, w którym działa POP.

Organizacje partyjne powinny ocenić swoje współdziałanie z kierownictwami administracyjnymi, z samorządami pracowniczymi i związkami zawodowymi, a na wsi ze społeczno-zawodowymi organizacjami rolników. Zebrania i konferencje powinny ocenić stan dyscypliny partyjnej, stopień wywiązywania się członków kadry kierowniczej z obowiązków służbowych i indywidualnych zadań partyjnych, sformułować wnioski służące podnoszeniu aktywności kadry.

W trakcie kampanii na zebraniach i konferencjach należy przeanalizować sytuację w odradzającym się ruchu związkowym, propagując hasło „każdy członek partii — członkiem związków zawodowych”. Mamy w województwie wiele pozytywnych przykładów odradzania się ruchu związkowego, wysoko cenimy inicjatywy tworzenia struktur ponadzakładowych.

Kolejnym podstawowym problemem do podjęcia w kampanii sprawozdawczo-wyborczej są sprawy młodego pokolenia. Chodzi o zdyktowanie naszych działań w walce o młode pokole-

nie. Dokonać należy oceny metod pracy z młodzieżą, zwłaszcza zaś ocenić działalność młodych członków partii w organizacjach młodzieżowych — ZSMP, ZMW, ZSP i ZHP.

Podjąć trzeba problem pozyskiwania do partii aktywnych członków organizacji młodzieżowych. Jesteśmy zobowiązani stanowczo przeciwdziałać politycznej i ideowej dezorganizacji młodzieży, po możliwym młodym ludziom w odnajdywaniu ich życiowej szansy związanej z gospodarką i polityczną normalizacją życia w kraju.

Zgodnie z uchwałami IX Zjazdu ważnym elementem umocnienia socjalistycznego systemu politycznego w naszym kraju jest zacieśnianie partnerskich kontaktów i współdziałania ze Zjednoczonym Stronnictwem Ludowym i Stronnictwem Demokratycznym.

Istotną rolę w przezwyciężaniu kryzysu politycznego, w osiągnięciu narodowego porozumienia, stabilizacji i rozwoju kraju odgrywa Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego. Na zebraniach i konferencjach należy określić zadania członków partii, organizacji i komitetów partyjnych w umacnianiu ogólnego PRON, w rozbudowaniu jego szeregow i poszerzaniu bazy społecznej działalności.

Zebrania i konferencje powinny podjąć zagadnienia aktywności i zaangażowania członków partii w toczącej się walce politycznej.

Konferencje partyjne mają za zadanie dokonać oceny stylu pracy i funkcjonowania komitetów i ich egzekutyw, komisji kontroli partyjnej i komisji rewizyjnych oraz ich przedsięwzięć, komisji problemowych, ocenić pracę z aktywnym, zwłaszcza z robotniczym i chłopskim. W sprawozdaniach i programach przyjmowanych na konferencjach powinniśmy położyć nacisk na zagadnienie programowania i planowania pracy instancji i organizacji partyjnych, na podnoszenie poziomu organizacji i efektywności kontroli w pracy partyjnej. Należy wykorzystywać postanowienia XIII Plenum w sprawach polityki kadrowej, sprezywać sposoby jej realizacji. W trakcie kampanii zapada decyzje w sprawach kadrowych w partii. Zostaną wybrane władze partyjne — od grup partyjnych do szczebla wojewódzkiego, włączając w to podstawowy wymóg w tej dziedzinie, jaki stawiamy przed sobą to troska o interes partii, o wybranie do władz najlepszych komunistów.

W sprawozdaniach i dyskusji nie możemy zapominać o rozliczeniu się z realizacją Uchwały Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Programowej. Sformułowane na tym wiec wniośki i oceny powinny zmierzać do umacniania dyscypliny pracy i doskonalenia jej organizacji. Należy wyeksponować zagadnieniaładu, porządku i estetyki, dbałości o wygląd otoczenia, troski o środowisko naturalne.

Rzetelnie powinniśmy ocenić stan bezpieczeństwa publicznego, walczą z spekulacją, przejawy patologii społecznej.

Zebrania i konferencje powinny także określić zadania w umacnianiu socjalistycznego charakteru gospodarki w warunkach reformy gospodarczej, wypracować wnioski do pracy partyjnej na terenie gospodarczym, który zdecydowanie wysuwa się na czoło najpilniejszych zadań. Należy kontrolować realizację zadań wynikających z rządowych programów, oszczędnościowego i antyinflacyjnego, a przede wszystkim z planu społeczno-gospodarczego rozwoju województwa, miast i gmin oraz poszczególnych zakładów.

Na łamach czasopism

ZDANIE

Nr 9

... Nikt nie wątpi, że polsko-niemiecko-austriackie oddziały dzielnie walczyły pod Wiedniem. Ale gdyby Sobieski nie miał dodatkowego sojusznika, losy kampanii 1683 roku mogłyby się potoczyć inaczej. Tym sojusznikiem polskiego króla byli sami... Turcy.

... Niemal w każdej publikacji o pułanach (czasami nawet w pracach historyków) znajduje się zdanie „kleska pod Wiedniem dała śmiertelny cios Porcie”.

Jest to jednak wielka bzdura. To nie Wiedeń załamał Imperium, tylko jego słabość doprowadziła do kompromitującej klęski. W 1683 roku Imperium Osmańskie było państwem wkraczającym w okres schyłkowy...

Jerzy S. Łątka: „Turcy — największym sprzymierzeńcem Sobieskiego”

prze-glad tygodniowy

Nr 43

„Widmo krąży po Polsce. Widmo egalitaryzmu, widmo równości, urawniłowki, wspólnego ko-

sa jego odrzucenia? Z grubsza biorąc, egalitaryzm dzieli się na dwie podstawowe odmiany: egalitaryzm ideologiczny i egalitaryzm prymitywny. Egalitaryzm ideologiczny głosił w okresie rewolucji francuskiej filozofowie, którzy dokonali odkrycia, że wszyscy ludzie są równi i niewiele z tego praktycznie wynikało. Podczas tej rewolucji burżuazja rozumiała przez egalitaryzm równość wobec prawa, równość szans i nie więcej, czyli prezentowała egalitaryzm ideologiczny, natomiast sankiuloci — plebs — widzieli w egalitaryzmie wezwanie do zrównania dochodów. Byli więc zwolennikami egalitaryzmu prymitywnego. Egalitaryzm ideologiczny rozwijał również demokracja amerykańska pod wezwaniem: każdy pacybut ma szansę zostania milionerem...”

Ignacy Podgórski:

„Równi i nierówni”

POLITYKA Nr 43

„Dzieją się rzeczy nieprawdopodobne. Oto w gospodarczym świecie braków i niedostatku, w kryzysie „niedoprodukcji”, wylania się wysepka nadprodukcji. Oto nadprodukcja ta — trwała, strukturalna, nie żadna tam sezonowa — powoduje wszystkie błogosławione zjawiska zapowiadane wielokrotnie przez prof. Krasieńskiego: konkurencję, niskie ceny, wysoką jakość... i nikt tego nie zauważa. Oto wreszcie owe błogosławione dzieło skutki grozą — w nie tak dalekiej perspektywie — unicestwieniem gałęzi przemysłu, i nie

tylko... i tego również nikt nie wie; a jeśli wie, to się nie zdradza.

Zwiedzam nowosądeckie sady. Jest na co popatrzeć. Niskopienne jablonki, pod sznur, i każda gałąź sznurkiem rozpięta, każda obłożona pięknymi owocami — McIntosh, Idared, Close, trudno spamiętać nazwy, oczy cieszą się czerwienią, właściciel sadu prowadzi, pokazuje, objaśnia, w pewnym momencie rzuci mimochodem: — Po zbiorze to wszystko pójdzie pod siekiere...

Konsternacja. Jak to? Młody 10-letni sad prowadzony według wszelkich arkanów sztuki prof. Pieniążka, 2 tys. wysoko wydanych drzewek zrabować, wykarczować?...

Andrzej Mozolowski:

„Kto wypadnie z gry?”

Od pierwszego października w Okręgowym Przedsiębiorstwie Przemysłu Mięsnego naruszone zostały niektóre postanowienia Kodeksu pracy i układu zbiorowego. Od tygodnia przyjeżdżają tu grupy specjalistów, przedstawicieli samorządu, związków zawodowych, i to z całego kraju, by podpatrzyć nowe porządki. — Chcemy i u siebie uporządkować — mówi goszczący akurat w zakładzie przewodniczący rady pracowniczej poznańskiego przedsiębiorstwa, Jacek Tucholka. — Nie jest z tym dobrze. Brakuje czegoś, co mobilizowałoby ludzi do większej produkcji, poprawienia jej jakości. Koszalin przemierza się do takiego systemu, pierwszy w naszej branży. Na posiedzeniu rady postanowiliśmy, że przyjdzie my, przyjrzymy się. Musimy przecież szukać rozwiązań.

System

Przewodniczący koszalińskiej rady pracowniczej, Jerzy Stefanowicz, by wytłumaczyć, na czym polega ten system, podaje przykład: na linii uboju pracownicy

Zaloga

W Okręgowym Przedsiębiorstwie Przemysłu Mięsnego prace nad systemem trwają od czerwca. Konsultowano go kilkakrotnie na zebraniach: partyjnym, radzie delegatów, samorządu, związków zawodowych. Najważniejsze rozmowy są jednak na wydziałach. Bo nikt nie ukrywa, że system zda egzamin, jeśli zrozumieją go, zaakceptują ludzie. Ci, którzy skupiają żywice, ubijają go, rozbiierają, przetwarzają mięso, wykorzystują odpadki.

— Każdy się przekona — mówi Ryszard Piskorski, brygadzieta zmiany — jak będzie miał czarno na białym. Z tego wyliczenia co mam, rzeczywiście, nie nie tracimy. Ale każdy podchodzi do tego umiarkowanie, coś nowego, każdy ma inne zdanie.

— O nowym systemie słyszeć słyszałem — wtrąca Mirosław Sarnicki, maszynista chłodniczy — mam niską stawkę, bo jestem młody, to mi się to nawet opłaca, ale jak będę miał większą stawkę, różnie może być. Prawdę powiedziawszy, nie wierzę już w te reformy...

paliwa. Pozbywają się jednocześnie samochodów — benzynowców. Zakład potrzebuje dziennie 4.200 metrów sześciennych wody. Za każdy metr sześcienny wody z sieci miejskiej płaci się trzydzieści złotych. Zamknięcie obiegu wody, a także najprostsze sprawy, takie jak uszczelnienie rur, zamykanie w odpowiednim czasie kranów spowodowało, że o ile kiedyś na tonę produkcji zużywano 24 m sześć, to teraz dziewiętnaście. Zatem, kolejne złotówki. Zaoszczędza się również, gdy mięso jedynie się wychładza i kieruje do dalszej obróbki, a nie mrozi. Ale pomysłów, jak się okazało, może być więcej. Nawet, jak zagospodarować... treść żwaczki. Do niedawna wożono ją na składowisko śmieci, w najlepszym przypadku — na nawóz. Teraz przetwarzają się w Koszalinie na mączkę paszową i wykorzystuje we własnych tuczarniach. Uzyskano już kilkaset ton tej wysokobiałkowej paszy. Kłopotem jest jeszcze krusz kostny, którego dziennie przybywa w zakładzie 6-7 ton. Na razie wozi się go do Grodkowa (woj. opolskie) bądź Puław. To oczywiście, kosztuje. Ale myśli się, by zamówić odpowiednie maszyny, polskie, i odpadki przetwarzać u siebie.

— Złotówki, jak wszędzie, są potrzebne zakładowi, są i ludziom — mówi przewodniczący rady, Jerzy Stefanowicz. — Chce my interesy te powiązać, żeby każdy z naszych ludzi widział to, odczuwał. Nikt nie ukrywa, że dodatkowe złotówki, jeśli będą, nie będą łatwe. Muszą mieć pokrycie w produkcji. Dziwilibyśmy się, gdyby ten nowy system przyjeżdżał na hurra. Spotykamy się z ludźmi, dyskutujemy, często po kilka razy, ale przecież wiemy, że dopiero po kilku miesiącach otrzymamy odpowiedź, i kto wie, czy nie przy kasie...

Sklep marketingowy?

Przedsiębiorstwo ma produkcję rybną, w dodatku — reglamentowaną. Trudno więc bym nie spytał, a co z owego nowego systemu placowego będzie miał kartkowiec? Czy będzie większy asortyment wędlin, mięs, podrobów?

I przyznaję, że odpowiedź, jak na naszą raczej przeciętną rzeczywistość rynkową, otrzymałem prawie sensacyjną. W Koszalinie powstanie, w pierwszym półroczu następnego roku, sklep... marketingowy. Rada mieszkańców osiedla „Przyłesie” zwróciła się bowiem do przedsiębiorstwa o utworzenie sklepu firmowego przy ul. Fałata (róg Kniewskiego), gdzie buduje się placówka handlowa o powierzchni ponad 1.300 metrów kw. Rada pracownicza inicjatywę podjęła. Nie chcą jednak, by był to tylko jeszcze jeden sklep mięsny. Choć — zapowiadana jest tam sprzedaż ciągła, sprzedaż na zamówienie telefoniczne, stoisko z garniturką itp. Chcieliby, by przy takim sklepie — choćby z inicjatywą samorządu osiedlowego — powstało coś na podobieństwo federacji konsumentów. Dzięki temu przedsiębiorstwo mogłoby mieć bezpośredni kontakt ze swoimi klientami, znać ich uwagi o jakości wyrobów, asortymencie itp. Bo jak się okazuje, pół manewru — mimo przestrzeganych struktur dostaw — jeszcze trochę pozostało. Zakład produkuje na przykład wędliny typowo regionalne — jarmarczną, pomorską, słowińską, koszalińską. Sporo można poprawić przy wyrobach z podrobów. A to przecież tylko niektóre propozycje.

Wszystko to, przyznaję, brzmi pięknie. Jak będzie, pokaże życie. Gdy zapowiedzi producenta sprawdzą się, będzie to chyba jedna z tych jaskółek, zwiastujących skuteczność reformy gospodarczej...

Waldemar Cwięka

Nic o nas, bez nas

Rozmowa z przewodniczącym Rady Wojewódzkiego Związku Rolników, Kólek i Organizacji Rolniczych w Słupsku, rolnikiem ze wsi Wilkowice w gminie Postomino, Wiesławem Kowalskim

— W języku naszych sprawozdawców sportowych istnieje określenie „czarny koń”. Można użyć w stosunku do Pana, jako niespodziewanego zwycięzcy. Przed III Zjazdem Delegatów Wojewódzkiego Związku nikt na Pana nie stawiał, nie był Pan znany szerszemu ogółowi rolników, nawet delegatom na Zjazd. — Nie był. Nie działałem poprzednio we władzach Związku. Od wiosny jestem prezesem Związku Gminnego „Dziękuję za zauważyć”, jak mi powiedziano, dopiero na przedjazdowym spotkaniu rejonowym delegatów. Miejsce na nim uzgodniłem niektóre kwestie organizacyjne. Tymczasem niektórzy działacze poczęli naciskać, żeby przeprowadzić tam głosowanie nad statutem. Zdeklarowałem się, wystąpiłem zwracając uwagę, że wkraczamy w kompetencje Zjazdu. Na Zjeździe znów wystąpiłem, aby przywołać do porządku kilka rozgłaszanych głosek. Widocznie to się podobało. Nie będę ukrywał, że wybór mojej osoby był ogromnym zaskoczeniem przede wszystkim dla mnie samego...

— Ale chyba sprawił Panu satysfakcję? Jest to przecież jakaś odskocznia od szarej codzienności? — To dla mnie ogromny zaszczyt. Nagle z szeregowego rolnika z jakichś tam Wilkowic stałem się osobą publiczną, znaną w województwie. Ktoż z nas nie jest łasy na sukcesy? A przecież pierwszą reakcją na wybór była myśl: ojej, co powiedzą w domu! Przecież ta funkcja zabierze mi ogromnie dużo czasu, który przeznaczam na pracę w gospodarstwie! I czy to nie utrudni ukończenia studiów na Akademii Rolniczej w Szczecinie? Wracalem więc ze Zjazdu z mieszanymi uczuciami...

— Od tamtego dnia minął z górą miesiąc. Miał Pan czas rozjechać się po tym „nowym gospodarstwie”. Jaka was, nowe władze słupskiego związku, czeka robita?

— Ogromna. Wszystko jeszcze przed nami. Przystudiowałem dokumenty obrazujące pracę poprzednich władz Związku. Odniosłem wrażenie, że często trawili czas na bezproduktywnych dyskusjach. To nie budowało autorytetu tu Związku. A zacząć trzeba właśnie od budowania autorytetu, od przekonywania, udowadniania, że jesteśmy społeczno-zawodową organizacją rolników powołaną do obrony ich interesów.

— A takiego przekonania wśród rolników jeszcze nie ma?

— Pewnie nie ma, skoro nadal trwają namietne dyskusje, kto powinien finansować naszą działalność. Czy można mówić o samorządnej organizacji chłopskiej, jeśli jest na przykład na garmsku państwowym? Z koleje o samofinansowaniu możemy rozmawiać z rolnikami dopiero wówczas, gdy udowodnimy, że Związek stanowi siłę, że jesteśmy partnerem dla władz w sprawach do tyżących produkcji rolnej.

— Mówił Pan o budowaniu autorytetu Związku. To praca żmudna i wielokierunkowa. Jakie elementy uważa Pan za pierwszoplanowe?

— Nie chcemy powtórzyć błędów poprzednich władz Związku, które patrzyły tylko w górę — kontrolując poczynania władz centralnych w kwestiach istotnych dla rolnictwa. Chcemy zwrócić się do dołu, wyjść w teren. Czekają nas rozmowy z aktywnym kółkowym, mobilizacja sił w gminach. Powinniśmy doprowadzić do tego, by nasi działacze stali się widocznymi we wszystkich organizacjach politycznych i społecznych tak w gminach, jak w województwie. Czy pani wie, że dotąd we władzach wojewódzkich PRON nie ma ani jednego rolnika? Mamy w organizacji wiele ofiarnych działaczy. Jest nas wszystkich ponad dwadzieścia tysięcy. Aktywność oceniam na przeszło tysiąc osób. Jest to siła, którą trzeba dopiero wyzwolić. Musimy być wszędzie, gdzie mówi się o chłopskich sprawach. Przyswiecać nam musi zasada: nic o nas, bez nas.

— Pan już w tę wieś wrócił, choć — jak mi wiadomo — jej mieszkańcem został Pan zupełnie niedawno. Z wyboru, nie z konieczności?

— Absolutnie z wyboru. Wychowałem się w Słupsku. Tu mój ojciec przez wiele lat był księgowym w PZZ. Kiedy nadszedł czas wyboru zawodu, zdecydowałem się na technikum w Kwidzynie, właśnie na kierunku przetwórstwa zbożowego. Potem była praca w PZGS, GS, wreszcie w Banku Spółdzielczym w Postominie. Tam zrodziła się myśl, by wejść w wieś, spróbować gospodarowania. Była to głęboko przemyślana decyzja. Także ze strony mojej żony, ekonomistki z wykształcenia. W 1978 roku, wspólnie z kolegą kupiliśmy w Wilkowicach dwa hektary ziemi. Kupiliśmy z zamiatem, by zburzyć stare i postawić nowe obiekty. Tak też



— Dobry gospodarz najpierw robi porządek na własnym podwórku. Dlatego tyle miejsca poświęciłem na sprawy organizacyjne. Równolegle z nimi prowadzić musimy działalność statutową. Właśnie ostatnio nowo wybrane prezydium Rady Wojewódzkiego Związku odbyło spotkanie z przedstawicielami władz wojewódzkich. Klimat tego spotkania był dobry. Przekonał się, że jesteśmy traktowani po partnersku, że z uwagą wysłuchuje się naszych spostrzeżeń na temat sytuacji w rolnictwie. To rokuje nadzieję na dobrą współpracę władz ze Związkiem.

— Jak to jest? Chcecie jako Związek patrzeć jednocześnie w górę, by kontrolować władze, i na dół, by jedynywać waszych członków. Trudna to robota.

— Kark może zaboleć. — Tak! Jest wymóg czasów. To drugie jest konieczne, bo zdajemy sobie sprawę, że tylko pomagając rolnikom w załatwianiu ich codziennych, bolesnych spraw, zdobędziemy ich zaufanie. Konieczność patrzenia w górę wynika z sytuacji, w jakiej żyjemy. Również rok temu Sejm uchwalił ustawę o społeczno-zawodowych organizacjach rolników, która jest podstawą działania naszego związku. Akty wykonawcze do tej ustawy ukazały się dopiero po kilku miesiącach, właśnie gdy koncentrowaliśmy się na kampanii sprawozdawczo-wyborczej. Praktycznie więc nie było dotąd czasu, by upomnieć się o miejsce naszej organizacji w życiu współczesnej wsi. Praktycznie ciągle jeszcze jesteśmy na etapie tworzenia aktów prawnych, które rzutować będą na przyszłość polskiej wsi i rolnictwa. Trzeba więc tych spraw pilnować. Taką będziemy mieli wieś, jaką konstrukcje zagwarantują ustawy.

— Pisząc relację ze Zjazdu Delegatów Rolników i Kólek przedstawiliście Pana jako rolnika na 26 hektarach. Jest więc pan hodowcą drobiu czy rolnikiem?

— Rolnikiem, choć drobiarstwo jest specjalistycznym kierunkiem produkcji, na który się nastawiłem od początku. Gdy trwała budowa kurników, trzymałem świnię. Obok tego pracuję na roli. Mam komplet niezbędnych maszyn. Kupiłem ziemię w bardzo złym stanie. Wymagała kilku lat inwestowania, żeby ją doprowadzić do odpowiedniej kultury. Po raz pierwszy w tym roku dopiero, jak obliczyłem, nie dołożyłem do ziemi. Uzyskałem bardzo dobre plony żyta — średnio 50 q z hektara. Odstawiłem 50 ton, resztę wymieniałem na pszenicę. Ziemię są tu słabe. Przeważa V i VI klasa, ale dzięki nawozowi drobiowemu, właściwej agrotechnice i terminowości prac i tu uzyskuje plony, do których nie wstyd się przyznać.

— Życząc dużo sukcesów tak w pracy zawodowej, jak i społecznej. Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała: Janina Kruk
Fot. Liliana Hermanowicz

Nielatwe złotówki

za każde tysiąc sztuk otrzymywali dotychczas w sumie 14 tys. złotych za pracę, kolejne zaś 14 tysięcy w postaci przeróżnych dodatków. Za wysługę lat, zmianowość, szkolenia dla zdrowia, jako rekompensaty, dopłaty do godzin nadliczbowych itp. W tej chwili za ten sam tysiąc sztuk otrzymają 22 tys. złotych za pracę, natomiast w postaci dodatków tylko 6 tysięcy.

Szybko obliczam kwoty — wychodzi, że kiedyś, jak i teraz, ludzie otrzymują te same pieniądze, dwadzieścia osiem tysięcy złotych. Jaka zatem tu różnica? Jest. Kolejny rozmówca, główny specjalista do spraw pracowniczych Waldemar Chrobak, jeszcze raz wraca do dodatków. Choćby tego za wysługę lat. Jeszcze niedawno uzależniony on był od poborów. Każdemu, kto przepracował dwadzieścia lat, przysługiwało 20 proc. W pieniądzu mogło to oznaczać np. 600 złotych (od trzech tysięcy), ale i 2.400 (od dziesięciu tysięcy). Teraz — wysługa, przy podobnym stażu, jest taka sama dla dyrektora i sprzątaczkę. Oblicza się ją od minimalnej płacy krajowej. W praktyce znaczy to, że ludzie raczej tracą na dodatkach. Ale „za oszczędzone” w ten sposób pieniądze podbijają, już w sposób istotny, stawki akordowe.

— Prawdą jest — mówi dyrektor przedsiębiorstwa, Lechosław Chocieszyński — że przy produkcji, która jest teraz, zarobki będą raczej takie same. Gdy jednak ona się zwiększy, pracownik powinien to odczuć od razu, właśnie dlatego, że premiuje pracę, zmniejszając kwoty socjalne. Przy starych stawkach akordowych, czy ludzie robili przy 280 sztukach, czy 320, pieniądze dostawali prawie ten sam. Chcielibyśmy, choć trzeba na to nieco czasu, by wynagrodzenie za pracę, bezpośrednią, wzrosło do osiemdziesięciu procent poborów...

System ten niesie ze sobą również zagrożenia. Gdy bowiem produkcja spadnie, muszą też natychmiast spaść płace. Takie są bowiem zdrowe reguły gry.

Na wydziale konserwacji ludzie również mają obawy. Tak jest i na uboju, w kottowni, warsztatach, w rzeźniach w Białogardzie, Kołobrzegu, Drawsku Pomorskim. W jednym z wydziałów przez cztery pierwsze dni ludzie byli na — nie. Obliczyli wszystko, z olówkiem w ręku, wyrazili zgodę.

Bo generalnie wszyscy są na tak. Trochę się jednak boją, zwyczajnie, po ludzku, a czasami po prostu, nie wierzą. Każdy jednak wie, że aneks do umowy, który jest zgodą na nowy system, podpisuje dobrowolnie, że rada pracownicza zapewnia — jeśli system nie „wypali”, wycofają się. Ze ryzykują dużo, ale mogą też — zyskać.

Grosz do grosza...

Józef Ochim, I sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej, który na terenie zakładu zainicjował powołanie komisji porozumiewawczej, gdzie spotykają się przedstawiciele samorządu — twierdzi, że stawka w tej grze jest jedna. Wyższa wydajność, która pozwoli ludziom godziwie zarobić. Albo prościej: zarobi zakład, zarobi pracownik. A skoro tak, to złotówek szukać trzeba wszędzie. Liczą więc, że nowy system, niejako automatycznie, zmniejszy obsadę administracji, służb pomocniczych. Już w tej chwili w dziale wykrawalni mięsa z głów wołowych, gdzie powinno być osiem osób, robi sześć. Ludzie sami zgodzili się na to, zostawiając po pół godziny dłużej na każdej zmianie. I tacy, słysząc, powinni zarobić więcej. Tyle, ile — pracują.

Ale złotówek szukają też w oszczędności. Za pół roku zarobili w ten sposób 21 milionów złotych, do końca roku spodziewają się około pięćdziesięciu. Choćby dlatego, że ich zakład transportowy wzbogacił się o czterdzieści samochodów dwupozomowych za własne środki. Dzięki nim można przewieźć dwa krotnie więcej trzody chlewnej, a więc uratowali setki litrów



Nim przekroczą bramy Kombinatu...



Nie pożyczę dłużej...

z kimś ma stosunek ale to raczej nie z podłoża uczuciowego, ale dla interesu. Koledzy moi twierdzą nawet, że moja dziewczyna jest strzykawką. Środek zastąpi mi wszystko i jedzenie i miłość. Rodzice wyrzucili mnie z domu, a u teściów nie mogę mieszkać ponieważ mają już jednego narkomana, swego syna. Zostałam dosłownie na ulicy, nie mam nikogo kogo mogłabym prosić o pomoc, tylko narkomani i nałóg. Wiem, że któregoś dnia mogę już nie wstać. Bardzo kocham syna, on też jest nieszczyśliwy, chciałabym go odzyskać. Jedyne co mi dodaje otuchy to środki". Narkomania to przede wszystkim...

...tragiczna, straszna choroba

Tragiczna, bo śmiertelna i dotyka głównie ludzi młodych. W latach sześćdziesiątych ironicznie określano narkomanię jako „pańską chorobę”, pewnie ze względu na fakt uzależniania się młodzieży ze środowisk inteligentnych. Od tego czasu zmieniła się jednak nie tylko skala problemu. Przyjrzyjmy się milicijnej ewidencji, która jak wiadomo jest niepełna, nie odzwierciedla całości zjawiska. W woj. koszalińskim do maja br. figurowało w niej 188 narkomanów z czego po nad setką kwalifikuje się do natychmiastowego leczenia. Porucznik Franciszek Wiśniewski z wydziału kryminalnego WUSW twierdzi, że około siedemdziesięciu znanych mu koszalińskich narkomanów ma organizmy wyniszczone do tego stopnia, że nie są w stanie podjąć pracy zawodowej. Pochodzą z większości z miejscowych środowisk robotniczych, najczęściej są w wieku od 18 do 25 lat a edukację kończą zwykle na poziomie szkoły podstawowej, co najwyżej zasadniczej zawodowej. Zwykle też nie pracują i nie uczą się.

Umierają na raty ale skutecznie. W ubiegłym roku pochowano trzech w bieżącym — jednego. W Koszalinie zmarł chłopak z 10-letnim stażem narkomańskim. Na własną prośbę wypisał się ze szpitala w Kocborowie. Zaraz po przyjeździe wstrzyknął sobie siedem cm sześć. Środka. Rano już nie żył. Złotki 17-letniego ucznia z Darłowa znaleziono na pobliskich łakach po trzech dniach od chwili zgonu. Diagnoza lekarska — zatrucie organizmu związkami chemicznymi. Trup narkomana z Połczyna przeleżał w komórkach podwórzu własnego domu pięć dni. Lekarz stwierdził zgon na skutek przedawkowania środka. Coraz częściej przewożeni są do szpitali narkomani z ciężkimi zastrzykami. Piętnastoletnia uczennica ósmej klasy, zażyła cztery tabletki środka psychotropowego i popiła je specjalnie przygotowanym wywarem z ziół. Z trudem ją odratowano. Później, w rozmowie stwierdziła: — Wiem, że byłam o krok od śmierci ale nie jestem pewna, czy uda mi się nie sięgnąć znowu po środki. Zabijcie środki. Są dla narkomana życiem, miłością, satysfakcją i śmiercią. Wszystko inne jest dopiero potem. Tylko, że środki kosztują. Bardzo drogo, a oni nie mają pieniędzy. Więc...

...żeby żyć — kradną.

Dopóki poczciwa mąkówka, sym bol „białej śmierci” była łatwo dostępnym środkiem do wytworzenia „polskiej heroiny”, sprawa była prosta. Wystarczyło pojechać do pierwszego lepszego rolnika z odpowiednio przygotowaną legendą lub scenką wzbudzającą litość i wywieźć od niego worek „żyłodajnej” słomy mawkowej. Już wcześniej drżeli na myśl o zapowiadającym monopolu na mak. Dzisiaj przepisy mające odciąć narkomanom do-

stęp do surowca, z którego sporządza się „kompot”, są już faktem. Makowe plantacje muszą być rejestrowane a makówkę i słomę odstawiane do punktów skupu. Za nieuczciwość w tym względzie grożą drakońskie kary. Czy jednak wszystkim plantatorom starczy uczciwości na tyle, by nie skusiła ich bajonka w obecnej sytuacji? Cena makowin na narkomańskim rynku? O to nie. Opowiadali mi lokatorzy jednego z bloków mieszkalnych przy ulicy Bosmańskiej w Koszalinie, jak to regularnie wnoszone są do znanej im meliny — wytwórni „kompotu”, worki z makową słomą. I jak później podchodzą pod okno meliny narkomani i żebrzą. „Za jedną butelkę „kompotu” lub „zupy” (nie udało mi się stwierdzić) płacą duże pieniądze. Sygnały o tym, że zmonopolizowana słoma przecieka jednak na rynek otrzymuje także milicja. Np. wszczęto ostatnio postępowanie przygotowawcze przeciwko nieuczciwemu plantatorowi ze Szczecinka. Nie ulega wątpliwości, że nowe rygorystyczne przepisy o monopolu państwowym na mak, uczyniły go trudno dostępnym. Równocześnie jednak spowodowały inne niebezpieczeństwo. O toż wszystko wskazuje na to, że narkomani częściej niż dotąd trafiają będą do zakładów karnych zamiast do szpitali. Milicja odnotowuje kolejny nawrót — po dwuletnim względnie spokoju — do przestępczości związanej z chorobą narkotyczną. Znowu mnożą się przypadki włamań do obiektów służby zdrowia, szczególnie do aptek, oraz przypadki fałszowania lekarskich recept. W ostatnich dniach września br. nastąpiła seria włamań do aptek i medycznych laboratoriów w Kołobrzegu. Skradziono dużą ilość środków psychotropowych i odurzających. Sprawcą okazał się głęboko uzależniony narkoman, który w rozmowie z funkcyjona-

„Hieny”...

zrozumieli, że produkcja „kompotu” może być dzisiaj złotą żyłą. Narkoman „w głodzie” zapłaci za środek każdą cenę, a po to by zapłacić — wcześniej ukradnie. Pracownik jednego z koszalińskich przedsiębiorstw, pobral z magazynu — pod przekonywającym pretekstem — dwa litry płynu, który dla narkomanów ma wartość bezcenną (dokładnie — 400 tysięcy złotych). Jest bowiem niezbędnym składnikiem do produkcji „kompotu”. Tak też został spożytkowany. Iu jeszcze ludzi zeruje na śmier telnej chorobie? Jak długo woła nie o pomoc umierającym narkomanom będzie słyszane jak...

...głos wołającego na pustyni

Chociaż nie wolno nam zamykać oczu na zjawiska patologii, które rodzi narkomania — sama w sobie będąca patologią — to jednak przede wszystkim jest to groźna choroba. A jeśli tak, to najsukuteczniej może jej pomóc medycyna. — Panie doktorze — to pytanie kieruję do lekarza wojewódzkiego — jak długo jeszcze narkomani z województwa koszalińskiego będą zmuszeni jeździć na odrucie do odległego i nieprzyjaznego Kocborowa? I pytanie do władz województwa — Kiedy wreszcie sprawa uruchomienia monarowskiego ośrodka w Marianówku opuści sferę zamierzeń?

Krystyna Juskiewicz

WSTRZASAJĄCA powieść narkomanki: „Jestem meżatką, mam 24 lata i 4-letniego syna. Mąż mój również jest uzależniony. W związku z tym, że obydwoje zażywamy narkotyki ograniczono nam władzę rodzicielską. Codzienne zapotrzebowanie mojego organizmu wynosi około 20 centymetrów sześciennych środka, co równa się jednej produkcji. Wymaga ona słomy mawkowej i kilku odczynników, na które potrzebuję pieniędzy. Uzależnienie nie pozwala na podjęcie pracy zarobkowej, dlatego jestem zmuszona do sprzedawania wyprodukowanego przez siebie środka. Sześciokrotnie podejmowa-

wałam próby leczenia, lecz po każdym powrocie ze szpitala wracałam do nałogu. Gdy nie mam środka, który by zaspokoił zapotrzebowanie organizmu czuję się fatalnie i psychicznie i fizycznie. Nie mogę nic jeść, mam straszne torsje, czuję ciągły ból nerek, wszystkich stawów i cierpię na bezsenność. Przychodzą też myśli samobójcze. Bardzo niefortunnie się składa, że narkomani muszą się ukrywać, ciągle szukając miejsc do produkcji. Organizowanie miejsca i składników do produkcji wymaga czasu i pieniędzy. Dlatego nie dojadam, rezygnuję z wszystkiego na rzecz środków. Mam stałe zaburzenia w miesiączkowaniu. Współżycie seksualne zanika, czasami ktoś

KONCOWKA roku 1981. W koszalińskim „Kazelu” pracują cztery kresy. Są to maszyny, które połączają ażury do podzespołów elektronicznych. W nich — maskownice. Prostopadłe płyty z włókna szklanego, z częściami metalowymi, przewożące prąd elektryczny. Od spodu, cztery śruby o płaskich łebkach, z rowkami dla śrubokrętu. Gdy trwa połączanie, na ich powierzchni odkłada się powłoka ze szlachetnego kruszczonego, grubości dwóch mikronów. Za każdym razem osad grubieje, mo że dojść do zwarcia. Trzeba go skubać. Wówczas brygadziści bądź krestowy niesie maskownice do warsztatu ślusarza. Warsztate złota zdziera się śrubokrętem, bądź innym narzędziem. Ślusarze są wówczas sami. Odnoszą bryki pracownikom, które zapisują tylko ich nazwiska. Metalu nie waży. A bywa, że w ogóle nie piszą nic...

JEDEN ze ślusarzy, rocznik 1963, absolwent przyzakładowej szkoły. Prace ma takową maszyn i narzędzi na wydziale, gdzie powleka się podzespoły złotem i srebrem. Należy do ludzi spokojnych, pracowitych, raczej obowiązkowych. I niedowiadanych. Podpałurze innych. I, jak wszyscy, rozmawia o złocie.

Zatrzymuje dla siebie pierwsze grudki złota w nocy, gdy odrabiają wolną sobotę. Owiija je w papier, chowa do kieszeni. Nikt go nie zatrzymuje, nie kontroluje, choć budynek, w którym jest jego wydział, ma specjalnego strażnika. Dowiaduje się, że złoto można sprzedać za „Hubertusa”, u bufetowego. Zachodzi tam kilka razy, nie zastaje go. Prosi o pomoc brata. W tym czasie, robi też sobie wagę. Dwie szalki, przykręty do stołków, zawieszona na drucikach. Odważniki to pierścienie siostry, których ciężar zna. Urządzenie to waży z dokładnością do dziesiątych grama.

Brat nadal szuka kontaktu z bufetowym. Rozmawia z kelnerem zajazdu. Kelner już wie, że bufetowy czymś handluje, ale nie ma pojęcia czym. Uduje jednak, że jest zorientowany. Brat młodego ślusarza pokazuje mu złoto. Kelner bierze okruszek metalu. Na próbie, chce znać jego jakość. Następnego dnia spotykają się ponownie. Próba wypadła pomyślnie. Meżczyźni dogadują się co do ceny. Za gram tysiąc pięćset złotych. Połowa pieniędzy od razu. Pozostała, za kilka dni. Kelner żąda jednak za świadectwa, że złoto jest własnością sprzedającego. Otrzymuje je.

Ślusarz tymczasem myśli już o przyszłości. Kiedyś będzie się przecieć żenił. Przydałyby się więc obrączki. Wynosi kolejne gramy złotego kruszczonego. Brat trafia z nimi ponownie do „Hubertusa”. Dla kelnera nie ma sprawy. Jego krewny — mówi — jest złotnikiem. Sprawa jest przeciąga, ale w końcu gotowe obrączki trafiają do ślusarza. Ślusarz bywa już częstym gościem zajazdu. Kelner pyta, skąd on ma tyle złota. Ślusarz nie ukrywa — z „Kazelu”. Ale dodaje zaraz: sprawa jest pewna. Taka jest wersja ślusarza. Kelner twierdzi, że takiej rozmowy nie było.

W kwietniu 1982 roku młody ślusarz znowu opuszcza zakład z grudkami złota. Tym razem ma przy sobie obrączki grawerowane. Po dwóch tygodniach je ma. Życie nabiera uroku. W maju pudełeczko, do którego odkłada okruszyny szlachetnego metalu, znowu staje się pełne. Ślusarz podbija cenę, żąda dwa tysiące za gram. Kelner nie oponuje. Tym razem płaci już dziesiątki tysięcy złotych.

W czerwcu ślusarz dostrzega sygnał na ręku kelnera. Podobno mu się, chce mieć podobny. To nie takie proste. Trzeba czasu... Ślusarz proponuje, że wobec tego on weźmie ten z palca kelnera. Za świeże złoto.

Nie dogadują się, ale ślusarzowi sygnał bardzo się podoba. Wynosi więc z „Kazelu” dwadzieścia gramów złota najwyższej próby. Spotykają się na przystanku autobusowym tuż koło zajazdu. Tym razem argument jest przekonujący. Kelner zdejmując z palca sygnał, odbiera pakuneczko. Jesienią ślusarz znowu ma złoto. Kolejne spotkanie. Interes zostaje ubity, uwięziony mała wódka. Potem jest jeszcze obiad w „Bryzie”. Trwa krótko, bo ślusarz śpieszy się. Do pracy. Przełom 1982 i 1983 roku. Ślusarz nadal nie próżnuje. Znowu zapenia pudełeczko. Za sprzedane złoto sypia się, niby z rogu obfitości, setki tysięcy złotych. Część banknotów ślusarz szczególnie chowa do powłóczki od poduszki. Białej, w niebieskie kwiatki...

SAMOPOCZUCIE operatora urządzeń, ojca dwójki dzieci, było w październiku 1981 roku raczej kiepskie. Życie jakoś mu się nie układało. To kłopoty rodzinne, to — brak pieniędzy. Prawie stary. Bywało i tak, żeby spłacić stare długi, zaciągał nowe. Najczęściej — od kolegi z pracy, technika. Ten daje mu jednak do zrozumienia, że pieniądze, może nawet i duże, ma przecież pod ręką. Trzeba je tylko podnieść. Złote grudki, blaszki, odłamki, drobiny.

Jakby nie spojrzeć, tysiące złotych. Ale operator nie ma dostępu do „złotych” maszyn. Chodzi więc, rozgląda się. Uduje mu się nawet znaleźć kawałek szlachetnego metalu. Interesu jednak na tym nie robi. Zbliża się w tym czasie z jednym z młodszych pracowników, który jest jeszcze przed wojskiem. Wylewa on na podłogę z beczek. Operator czuje, że w nich też można znaleźć złoto.

ZŁOTY INTERES

— Za każdy gram — mówi — dostaniemy tysiąc pięćset złotych. Przynosi, ale kruszczone jest niewiele. Ledwie wystarczy go na dopiero co zaciągnięty dług. — A wydziale jeden z ustawiających wybiera się na Zachód. Wiadomo, że zbiera wszystko. Właśnie on widzi operatora, jak podnosi kawałek złota. — Dam ci Żyda — proponuje. I ustawia pisze na kartce numer telefoniczny „Hubertusa”. Operator nie czeka. Zgaduje się ze ślusarzem, któremu „Hubertus” nawet po drodze. Że może operator da swoje złoto, ślusarz swoje i spróbują zamienić to na złotówki. Meżczyźni wymiują więc paczuszkę ze schowka i przyniosą... do zakładu. Tu, na hali, wręcza ślusarzowi, który, ponownie ją wynosi. Operatorowi zaczyna się jakby lepiej widać. W styczniu 1982 roku odwiedza go nieoczekiwany młody meżczyzna. Operator nie zna go. Mówi, że jest z „Hubertusa”, bufetowym. Kontaktował go pracownik „Kazelu”, ten, co wyjechał na Zachód.

— Przecież — dziwi się operator — przekazałem, przez ślusarza, albo jego brata, wszystko przyniesie paczuszkę ze złotem. Przynosi, ale kruszczone jest niewiele. Ledwie wystarczy go na dopiero co zaciągnięty dług. — A wydziale jeden z ustawiających wybiera się na Zachód. Wiadomo, że zbiera wszystko. Właśnie on widzi operatora, jak podnosi kawałek złota. — Dam ci Żyda — proponuje. I ustawia pisze na kartce numer telefoniczny „Hubertusa”. Operator nie czeka. Zgaduje się ze ślusarzem, któremu „Hubertus” nawet po drodze. Że może operator da swoje złoto, ślusarz swoje i spróbują zamienić to na złotówki. Meżczyźni wymiują więc paczuszkę ze schowka i przyniosą... do zakładu. Tu, na hali, wręcza ślusarzowi, który, ponownie ją wynosi. Operatorowi zaczyna się jakby lepiej widać. W styczniu 1982 roku odwiedza go nieoczekiwany młody meżczyzna. Operator nie zna go. Mówi, że jest z „Hubertusa”, bufetowym. Kontaktował go pracownik „Kazelu”, ten, co wyjechał na Zachód.

Operator uzbierał. Przytłoczony odkrytki do hali sportowej, w papierku. Jesienią 1982 roku operator znowu krąży przy urządzeniach. Na posadzce, przy liniach złoceń, widzi walające się odłamki. Podnosi je, chowa do kieszeni.

Długi znowu go jednak gonią. Więc, po dawnemu, zjawia się u technika. Prosi o kolejną pożyczkę. Dostaje dwa tysiące złotych. Dogadują się też, że przy okazji

co miałem, sprawa jest załatwiona. — Zadnego złota — meżczyzna jest wyraźnie zdenerwowany — nie otrzymałem. — To ja już nie wiem — dziwi się jeszcze bardziej operator. Nie wie, że najpierw ślusarz, potem jego brat rzeczywiście szukali bufetowego. Ponieważ jednak ten był nieuchwytny, dogadali się z kelnerem. Co jednak było, to było. Meżczyzna nadal chce kupić złoto. Operator nie ma, co prawda, do niego dojsza, ale ma znajomych i nadal chce przeżyć zarobić.

OPERATOR przygląda się teraz galwanizerowi, który to pracuje na liniach złoceń, to na liniach srebrzenia. Kruszczone ma więc pod ręką. Ale operator nie zna go na tyle, by zacząć rozmowę. Waha się. Czas goni go jednak. Musi ryzykować.

— Słuchaj — odciąga galwanizera na bok — nie zacząłbyś dla mnie zbierać, mam Żyda, płaci tysiąc osiemset za gram, na głowę wyjdzie sześćset, bo jest jeszcze ten, co odbierze złoto... Galwanizer nie odpowiada. Ale po kilku dniach daje znak, że — zbiera.

Mijają dwa tygodnie. Operator z galwanizem idą do szatni. Tu, w jednej ze skrytek, leży okragłe, blaszane pudełko po kremie. Operator, po skończonej zmianie, przenosi je przez bramę i oddaje w kwiaciarni. Kwiaciarz wręcza operatorowi ponad sto tysięcy złotych. Żegnają się przed zakładem. Galwanizer swoje pieniądze otrzymuje przy rozdzielni.

WCZASIE przerwy śniadaniowej operator nadzoruje pracę suszarki, galwanizer zostaje, by dopilnować linii srebrzenia. Często są sami. Szybko dogadują się więc, że operator będzie pilnował, czy ktoś nie nadchodzi. A wspólnik w tym czasie zdejmie złoto z maskownicy. Interes rozwija się. Tymczasem kwaciarz podpowiada operatorowi, że kupiec mógłby, ewentualnie, kupić też srebro. Srebro w „Kazelu” jest. W postaci anod — płytek umieszczonych w wannach, w roztworze. Anody te co jakiś czas zużywają się. Następuje wówczas ich wymiana, komisijne ważne. Jest grudzień 1982 roku. Galwanizer wykłada anody, składa je w jednym miejscu. Nagle coś zaczyna się w urządzeniach, przerwa. Pracownicy wydziału schodzą się do palarni. Na hali zostaje tylko galwanizer i operator. — Może by tak trochę srebra

zabrać — głośno zastanawia się operator. — Czemu nie... Galwanizer szybko, wymiując sześć płytek, wrzuca je do linie srebrzenia. Chowają je pod fartuchy i przenoszą do szafki ubraniowej. Gdy kończy się zmiana, wkładają do torby, wynoszą. Srebra jest ponad trzy kilogramy.

OPERATOR pracuje ze zmiennikami, który przychodzi na wydział już o czwartej rano. Na rozruch urządzeń. Wtedy w hali jest sam. To kolejna okazja. Operator i jemu proponuje więc, by zbierał dla niego złoto. Meżczyzna zgadza się. W styczniu 1983 roku przynosi pierwsze gramy. W lutym ponownie, już jedenaście gramów. Operator może dać je do dalszej sprzedaży ślusarzowi. Ten ma „Żyda”. Ale operator boi się. Ślusarz — jak powie później — kradł już prawie jawnie. Idzie do kwiaciarni. Ale i temu wspólnikowi nie wierzy. Jest przekonany, że oszukuje ich. Mimo że ten zaproponował mu przyniesienie się do wspólnego zakładu tworzyw sztucznych. Ponownie szuka więc kontaktu z bufetowym.

Ale to wszystko co dotąd szło tak składnie, zaczyna się płać. Milicja w jednym z podkoszalińskich miast odkrywa nielegalny obrót złotem. Taki na dużą skalę. Wszystkie drogi prowadzą do... „Kazelu”.

ROZPOCZYNA się zmundne śledztwo, pełniąca teczki siedemnastu podejrzanych. Ci składają wyjaśnienia po kilka razy, często różne, przecząc sobie. Jeden z przechwyconych grypsów. „Bronisz się idiotycznie. Pakujesz się w art. 58 przestępstwo ciągłe popełnione w okresie krótszym niż 3-miesięcie podbija ci 50 proc. kary plus 201 przestępstwo powyżej 300 tys. od lat 5-ciu do 300 tys., jest tylko 1 rok. Nie licząc na 57 tj. nadzwyczajne złagodzenie kary. Jeśli czytasz gazety to zauważ, że od 22 lipca będzie amnestia. Jeśli występują trzy osoby, grupa zorganizowana — afera”.

Ale to raczej nieliczny zgrzyt. Bo ci, którzy zasiadają na ławie oskarżonych są młodzi, bardzo młodzi. Większość z nich nie była dotąd karana. Nie umieli oprzeć się pokusie. Przegrali, bo — musieli. Taka jest logika życia. Dlaczego w „Kazelu” można było tak długo bezkarnie kraść? Co robi się tam teraz, by zapobiec podobnym czynom? O tym — za tydzień.

Waldemar Cwięka



W naszym FOTOZWIERZYNCU prezentujemy Wam dzisiaj kanarka i wróbelka. Wasz kolega z Kopenhagi, 12-letni Frederik Aberg, wracając ze szkoły do domu uratował z pazurów kota małego wróbelka. Jednak ptaszek nie chciał nie jeść i groziła mu śmierć głodowa. Z pomocą przyszedł kanarek. Na zdjęciu widzimy, jak karmi wróbelka.

Fot. CAF

Zabawki naszych marzeń

Zabawki kojarzą się często z bez troską i wydają się nie mieć większego znaczenia. Nie błędnie, bo jak twierdzi niemiecki pedagog Fryderyk Froebel: „Zabawa dziecka nie jest pustą rozrywką. Ma ona głębokie, doniosłe sens i głębokie znaczenie. Rozwija się w niej i przejawia cały człowiek w swych najsłabszych i najsłabszych zadatkach”. To zabawa inspirowała zabawę. Towarzyszy ona dziecku od najdawniejszych czasów. Mniej lub bardziej prymitywne zabawki znane były w starożytnym Rzymie, Grecji, Egipcie czy Sumerii. Z biegiem lat ulegały przeobrażeniom i modom jak wszystko dookoła. Nowe tendencje w produkcji zabawek pojawiły się pod koniec

XIX stulecia — wkroczyła do nich technika. W 1901 roku Frank Hornby, urzędnik z Liverpoolu, opatentował „Małego Mechanika” czyli zestaw elementów do montowania rozmaitych konstrukcji. On też jest twórcą dziecięcego pojęcia z kompletem wagonów towarowych i osobowych oraz kombinacjami składanych szyn. Równie wielką popularność zdobyły sobie zestawy budownictwa dziecięcego „Lego”, które konstruował Duńczyk Christiansen. Dzisiaj zakłady „Lego” to wielki kombinat produkcyjny. Wszędzie na świecie te doskonale kłocą się drogie. Może to będzie dla nas pocieszeniem...

Zdjęcie CAF — Wojciech Frelek



Kwiatowe abecadło

A — jak aster

Gdy będziesz iść ścieżką leśną albo polną to pamiętaj, że niektórych roślin zrywać nie wolno.

A najlepiej żadnych nie zrywać. Bo po co? Niech się trawą na łacie zielenią a kwiaty — złocą.

Tym wierszem, napisanym przez Danutę Gellnerową, rozpoczynamy cykl, który nazwalimy „kwiatowym abecadłem”. W ten sposób chcemy Wam przybliżyć przyrodę, która nas otacza, byście mogli ją lepiej poznać i chronić. Bo wszystkie żyjące na świecie rośliny, nawet te, które nazywamy chwastami, są prawdziwymi przyjaciółmi człowieka. Pobierają z powietrza dwutlenek węgla oraz inne związki dla nas trujące, a wydzielają tlen, bez którego człowiek żyć nie potrafi. Nie udamy nam się zapewne przedstawić Wam wszystkich roślin, ale postaramy się zapoznać przynajmniej z tymi, które są najczęściej spotykane. Na początku zaprezentujemy roślinę, którą być może znacie, ale na pewno nie wiecie, że ma ona bardzo liczne rodzeństwo. Nazywa się aster, lub jak kto woli — gwiazdosz. A to dlatego, że ich kwiaty przypominają trochę gwiazdki. W przyrodzie jest około dwustu gatunków astrów. Różnią się między sobą wielkością kwiatów, barwą,

wzrostem. Są niskie, wyrastające za ledwie do 15 centymetrów i bardzo wysokie, sięgające do 2 metrów. Uważa się je powszechnie za kwiaty jesienne, chociaż wcale tak nie jest. Kwitną zarówno wiosną, bo już w maju, latem, jak też późną jesienią. Najbardziej znane są astry letnie, inaczej jednoroczne. Wysiewane wiosną w ogródku, zaś jesienią ścięte na kwiat cięty do bukietów, wazonów. Żyją bardzo krótko,



Fot. CAF — ADN

Po co na świecie są zwierzęta?

Podobno dzieci i ryby pozbawiono głosu, ale to chyba na niby, jeśli mam uwzględnić ryby. Więc omijaj ich siedziby, nie wyzywaj losu, skoro dzieci tak jak ryby nie mówią głosem.

(Robert Stiller)

A że mają i na dodatek myślą przekonaliśmy się w rozmowie z Pawłem i Michałem (bliźniaki — przedszkolaki, lat 5), Kingą z klasy Ia, Mariuszem i Leszkiem z klasy Vb.

Po co na świecie są zwierzęta? — żeby było ładnie

— żeby biegały po całym lesie
— po to, żeby się nimi opiekować
— żeby pomagały ludziom
— żeby miały w człowieku przyjaciela
Jakie zwierzęta lubicie najbardziej?
— jelenia, żubra, królika i zająca
— chomika, psa, kota
— chciałbym mieć świnkę morską, ale mama nie pozwala. To mam na razie rybki w akwarium.

Czy lubicie ptaszki?
— tak. I dają im zimną jeść
— ja lubię gołąbki, wrony i wróbelki

A dlaczego?

— bo wtedy jest ładniej na niebie
— bo nie dziobią ludzi

A co trzeba robić ze zwierzętami, jak się ma je w domu?

— pilnować, żeby nie uciekły
— bawić się z nimi
— trzeba dawać im jeść
— wyjść z nimi na podwórko
— czasem trzeba je myć

Jakich zwierząt nie lubicie?

— ja nie lubię węży i krokodyli
— wilków i lisów, bo gryzą
— małp bo piszcza.
Niedługo będzie zima. Postaramy się pomagać wszystkim zwierzętom i ptakom, które tego potrzebują.

Zanotowała (ke)

Uwaga, przypominamy o konkursie błyskawicznym

„Nasze wojsko”

Na czterdziestolecie ludowego Wojska Polskiego ogłosiliśmy konkurs błyskawiczny. Otrzymałmy już sporo prac. Są rysunki, są prace wykonywane farbami i kredkami, są i nalepianki. Przypominamy dzisiaj, że termin nadsyłania prac na ten konkurs mija 29 października br. A zatem pośpieszcie się, czekamy na Wasze prace związane z historią naszego wojska. Przypominamy też, aby je podpisywać dokładnie imieniem, nazwiskiem, podać wiek i dokładny adres. Postarajcie się pakować je tak, aby nie były przełamane. Ty tego nie możesz pamiętać, bo ciebie jeszcze nie było na świecie —

Wtedy przyszli z daleka polscy żołnierze, zmęczeni, nad rzekę chmurną, szeroką —

niski brzeg
i słup graniczny wbili, żeby tej ziemi, jak przed wiekami, orzeł srebrzysty strzegł.
Do tej rzeki szli ze wszystkich stron świata, przez piachy pustyń, przez fiordy i zieleni morską, do tej rzeki przez stępy, przez tajgę szli całe lata, w burze śnieżne, zawieje i mroź. To było dawno.
Tak dawno, że tego nie możesz pamiętać, na świecie.
A jeśli kiedy przyjdzieś nad tę rzekę, pomyśl — ile w jej wodzie płynęło krwi, żebyś ty dzisiaj mógł patrzeć na zieleni uśmiechniętą, żebyś mógł biegać w słońcu, żebyś mógł żyć.

Krzyżówka

POZIOMO: — 5) w doniczce na parapecie; 6) duży ptak domowy z czerwonymi koralami i wachlarzowym ogonem; 8) obchodzą imieniny razem z Adamem; 9) wysoki głos męski; 10) dzidło roślin zbożowych; 11) służą do nitowania; 12) pies chrupie je z apetytem; 13) gra chłopięca polegająca na podbijaniu, kijem klinowato zaostrego drewnianka.

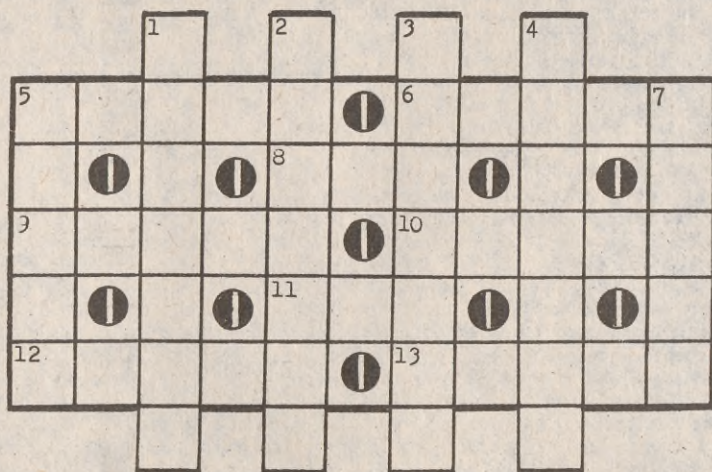
PIONOWO: — 1) każdy uczeń powinien objawiać ją w nauce; 2) marynarz obsługujący „kierownicę” statku; 3) np. beza lub napoleon

ka; 4) stan organizmu nie dotkniętego chorobą; 5) zamiast na płotek wiał do tej krzyżówki; 7) sala szkolna. (buk)

Rozwiązania prosimy nadsyłać do 29 X pod adresem: „Głos Pomorza” ul. Zwycięstwa 137, 75-604 Koszalin. Na kopercie zaznaczyć: „Głos Dzieci” — krzyżówka.

Rozwiązanie wirówki z dnia 9-9 X 1983 r.

Wyrazy: — dwója, kreda, peron, pniak, kajak, katar, aster, bilet, linka, aktor, futro, tulów. Nagrody książkowe wylosowali: Jadwiga Trebik z Gniewna (woj. śląskie) oraz Czarek i Wojtek Rogowsky z Koszalina. Nagrody prześlemy pocztą.



Ciesza nas Wasze listy i bardzo serdecznie za nie dziękujemy. Po trosze zaczynamy się już lepiej poznawać, bo wiemy do jakich szkół chodzicie, co Wam się podoba na stronie dla dzieci, czego od nas oczekujecie. Ale piszcie więcej jeszcze o sobie: co czytacie, jakie książki lubicie, jak spędzacie wolny czas, czy pomagacie w domu. Nas wszystko interesuje. Dziękujemy Ja-

godzie Morawskiej z Karsinka, która obiecuje, że będzie do nas pisać częściej. Elżbie Zielińskiej z Karsiboru najbardziej podoba się krzyżówki. Kasia Owedyk ze Słupska także prosi, aby ukazywały się częściej, podobnie jak Ewunia Żaźel z Malechowa. Małdzi Klimkiewicz ze Słupska dziękujemy za pozdrowienia i cieszymy się z listu Arka Filipka z Debrzna, który trafnie ocenił postępek „Delawarów” w wakacyjnym opowiadaniu Dariusza Mola. Miły list przysłała nam Ania Michałowska z Białogardu, powierzając nam swoją ważną tajemnicę. Oczywiście, odpowiemy Ani listownie i wszystkich bardzo serdecznie pozdrawiamy. Jak zawsze — czekamy na Wasze listy.

Listy — Listy

Droga Redakcjo!

Mam 13 lat, chodzę do 8 klasy, mam młodszego i starszego rodzeństwo. Starszych dwóch braci, a młodszą siostrę i brata, który będzie miał niedługo 3 lata. Mieszkam na wsi w województwie śląskim, w Starym Gronowie. Mój tata pracuje w Gdyni, w Przedsiębiorstwie Ceramiki Budowlanej w Starym Gronowie (GPCB). Moja mama nie pracuje, jest w domu. Bardzo lubię „Głos Dzieci”, a najbardziej krzyżówki. Szkoda, że „Głos Dzieci” jest co dwa tygodnie, że nie można, to proszę o to, aby „Głos Dzieci” był redagowany co tydzień.

Joanna Sobatowska
Stare Gronowo

Pozdrawiam serdecznie i życzę aby „Głos Dzieci” był jeszcze ciekawszy, dziękuję za ładne wiersze. Nareszcie mogę rozwiązywać krzyżówki, wirówki i ciągówki sylabowe, próbowałem sam układać, jak mi coś wydanie to przysłać do „Głosu Dzieci”. Pytacie co niewłaściwego popełnił Delaworowie, wydaje mi się, że za głośno się zachowywali i niepotrzebnie wypłoszyli łochę dzika oraz nie powinni polować na kury, bo to była kura jakiegoś gospodarza.

Arkadiusz Filipiek
Debrzno

Zdobyłam się w końcu i po raz pierwszy napisałam do Was, droga redakcjo „Głosu Dzieci”. Bardzo mi się podoba wasz program prasowy, ale mogłoby być więcej stron poświęconych nam — dzieciom. Moje koleżanki i klasy też uważają, że powinny być więcej stron dla dzieci. W „Głosie Dzieci” moją najlepszą rozrywką jest rozwiązywanie wirówek, krzyżówek i konkursów błyskawicznych.

Agnieszka Niklas
Słupsk

Nazywam się Monika Szary, mieszkam w Naclawiu, chodzę do kl. III. „Głosie Dzieci” bardzo proszę żebyście to wydrukowali: Monika Szary chce pisać listy do różnych dziewczynek z tego terenu. Mój adres: Monika Szary, 76-006 Naclaw 24, woj. Koszalin. W „Głosie Dzieci” bardzo mi się podobają różne krzyżówki oraz Nasza Poczta i wiersze. Przepszam za pismo, ale niestety reka mi się trzęsie, bo jestem bardzo chora na ospę.

Szanowna Redakcjo!

Serdecznie Was pozdrawiamy. Pi szemy do Was pierwszy raz. Mój brat ma na imię Radek, a ja Edyta. Bardzo byśmy chcieli, aby ten list do Was dotarł. Od dziś będziemy stałymi czytelnikami „Głosu Dzieci”. Mój brat ma 8 lat a ja 12. Oboje się dobrze uczymy. Bardzo fajna i ciekawa jest nasza strona. Chciałabym aby często były takie wirówki, zagadki i rebusy. Natomiast mój brat bardzo lubi samochody i zawsze wycina z gazet, książeczek itp.

Do zobaczenia!

Edyta Staszkiwicz
Szczecinek

Kochana „Poczta”

Jestem uczennicą klasy VI i bardzo lubię rozwiązywać krzyżówki. Chciałabym, aby w „Głosie Dzieci” były przesyłane krzyżówki, rebusy lub zagadki pt. „Szukajcie a znajdziecie”. Mogłyby być konkursy rysunkowe na dowolne tematy. Lubie rysować, malować, czytać oraz zbierać znaczki. Lubie też krótkie opowiadania. Gdyby „Głos Dzieci” mógł spełniać moje prośby byłabym bardzo zadowolona. Dziękuję z góry.

Dolores Chylak
Lębork

Znaczki

40-lecie LWP

Z okazji 40. rocznicy powstania ludowego Wojska Polskiego Ministerstwo Łączności wprowadziło 12 października do obiegu cztery nowe znaczki pocztowe. Dwa z nich, o wartości nominalnej 5 zł, przedstawiają podobiznę Wandy Wasilewskiej — powieściopisarki, działaczki rewolucyjnej, współorganizatorki Związku Patriotów Polskich i Dywizji Wojska Polskiego w ZSRR oraz podobiznę generała broni Zygmunta Berlinga — w latach 1943-44 dowódcy I Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, a następnie I Armii Wojska Polskiego. Na kolekcjach dwóch znaczków o wartości nominalnej 6 złotych widnieją reprodukcje obrazu Stanisława Poznańskiego pn. „Przysięga Kościuszkowców” oraz obrazu pn. „Czuwanie” tego samego autora. Znaczki, które wydrukowano wielobarwną techniką rotogrąfiową w nakładzie po 6 mln sztuk każdy, zaprojektował Witold Surwiński. W dniu wprowadzenia znaczków do obiegu były w sprzedaży dwa rodzaje kopert FDC, opatrzone okolicznościowym datownikiem UPT Warszawa 1.

Wspólne wystawy

W Olsztynie odbyła się Międzynarodowa Wystawa Filatelistyczna „Polska - Rumunia 83”. Z okazji pobytu w naszym kraju delegacji z Rumunii filatelistów z Związku Filatelistów dwuletnie porozumienie w sprawie kontaktów między okręgami, organizowania wystaw wymiennych i działalności szkoleniowej. W przyszłym roku zaplanowano zorganizowanie wystawy „Rumunia - Polska” w Bukareszcie.

Warto przypomnieć, że w ostatnich dwóch latach odbyły się w Polsce międzynarodowe wystawy filatelistyczne: „Polska - ZSRR”, „Polska - Bułgaria”, „Polska - NRD”, „Polska - CSRS”, „Polska - Węgry”. Przyczyniły się one do popularyzacji historii oraz osiągnięć kulturalnych, gospodarczych i politycznych krajów socjalistycznych.

Nieustający konkurs

Komisja Młodzieżowa Zarządu Okręgu PZF ogłasza wspólne z redakcją „Głosu” kolejną serię pytań dla uczniów szkół podstawowych, zawodowych i średnich: 1) Które lata obejmował Plan Trzyletni? Jakże było jego główne hasło? Wymień co najmniej trzy znaczki pocztowe ilustrujące jego osiągnięcia. 2) Podaj kilka przykładów znaczków pocztowych, pokazujących

rozwoj naszego górnictwa węgla kamiennego. Ile wydobywamy go w przybliżeniu w ciągu roku? 3) Do czego służą znaczki opłaty, a do czego znaczki dopłaty? Kartkę z odpowiedziami, opatrzoną emblematem, nazwiskiem i dokładnym adresem należy przesyłać do Komisji Młodzieżowej ZO PZF, skrytka pocztowa 17, 73-950 Koszalin, do dnia 2 listopada. Uczestnicy kół młodzieżowych PZF podają również nazwę koła. Wśród autorów poprawnych odpowiedzi rozlosowane zostaną nagrody rzeczowe w postaci walorów filatelistycznych.

Znane dzieło „Car Puszka”, dzieło rzeźbiarstwa Andrzeja Czołchowskiego z 1586 r. eksponowane jest na dziedzińcu Kremla. Przedstawiała je poczta ZSRR w cyklu „Przedmioty starej ruskiej kultury”.

Fot. Kazimierz Ratajczyk



Uroda

W czym komu do twarzy

Jesiennie-zimowe chłody za pasem, pora więc pomyśleć o nakryciu głowy. Przede wszystkim powinno ono skutecznie chronić przed zimnem, ale także musi pasować do typu urody, uczesania i całości ubioru. Niesmiertelne czapy lisie nosi się nadal, lepiej jednak pomyśleć o czymś bardziej oryginalnym i... tańszym, chociażby o małej włóczkowej czapce. Najprościej byłoby kupić taką w sklepie, niestety wybór jest niewielki. Pozostaje więc własnoręczne wykonanie na drutach lub szydełkiem. Czapka taka może być jednokolorowa, w paski lub barwne wrabiane wzory. W połączeniu z szalem będzie to bardzo atrakcyjny dodatek. Ciągłe modne i eleganckie są zapomniane trochę ostatnio kapelusze, zarówno te wielkie, w stylu męskim, jak i małe. Aby było ciepło i atrakcyjnie, taki kapelusz można założyć np. na krasiastą chustkę.



Oprócz kapeluszy nosi się obecnie berety sportowe lub duże sztywne z miękkich tkanin, toczone i pilotki z wełny, skóry lub futra. Radzę pamiętać także o ciepłych chustach, które zakłada się według upodobań. Narzuca się je np. na płaszcz, lub omotać głowę i szyję. Gdy włoży się na to beret lub toczek, będzie ciepło i warstwowo.

Jak widać, różnorodność w nakryciach głowy jest duża, a ze-

szloroczne czapki czy berety nie przestały być modne. Wystarczy wyjść z szafy, odświeżyć i zastanowić się nad innymi ciekawymi zestawieniami. Najważniejsze, żeby było ładnie, szatowo, a przede wszystkim — ciepło.

ALA

Na zdjęciach: modele z kolekcji jesienno-zimowej Mody Polskiej. Fot. CAF — J. Radkiewicz

Groteka

Od kilku lat na łamach „Głosu Pomorza” próbuję popularyzować gry logiczne — zbiór tych gier przyjęto nazywać groteką. Większość z tych gier nie jest dostępna na naszym rynku, ale co jest cenne można je wykonać we własnym zakresie. Uważam, że groteka może być jedną z recept na długie wieczory klubowe. Wzorcowy zbiór tych gier jest w posiadaniu Milicyjnego Klubu Garnizonowego w Koszalinie ul. A. Lampego 11. Wspomnieć trzeba o niezwykle interesujących układankach — PENTOMINO i WEGA, które rozwiązać można na tysiące sposobów. Pozna: też warto utubić grę Lu wika XIV czyli SAMOTNIK. Te niby proste gry ułożyli profesorowie matematyki i logiki.



czyli zbiór gier z całego świata

Popularyzujemy także gry polskie — SZACHY HEKSAGONALNE, WARCZY POLSKIE (100-pole), TRZYNASTKA.

Warczy polskie lub POLSKA GRA są na Pomorzu Środkowym bardzo popularne. Prym tutaj wiodą ośrodki w Darłowie i Bytowie z R. Strzałkowskim i E. Drzymałą na czele. Organizowane są turnieje międzynarodowe i krajowe. Na terenie naszych województw powołano pierwszą w kraju Międzywojewódzką Ligę Warczową.

Na wielu pokazach naszej groteki rekordy popularności bije świetna gra marynarszy angielskich — REVERSI (OTELLO). Prosta zasada tej gry jest odwrotnie proporcjonalna do zawilżenia strategii. Wiekłm powodzeniem cieszy się zawsze gra opracowana przez Pieta Heina — architektka i matematyka duń-

skiego. Jest to HEX lub POLIGON. Tu trudno liczyć na szczęście — obowiązują ściśle reguły logiki.

Doskonałą zabawę zapewni każdemu niezwykle sympatyczna gra indonezyjska — SURAKARTA.

Nie można zapomnieć o najstarszej grze świata, znanej w czasach faraonów, a do dziś niezwykle popularnej w Afryce. To WARI. Gra się „niepoważnie” fasolami, ale ileż daje satysfakcji. Urzekła ona mieszkańców Azji i Ameryki. Do Europy przywiózł ją sam Piet Hein.

Korzystając z przychylności „Głosu Pomorza” przedstawiam ponownie w następnych numerach niektóre gry bardziej szczegółowo.

Maciej

Hobby

Polskiego. Wiele dzwonek opatrzonych jest interesującymi inskrypcjami w rodzaju — „dzwoneczek ten tego, kto płaci za niego” czy „kup, pieniądze nie żaluj” albo „za mną jechać raźnie”.

Na zdjęciu: Władysław Klepka i jego kolekcja.

Fot. CAF — Jaskiewicz

Władysław Klepka, z zawodu artysta, jest pracownikiem Puławskiego Ośrodka Kultury. Od czterech lat jego hobby stało się kolekcjonowanie różnego rodzaju starych dzwonek. Pan Władysław jest członkiem Puławskiego Klubu Kolekcjonerów. Jego zbieractwo zaczęło się od starego dzwonka szkolnego. W chwili obecnej kolekcja liczy ponad 60 sztuk, wśród których są dzwonki do sań, kolejarzkie, sklepowe, pasterskie, „na służbę”. Ciekawostką stanowi dzwonek ruchliwy masońskiego. Najstarszy eksponat pochodzi z okresu Królestwa

Muzyka

Na światowym rynku ciągle coś się dzieje. Pojawia się tyle płyt, że trudno śledzić je na bieżąco. Z konieczności więc informuję krótko o wybranych pozycjach, które ukazały się w ostatnim okresie. Słynna grupa „Public Image Limited” — kierowana przez Johna Lydona (ex-„Sex Pistols”) — legitymuje się koncertowym albumem „Live in Tokyo”. Znalazły się na nim m.in. znane utwory: „Death Disco”, „Flowers of Romance”, „Banging the Door” i „Annalisa”. Wszyscy czekają jednak na nową płytę studyjną. Poprzedza ją na razie singiel „This/s Not a Love Song”, który zaszedł wysoko w notowaniu Radia Luxemburg. Zespół „UB 40” z nagraniem „Red Red Wine” opuścił niedawno pierwsze miejsce brytyjskiej listy przebojów. Ukazał się za to najnowszy longplay tej formacji muzycznej reggae. Nosi on tytuł „Labour of Love”. Wśród singli brytyjską pozycję w Wielkiej Brytanii zajmuje teraz szlager „Karma Chameleon” grupy „Culture Club”. Natomiast w USA Boy George (na zdjęciu) wraz z kolegami lansuje „I'll

Dobrych płyt nie brakuje

Tumble 4 Ya”. Pojawił się też nowy album kwartetu — „Colour By Numbers”.

W czołówce najpopularniejszych płyt długogrających na Wschodzie Brytyjskich szybko znalazły się pozycje „Flick of the Switch” z gitarowymi riffami hard-rockowego ansamblu „AC/DC” oraz „Construction Time Again” firmowana przez „Depeche Mode”. Ta grupa, wykonująca elektroniczną pop-music, wyłansowała ostatnio dwa wielkie dyskotekowe przeboje — „Everything Counts” i popularny u nas „Told You So”. Skoro o disco mowa to zwracam uwagę na grupę „Men without Hats”. Jej album nosi znamienity tytuł „Rhythm of Youth”. Wymienienie zrealizowanego teledysku z udziałem zespołu, wykonującego przebieg „The Safety Dance” przedstawiony został w programie w TVP — „Widecteka”. Niemordowany Hare Almond podpora znakomitego duetu „Soft Cell” po raz kolejny stanął na czele okazjonalnej formacji „Marc and the Mambas”. Efektem jest płyta „Tortment and Terrors”. Natomiast ekscentryczna wokalistka Nina Hagen we współpracy ze znanym producentem Giorgio Morodorem zrealizowała w Nowym Jorku pozycję

„Angstlos”. Wspomnieć również należy o fińskiej kapeli „Hanoi Rocks”, kontynuującej tradycję synnych „The New York Dolls”. Nowy LP Finów zwie się „Back to Mystery City”. Fanom rocka polecam jeszcze następujące płyty długogrające: „Land” grupy „Comsat Angels”, „4000 Weeks Holiday” Iana Dury'ego, „Mummer” zespołu „XTC” oraz „The Human Menagerie” — wznowiony po latach pierwszy longplay zapomniał już nieco formacji Stev'a Nardleya — „Cockney Rebel”. (wim)



Dom

W ostatnich latach przybyło ogródków działkowych, a tym samym zwiększyły się również zapasy zimowe w postaci warzyw z własnych ogródków. Kłopot tylko w tym, jak te zapasy przechować? Najodpowiedniejszym pomieszczeniem do zimowego przechowywania warzyw jest takie, w którym daje się utrzymać temperaturę w od jednego do pięciu stopni Celsjusza i dość dużą wilgotność powietrza. Bo przy zbyt niskich temperaturach (poniżej zera) rośliny przemarzają, a przy zbyt wysokich szybko więdną, tracą wartości odżywcze i smakowe. Szybko się psują. Pomieszczenie takie powinno mieć też zapewnioną regulację wietrzenia, żeby od czasu do czasu je przewietrzyć, odprowadzając w ten sposób wydzielone przez warzywa gazy. Tylko skąd takie pomieszczenie w warunkach miejskich wziąć? Najczęściej wykorzystywanym do tego celu pomieszczeniem jest piwnica. Na wsi, pełnia ona swoje zadanie i jest dobrą przechowalnią warzyw. Gorzej w mieście, gdzie przez piwnice biegną rury ogrzewania centralnego. Co robić? Oczywiście nie należy rezygnować z tych pomieszczeń jako z przechowalni, ale rury centralnego ogrzewania trzeba grubo owinać szmatami wełnianymi. Można też wełną drze-

Zimowe zapasy

wną, watą szklaną bądź — gdy są takie możliwości — specjalnie do tego celu używanymi tworzywami sztucznymi. Ponadto, żeby zwiększyć wilgotność, powinno się ustawić w takiej piwnicy na cieżni z wodą, lub mokrymi trocinami, piaskiem. Co robić z piwnicami, które są zbyt wilgotne? Warzywa w takich pomieszczeniach szybko pleśnieją i gniją. Przede wszystkim należy ustawić naczynia z wapnem oraz często wietrzyć w mroźne, słoneczne dni. Bardzo ważna jest higiena tych pomieszczeń. Zarówno piwnice jak i znajdujące się w nich półki, skrzynie, piasek — muszą być czyste, pozbawione chorobotwórczych czynników. Ściany i sufit w piwnicy dobrze jest wcześniej wybielić wapnem, zaś znajdujące się w nich urządzenia do przechowywania warzyw: skrzynie, półki, inne pojemniki — powinno się wyszorować gorącą wodą z mydłem. Dobrze jest też odkażać je roztworem siarczanu miedzi, czyli kamienia siwego (roztwór 5 procentowy). Zabiegi te powinny być wykonane wcześniej, kilka dni przed zbiorami warzyw. Sposób przechowywania w piwnicy: buraki, rzodkiew czarna, rzepę i kalarepę można przechowywać w skrzynkach. Marchew, seler, cykorię — w małych przymach o wysokości do 70 cm. I



szerokości podstawy około 80 cm. Należy warzywa układać po jedynych warstwach i przesyłać piaskiem. Również wierzchni bok przemy przysyć piaskiem. Gdy piasek za bardzo wyschnie — skropić wodą. Inne warzywa można przechowywać w workach foliowych lub w skrzynkach wysłanych i nakrytych folią.

Niektóre warzywa jak: cebule, czosnek — można też przechowywać bezpośrednio w mieszkaniach, w postaci dekoracyjnych warkoczy. Tak jak pokazuje to na zdjęciu Stanisława Wojciechowska.

Mik
Fot. K. Ratajczyk

Na grzyby

Rokrocznie, po obfitych jesiennych wyspach grzybów, kompleksy leśne powoli zblizniają swoje rany i uszczelkają. Niektóre zakątki leśne, masowo penerowane przez grzybiarzy, przypominają po sezonie istne pobożowiska. Zdeplowane do szczytów, pokaleczone, zasmiecone runo leśne, rozgrzebana ściółka, liczne ślady obecności ludzkiej w młocznikach, zagajnikach... W pogoni za grzybami jakże często i namiętnie zapomina się o elementarnych zasadach kultury obowiązujących w lesie! W czasie zbierania grzybów warto pamiętać o kilku podstawowych zasadach, związanych bezpośrednio z poszanowaniem przyrody, z ochroną naturalnego środowiska. W lesie należy zachowywać się tak, aby nasza obecność nie była uciążli-

Z kulturą w las

wo ani dla jego czworonożnych czy skrzydlatych mieszkańców, ani też dla drzewostanu i jego otoczenia. Tak więc wyjmując grzyby z podłoża i zrywając połączenie owocników z grzywnią, trzeba to czynić jak najdelikatniej. Nie niszczyć grzywni, a także i samego owocnika, który powinien zachować wszystkie elementy niezbędne dla jego identyfikacji. Trzony grzybów blokowanych rosną na ziemi delikatnie wykrecamy. Nożem posługujemy się tylko wówczas, jeśli wykrecanie trzonu jest utrudnione bądź też przy zbieraniu grzybów nadzwyczajnych (choćby opieńki), które wszakże przycinamy u samej podstawy. Szanujący się grzybiarze zbierają do swoich koszyków (lekki, pleciony, wiklinowy koszyk jest do tego celu najlepszy) wyłącznie owocniki znanych sobie gatunków. Jest to

jedno z elementarnych zasad, które przestrzeganie chroni zbieraczy przed groźnymi skutkami ewentualnych zatruc grzybami. Inne, nie interesujące nas grzyby spotykane w lesie należy pozostawić w spokoju, jako że i one spełniają w ramach leśnej symbiozy określone funkcje. Do bardzo nagannych zwyczajów, niestety wciąż nie rzadkich, należy łamanie, niszczenie, czy kopanie grzybów uznanych za niejadalne czy trujące. Jest to zresztą praktyka prawnie zakazana, podobnie zresztą jak rozgrzebywanie ściółki leśnej w poszukiwaniu i przy zbiorze grzybów jadalnych, choćby na przykład gąsek.

Grzyby warto oczyścić już w lesie, co zaoszczędzi nam czasu i pracy po powrocie do domu. A zarazem umożliwi powrót do obiegu materii w lesie wielu odpadów nieprzydatnych do konsumpcji. Wśród tych uszkodzonych lub zacieranych resztek znajduje się zazwyczaj wiele zarodników, z których wyrasta wkrótce nowe grzyby... (w)

Sobota — 22 X

PROGRAM I

6.00 i 6.30 oraz 7.00 i 7.30 — TV Technikum Rolnicze: Biologia i Fizyka — sem. I (powtórzenie) oraz Fizyka — sem. III (Organizm i jego akustyczne) i Biologia — sem. III (Rozmnażanie i rozwój organizmów) 8.00 Tydzień na działce 9.00 Dla młodych widzów: „Sobótka” — mag. i film TVP „Brzeg morza” — odc. VIII z serii — „Cztery pancerni i pies” — wznow. 10.30 Program dnia i film „Oko Shadoki” 10.35 Teatr TV — Aleksander Fredro: „Śluby panieńskie” — reż. B. Kozłowski; obsada: S. Celińska, K. Chmielewska, A. Seweryn, I. Smolowski i in. z cyklu: „Historia dramatu polskiego” 11.55 Estrada folkloru: Kazimierz 83 12.20 „Degas i Lautrec, czyli trzech wódców spożycia” — powtórzenie francuskiego filmu dok. 13.10 Przyjemne z pożytecznym 13.45 Poradnik rolniczy 14.15 „Zdrowie” — progr. wojakowski 14.45 Spotkanie z pisarzem, A. Przypkowski 15.15 Dziennik 15.30 „Jak utopił doktora Mraczka” — film fab. (komedia) CSRS, reż. V. Vanicek; w rolach gł.: L. Saffronkiewicz, J. Hanżlik i F. Filipkowski 17.05 Kodeks drogowy — godzina zera 17.15 SPORT: I liga piłkarska 18.10 KRONIKA (Szczecin, Koszalin, Słupsk i Pila) 18.40 Rolnicze rozmowy 18.50 Dla dzieci: Dobranoc 19.00 Z kamerą wśród zwierząt: „Jaszczurcze plemię” 19.30 Dziennik 20.15 „Wagran” — odc. II fab. filmu historycznego francuskiej TV z serii — „Narzędzie cesarstwa”, reż. J. Doniol-Volciore 21.25 Wid. sportowe 21.40 Dziennik — 24 godziny 22.00 „Zawsze po 22.00” — program reporterów 22.30 „San Remo 83” — cz. II festiwalu piosenki włoskiej 23.00 Kino nocne: „Gość z zaświatów”

PROGRAM II

8.00 NURT (Cywilizacja i kultura) 8.30 NURT (Matematyka) 9.00 NURT (Pedagogika) 9.30 „Wagran” — odc. II filmu fran-

cuskiej TV z serii — „Narzędzie cesarstwa” 10.40 „Sobótka w Dwójce”: czym żyje kraj? 10.55 Dla dzieci: „Maly Klaus i duzy Klaus” (wg. baśni J. Ch. Andersena) 12.00 SPORT: „Tele-gol” (po pucha kach) 13.00 Pamiątki z historii 13.30 „Wideoetka” — program muzyczny 14.00 Pałace, których nie znacie: Ołówek Wielki 14.30 „Struktura kamienia” — odc. III ang. filmu dok. z serii — „Historia cywilizacji” 15.20 Dzieje „Wyzwolenia” 15.40 „Gorąca linia” — ekspres reporterów 16.10 Historia, jakiej nie znamy 16.35 „Kabaré pradžadunia” — ang. program rozrywkowy 17.05 „Lapidarium” — finał akcji 17.20 „Bumerang” — odc. IV filmu obyczajowego TV CSRS z serii — „Prawo ruchu” 18.25 Okolice literatury: „Kim był naprawdę Casanova, czyli prawdziwa historia wielkiego uwodziciela” 19.00 „Bogowie czterech stron świata”: „Judaizm — religia Żydów” 19.30 Dziennik (dla niesłyszących) 20.15 Kulisy wielkiego festiwalu: „Łańcut 83” 21.15 Tajemnice starego Krokowa — „Kot i kalusze” 21.55 Kino dorosłych: „Luiza” — odc. I fab. filmu obyczaj. prod. francuskiej z nowej serii — „Panie na zamku Vallas” 22.45 Wiadomości 22.55 Kronika MS w podnoszeniu ciężarów 23.25 „Street” — program rozrywkowy

Niedziela — 23 X

PROGRAM I

6.00 i 6.30 TV Technikum Rolnicze: Fizyka i Biologia — sem. III (powtórzenie) 7.00 TV TR: „Wiedza nasza szansa” 7.20 Nowoczesność w domu i zagrodzie 8.20 „Tydzień” — mag. rolniczy 9.00 Dla młodych widzów: „Teleranek” (Na drodze) i film „Bongo” — odc. VIII z serii — „3+1” 10.20 „Antena” 10.35 „Ludzie tamtych dni” — wojakowski film dok. 11.30 „Siedem anten” 12.00 Poranek symfoniczny 13.00 „Kraj za miastem”

TYDZIEŃ W TELEWIZJI

13.30 TV Koncert Życzęń 14.15 Teatr młodego widza — J. Kozłowski: „Historia Kajusia Czarodzieja” — cz. I 15.00 Losowanie Tala Lotka 15.15 Dziennik 15.30 Nasi ulubieńcy Filip i Flap w filmie „Wet za wet” 16.00 „Historia miłości Lizy i Su-Czanga” czyli najpiękniejsza aria z „Krainy uśmiechu” F. Lehara 16.35 W Starym Kinie: „Rapsodia Baltyku” — film fab. (melodramat) prod. polskiej z 1935 r., reż. L. Buczkowski; w rolach gł.: M. Cybulski, M. Bagała, B. Orwid, S. Siekański i P. Orzełło 18.00 SPORT: I liga piłki nożnej 19.00 Dla dzieci: Wieczorynka 19.30 Dziennik 20.15 „Jest dla kogo żyć — 1863” — odc. I filmu fab. (historycznego) TVP z nowej serii — „Blisko, coraz bliżej”, reż. Albin Chmielewski; w rolach gł.: F. Pieczka, J. Treli, T. Madeja, S. Łazińska, T. Borowski

Caly serial składa się z dziesięciu odcinków. Skonstruowany został w oparciu o liczne dokumenty i fakty historyczne dotyczące losów Śląska. Akcja toczy się w latach 1888–1922 t. od Powstania Styczniowego do powrotu czołgi Śląska do Maciejsz. Serial realizowany był trzy lata. Jest opowieścią o losach kilku pokoleń śląskiej rodziny Pasternaków, która walczyła o powrót tej dzielnicy do Polski. Znakomita obsada aktorska stanowi zapowiedź powodzenia filmu...

21.30 „Szkoła tańca” — program rozrywkowy 22.15 Sportowa niedziela

PROGRAM II

8.20 Premiera w „Dwójce”: „Jest dla kogo żyć — 1863” — odc. I filmu TVP z serii — „Blisko, coraz bliżej” — projekcja dla niesłyszących 9.30 Wojakowski program publicystyczny 10.00 Czas reformy 11.00 „Czym żyje kraj?” 11.10 A. Rubinstein gra Schumana 11.40 Godzina dla zdrowia 12.40 „Wielka gra” — teleturniej

13.30 Kalejdoskop filmowy — „Kino OKO” — filmy dok. „1511 km wzdłuż Dżamharji”, „Skarby wielkiego dorzecza — Marajo” 14.35 Wernisat „Dwójki” — rep. z wystawy w Instytucie Wzornictwa Przemysłowego 15.05 „Lata ciężkiej pracy” — odc. IV filmu biograficznego włoskiej TV z serii — „Verdi” 16.20 „Mody i pozy” 16.40 „Historia muzyki rozrywkowej”: jazz 17.30 „Jutro poniedziałek” — mag. rodzinny 17.55 „Grabieżcy kultury: „Wandale” 18.25 „Niedziela w...” — powrót do źródeł 19.10 Wywiad Ireney Dziedzic — dziś Wilhelm Szewczyk 19.30 Dziennik 20.15 Wieczór w Tarnowie na Festiwalu Młodych Talentów 20.45 „La bateau l'avoir” — film dok. 21.15 „Tydzień w polityce” — komentarz 22.00 „Bazar, czy rewolucja” — odc. IV filmu fab. TVP z serii — „Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy” — wznowienie 23.20 Transmisja z festiwalu Jazz Jamboree

Poniedziałek — 24 X

13.30 i 14.00 TV TR: Matematyka i J. polski 15.25 NURT 16.00 „Zwierzyniec” oraz odc. filmu z serii — „Jana z dżungli” 17.15 Dzień ONZ 18.10 KRONIKA 18.40 Rolnicze rozmowy 18.50 Dobranoc 19.00 Klinika zdrowego człowieka 19.30 Dziennik 20.15 Teatr TV na Świecie: Istvan Csaruka — „Kto dziś funduje” — spektakl węgierskiej TV 22.40 SPORT

Wtorek 25 X

6.00 i 6.30 oraz 13.30 i 14.00 — TV TR: Matematyka i J. polski oraz Historia i matematyka

Dla szkół:

8.10 Historia — kl. VII 9.00 J. polski — kl. IV 11.00 J. polski — kl. II lic. 11.55 J. polski — kl. I lic. 12.30 Plastyka — kl. III 9.30 Film dla II zmiany — Sokoly 16.00 Dla młodych widzów: „Akademio muzyczna” i „Skakanka” 17.15 Węgierskie przeboje 17.40 „Interstudio” 18.10 KRONIKA 18.40 Rolnicze rozmowy 18.50 Dobranoc 19.00 „Oddaj widły” — reportaż 19.30 Dziennik 20.15 „Sokoly” — dramat psychologiczny prod. węgierskiej 21.40 „Kram” mag. konsumenta 22.35 Publicystyka 23.05 SPORT 23.35 „Jazz Jamboree 83” — cz. II

Środa — 26 X

6.00 i 6.30 oraz 13.30 i 14.00 — TV TR: Historia i Matematyka oraz Mechanizacja rolnictwa i Hodowla zwierząt

Dla szkół:

9.00 Fizyka — kl. VI 9.30 Film dla II zmiany „Kruche więzy” 11.00 Praca — technika — kl. III 12.30 Czas reformy 15.25 NURT (Psychologia) 16.00 Dla młodych widzów: „Krag” — mag. „Tik-tak” 17.15 Losowanie Małego Lotka 17.30 SPORT: „Aut” 18.10 KRONIKA 18.40 Rolnicze rozmowy 18.50 Dobranoc 19.05 „Dzień w Budapeszcie” — reportaż 19.30 Dziennik 20.15 „Kruche więzy” — film fab. (dramat psycholog.-obyczajowy) CSRS, reż. J. Herz z cyklu: „Ludzie wśród ludzi” 21.45 SPORT 22.20 Spotkania poetyckie — miasto (wiersze W. Gaińskiego recytują: A. Ciepielewska, A. Chodakowska, E. Kamiński i in.) 22.55 SPORT

Czwartek — 27 X

6.00 i 6.30 oraz 13.30 i 14.00 — TV TR: Mechanizacja rolnictwa i Hodowla zwierząt oraz: Uprawa roślin i Hodowla zwierząt

Dla szkół:

8.10 Zoologia — kl. VII 11.00 Praca — technika — kl. IV 11.55 Nauka o człowieku — kl. VII 9.30 Dla II zmiany: „Opowiadanie Agaty Christie” — „Kwiat magno lii” 16.00 Dla młodych widzów: „O mnie o tobie, o nas” — mag. szkolny odc. filmu TVP z serii — „Stawian na Tolka Banana” 17.15 Magazyn lotniczy 17.45 Rolnicze rozmowy 17.55 SPORT: Piłkarskie Mistrzostwa Europy drużyn młodzieżowych — mecz Polska — Portugalia 18.50 Dobranoc 19.00 „Sonda” 19.30 Dziennik 20.15 „Kwiat magnolii” — film fab. (psycholog.-obyczajowy) prod. angielskiej TV z cyklu: „Opowiadanie Agaty Christie” 21.10 „Północ numer 408” — program publicystyczny 21.40 SPORT 22.00 „Pegaz” — mag. kulturalny 23.00 SPORT

Piątek — 28 X

6.00 i 6.30 oraz 7.00 i 7.30 — TV TR: Uprawa roślin i Hodowla zwierząt oraz Chemia i Biologia

Dla szkół:

8.10 Historia — kl. VI 11.00 Dla kl. I–III: „Spacer w Łazienkach” 15.25 NURT (Historia) 9.30 Dla II zmiany: „Polonia Restituta” — cz. V filmu polskiego 16.00 Dla młodych widzów: „Encyklopedia TDC” i „Piątek z Ponkram” 17.15 TV informator wydawniczy 17.25 SPORT: eliminacje piłkarskie o Mistrzostwo Europy — POLSKA — PORTUGALIA — relacja z Wrocławia: w przerwie meczu, około 18.15 KRONIKA 19.20 Dobranoc 19.30 Dziennik 20.00 Monitor Rządowy 20.30 „Polonia Restituta” — powtórzenie cz. V filmu fab. prod. polskiej 22.25 Kabare. Tadeusza Drozdy 23.15 SPORT

Telewizja zastrzega sobie możliwość zmian w programie!

FIAT 125p 650E, nowego sprzedam. Kolobrzeg — Zieloniewo 44A, G-12670 125p, rok 1978 sprzedam. Słupsk, tel. 88-589, po szesnastu. G-12671 FIAT 125p, rok produkcji 1975 sprzedam. Słupsk, tel. 88-708, G-12672 FIAT 125p, rok 1983, zamienie na większy, nowy, Słupsk, tel. 88-52, po osiemnastu. G-12673 SAMECHOD fiat 125p, rok 1980 sprzedam. Kolobrzeg, ul. Koszalińska 32B/7, po godz. 10.30, G-12674 PASSATA TL 1800, rok produkcji 1979 sprzedam. Sławno, tel. 36-80, G-12675 TARRANIA zamienie na samochód osobowy lub sprzedam. Słupsk, tel. 78-32, G-12676 MOTOCYKL MZ ETZ 250 oraz zestaw stereo: wzmacniacz bi-fi, WS 301S, tuner AS 208S, gramofon G-800 sprzedam. Koszalin, Zieloniewo 31, G-12677 OKIAZJA! Sprzedam nadwozie wozu gaz 24, Kolobrzeg, tel. 62-49, po szesnastu. G-12678 NADWOZIE powypadkowe opłoneza, fiata 125p, fiata 126p, syrenę 105 kupię. Białogard, ul. Szosa Polczyńska 44, tel. 39-59, Złotko, G-12679 ZUKA górnozaworowego po kapitalnym remoncie sprzedam. Koszalin, E. Gierczak 12B/8, G-12680

MIEZKANIE trzykondygnowe w centrum Kolobrzegu sprzedam. Władysław Kozłowski, tel. 326-46, G-12681 SEGMENT domu jednorodzinnego, ościeżnice, panele sprzedam. W rożeniu mieszkanie pokój z kuchnią. Oferty pisemne Słupsk „Głos Pomorza” nr 12682, G-12682 SKLEP duży branży przemysłowej, wszelkie warunki, centrum Koszalin, sprzedam. Oferty pisemne Koszalin Biuro Ogłoszeń, G-12683 DWIE nowe obraczki sprzedam. Słupsk, tel. 57-03, G-12684 TELEWIZOR kolorowy zachodni, 25 cali, tanio sprzedam. Szczecinek, 24 Lutego 22D/7, G-12685 FUTRO z nutili nowe, powiększalnik krakus sprzedam. Koszalin, tel. 289-23, G-12686 KOZUCH krótki damski, rozmiar 44, meski rozmiar 50 oraz telewizor czarno-biały nępnun sprzedam. Koszalin, tel. 516-47, G-12688 KOZUCH damski, meski (szary) i dziecięcy sprzedam. Koszalin, Robotnicza 1A/39, Górska, G-12689 KOZUCH damski nowy, rozmiar 50 i meski krótki, rozmiar 48 sprzedam. Koszalin, Mińska 6/9, po szesnastu. G-12690 MAGNETOFON (mery i radio z ośmiu kaset) sprzedam. Koszalin, tel. 18-53, G-12691 SĄDZONKI truskawek oraz młyn tartak sprzedam. Koszalin, tel. 536-22, G-12692

DWA mieszkania M-4 własnościowe (jedno do spłacenia) w granicach wielkiej Warszawy, zamienie na dom w pasie nadmorskim (najlepiej Koszalin, okolice). Oferty pisemne Koszalin Biuro Ogłoszeń, G-12693 DOMEK własnościowy zamienie na mieszkanie własnościowe 80 m kw. do trzeciego piętra w Koszalinie. Oferty pisemne Koszalin Biuro Ogłoszeń, G-12694

DZIAŁKĘ budowlaną własnościową oraz planów kupię. Koszalin, Zieloniewo 18, tel. 257-44, G-12694 GARAŻ w centrum Kolobrzegu kupię lub wydzierżawię. Tel. 58-87, G-12695-6 PRODUKTÓW kaloryferów elektrycznych olejowych, innych urządzeń grzewczych, poszukuję sklep — Kraków, Piłkowskiego 36, Łódź, G-12697

ZATRUDNIĘ amatora reżisera spawacza zawodowego. Zakład blacharstwa samochodowego. Koszalin, Zieloniewo 16, Mojsiuk, G-12695 SZLIFOWANIE wałów korbowych urywk. Rolnikom zapewniamy panewki. Poznań Obornicka 386, Ptaszki, G-12696-7

POSZUKUJE samodzielnego mieszkania na terenie miasta Słupska, na okres jednego roku. Zapłać z góry. Słupsk, tel. 28-32, G-12698 MAŁZENSTWO poszukuje mieszkania w Kolobrzegu na okres jednego roku. Kolobrzeg, tel. 62-02, w godz. 12–13, w dni powszednie. Głuszkiewicz, G-12699

RADA PRACOWNICZA PAŃSTWOWEGO GOSPODARSTWA ROLNEGO w Cewicach z siedzibą w Lęborku

ogłasza konkurs

na stanowisko DYREKTORA

Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Cewicach.

Kandydaci ubiegający się o stanowisko dyrektora powinni posiadać:

- wykształcenie wyższe rolnicze, zootechniczne lub rolniczo-ekonomiczne,
- siedmioletni staż pracy na stanowisku dyrektora, zastępcy lub kierownika zakładu w państwowych gospodarstwach rolnych.

Dokumenty tj. podanie, życiorys, opinię z ostatnich 3 lat pracy oraz odpis dyplomu należy składać w Dziale Służb Pracowniczych PGR Cewice, z siedzibą w Lęborku, ul. Toruńska 1, tel. 210-53, w terminie 7 dni od daty ukazania się ogłoszenia.

Termin zakończenia postępowania konkursowego do 31 X 1983 r.

K-3771

RADA PRACOWNICZA FABRYKI MASZYN „ZREMB” w Lęborku

OGŁASZA KONKURS

na stanowisko DYREKTORA.

Podstawowymi warunkami udziału w konkursie są:

- wykształcenie wyższe ekonomiczne lub techniczne,
- minimum dziesięcioletni staż pracy zawodowej,
- minimum czteroletni staż pracy na stanowisku kierowniczym lub samodzielnym,
- dobry stan zdrowia,
- preferowany wiek od 35—45 lat.

Oferty składane przez kandydatów powinny zawierać:

- odpis dyplomu ukończenia studiów wyższych,
- opinię z miejsca pracy za okres ostatnich 5 lat,
- wypełniony kwestionariusz osobowy,
- życiorys,
- wyciąg z Centralnego Rejestru Skazanych o niekaralności.

Oferty należy składać pod adresem: Rada Pracownicza Fabryki Maszyn „ZREMB” 84-300 Lębork, ul. Abrahama 10 z dopiskiem na kopercie „Konkurs” w terminie dwóch tygodni od daty ukazania się ogłoszenia.

K-3759

PRZEDSIĘBIORSTWO GOSPODARKI KOMUNALNEJ I MIESZKANIOWEJ w Białogardzie, ul. Ustronie Miejskie 1

ZATRUDNI

na stałe lub na okres 1 XI 1983 r., do 31 III 1984 r.

PRACOWNIKÓW do ręcznego oczyszczania ulic.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu.

K-3622-0

KOSZALINSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO HODOWLI ROŚLIN I NASIENNICZWA Słupsk, ul. Leszczyńskiego

zatrudni natychmiast

STARSZEGO MAGAZYNIERA

do prowadzenia magazynu nasion rolniczych i opakowań — względnie dwóch magazynierów na wspólną odpowiedzialność (może być małżeństwo). Wymagane wykształcenie średnie rolnicze względnie ekonomiczne i praktyka w prowadzeniu magazynu. Warunki pracy i płacy zgodnie z UZP dla PPGR — do uzgodnienia na miejscu.

K-3769

KOMUNIKAT

Uwaga odbiorcy gazu i administracje domów mieszkalnych woj. słupskiego!

REJON GAZOWNICZY W SŁUPSKU zawiadamia, że w dniach 26—27 X 1983 r. w miastach Słupsk, Ustka i Sławno nastąpi ZWIĘKSZENIE ŚRODKÓW NAWANIAJĄCYCH GAZ ZIEMNY w celu sprawdzenia szczelności sieci gazowej i instalacji.

W związku z tym mogą ujawnić się nieszczelności na instalacjach gazowych w budynkach, o czym należy powiadomić administrację domów lub pogotowie gazowe Słupsk, tel. 52-36, Sławno, tel. 34-86, Ustka, tel. 144-542.

Jednocześnie przypominamy, że zgodnie z rozporządzeniem ministra Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska z dnia 20 III 1975 r. (Dz. U. nr 8 z dnia 19 III 1983 r.) administracje domów i właściciele nieruchomości mają obowiązek dokonania przeglądu stanu technicznego i szczelności instalacji i przyborów gazowych (okres jesienno-zimowy).

K-3772

Usteckie spotkanie ZSMP

Ustka. Jak już informowaliśmy, w niedzielę (23 bm.) zorganizowana zostanie ostatnia z licznych imprez trzydniowego ogólnopolskiego spotkania aktywu Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej.

Będzie nią uroczyste podsumowanie XI edycji współzawodnictwa ZSMP pod hasłem „Umocnijmy powszechną obronność i porządek publiczny w kraju” i zarazem inauguracja kolejnej edycji tego współzawodnictwa.

połączone z zakończeniem — w skali ogólnopolskiej — trwającej od 10 do 20 bm. „Dekady kół ZSMP 1983”. Uroczystość rozpocznie się o godz. 10 w sali widowiskowej Miejskiego Domu Kultury. Rolę gospodarza imprezy powierzone ZW ZSMP dlatego, że słupscy zesempowcy zajęli I miejsce w Polsce w tegorocznej edycji współzawodnictwa pn. „Umocnijmy powszechną obronność i porządek publiczny w kraju”. (Jot-el)

Roczny skup mleka wykonany

Okazuje się, iż wiadomości, które otrzymywaliśmy w ostatnich tygodniach od spółdzielni mleczarskich w Słupsku o „mlecznej rzece”, nie były przesadzone! Sytuacja w hodowli bydła zaczyna się wyraźnie klarować i kto wie, czy nie jest to efekt wprowadzonej w rolnych gospodarstwach społecznych reformy gospodarczej. Jeszcze przed trzema laty produkcję mleka powiększało się roz budową stad krowi, inicjując kosztowne inwestycje. Oczywiście powstałyby paradoksalne sytuacje absolutnego rozkojarzenia bazy paszowej i hodowlanego stada. Niekiedy paszę dowożono z odległości kilkudziesięciu kilometrów.

Od dwóch lat otrzymujemy melankolicznie zmniejszanie się pogłowia krowi i utrzymywanie produkcji mleka na tej samej wysokości. Wniosek jest prosty: z mniejszej ilości karmy, hodowcy otrzymują tę samą ilość mleka. Wydaje się, że mija czas, gdy ukryliśmy wstydlivie, iż nasze lacie dają tylko po 2,5 tys. li-

trów mleka rocznie, podczas gdy na świecie eliminuje się ze stada zwierzęta produkujące mniej niż 6 tysięcy litrów, jako nieopłacalne w hodowli...

Na potwierdzenie tych bardzo optymistycznych wniosków serwowujemy meldunek nadesłany do redakcji przez Wojewódzki Związek Spółdzielni Mleczarskich w Słupsku.

„Informujemy, iż 19 października 1983 roku wykonany został roczny plan skupu mleka wynoszący 125,5 milionów litrów”.

Tak więc do końca bieżącego roku na rynek trafi o 150 ton masła więcej niż przewidywano, o 120 ton więcej serów dojrzających i 100 ton mleka w proszku dla niemowląt. Wszystko to zostanie wyprodukowane z dodatkowego skupu mleka w ilości 23 miliony litrów! Tak więc mamy do czynienia z prawdziwą mleczną rzeką, symptomem prawdziwego wychodzenia naszego rolnictwa z kryzysowego dołka. (Jaz)

Na arenach sportowych

SIATKOWKA

Miedzynarodowy turniej seniorów, hala przy ulicy Grotgera, sobota godz. 9.30 i 15.30, niedziela godz. 9.30.

PIŁKA NOŻNA

III liga. Czarni Słupsk — Wda Swiecie, sobota, godz. 14. Stadion 650-lecia ul. Madalińskiego.

LIGA OKRĘGOWA

Wybrzeże — Start, godz. 10. Stal — Sława, godz. 11. Pogon — Piast, godz. 11. Brda — Orkan, godz. 14 (sobota). Chrobry — Gryf, godz. 11. Garbarnia — Zagiel Debrzno, Skotawia — Tęcza, godz. 14.

MOTOCROSS

W Człuchowie, sobota, niedziela, godz. 13. VI i VII eliminacja motocrossowych mistrzostw Polski w kategoriach 50, 125 i 500 cm sześciennych.

KOSZYKOWKA

Słupsk, hala przy Orzeszkowej, o wejście do 2 ligi Gryf — Unia Tczew, niedziela, godz. 12. (gip)

2,5 tysiąca „Orkanów”



W minioną sobotę w Miejskim Ośrodku Kultury w Słupsku odbyły się uroczystości z okazji 30-lecia Spółdzielni Pracy „Metalowiec”. Uczestniczyli w nich przedstawiciele władz polityczno-administracyjnych z sekretarzem KW PZPR, Edwardem Szydlikiem, przewodniczącym WRN, Jerzym Miecznikowskim. Spółdzielnia rozpoczęła działalność w 1953 roku, wykonując w 8 niewielkich zakładach platformy, wozy konne, wiertarki słupowe i stołowe, naprawy samochodów i usługi elektryczne, stolarskie, blacharskie, hydrauliczne. Licząc wówczas 60 osób załoga, wykonywała produkcję wartości 3 mln złotych.

W drugiej połowie 1954 roku, po połączeniu się ze Spółdzielnią „Precyzja”, zwiększył się zatrudnienie, rozszerzył się asortyment wyrobów. Na bazie jednego z punktów wulkanizacyjnych utworzona została obecna „Guma Pomorska”.

W latach sześćdziesiątych „Metalowiec” produkował 130 wyrobów, m.in. obudowy do nagrzewania wagonów kolejowych, kosze ssące, kraty kretingu, przezierniki i kolumnki sterownicze. Rozwinęła się produkcja kooperacyjna dla przemysłu stocznioowego.

Pod koniec lat siedemdziesiątych obok dotychczasowej produkcji dla potrzeb stoczni, wprowadzono nowy asortyment: skrzynki narzędziowe, konstrukcje mebli okrętowych, palety magazynowe. Podjęto produkcję prototypową wózków i szaf do

rozmrzania ryb, linii do obróbki ręcznej ryb i przenośników zabierakowych, wiążąc się w ten sposób ze spółdzielczością rybacką.

Drogą tych przemian w 1980 roku wartość produkcji spółdzielni, wyniosła około 58 mln zł. Zwiększono też teren użytkowy „Metalowca”. Wzrósł on do 2,4 ha, dzięki czemu można było rozbudować zaplecze techniczne. Po przejęciu z Poznańskiej Fabryki Maszyn Zniwnych produkcji ścinacza zielonek „Orkan-2”, spółdzielnia jest jedynym producentem tego urządzenia w kraju. Zrezygnowano z zakładów usługowych, a produkcję oparto o własną, powiększoną kooperację ze specjalistycznymi przedsiębiorstwami w kraju. W 1982 r. zmieniono nazwę spółdzielni na Wytwórnię Maszyn i Urządzeń Rolniczych — Spółdzielnia Pracy „Metalowiec”.

W bieżącym roku założona wartość produkcji wynosi 429 mln zł, wyprodukowanych zostanie 2,5 tys. „Orkanów-2”. Podczas jubileuszowych uroczystości wielu pracowników przyznano odznaki „Za zasługi dla woj. słupskiego”, „Za zasługi dla miasta Słupska”, odznaczenia resortowe, dyplomy uznania i nagrody. Na zdjęciu: Prezes Spółdzielni Pracy „Metalowiec”, Stanisław Zajdel wręcza dyplomy honorowe wieloletnim pracownikom: Piotrowi Siechankiewiczowi, Stefanowi Karoszewskiemu i Zdzisławowi Baruckiemu.

Tekst i fot. Zbigniew Bielecki

Federacja Konsumentów zaprasza

Słupsk. Słupski Klub Federacji Konsumentów organizuje w dniu 22 października o godzinie 10 II Walne Zebranie Ogólne swoich członków. Spotkanie będzie miało miejsce w klubie PSS „Społem” w Słupsku. Przy ul. Gancarskiej. Przewiduje się przyjęcie zmian w regulaminie SKFK a także wyboru Zarządu, Komisji Rewizyjnej i delegatów na Zgromadzenie Krajowe Federacji Konsumentów. W obradach zapowiedzieli udział przedstawiciele Zarządu

Głównego Federacji Konsumentów, Rady Konsumentów Pomorza Zachodniego oraz władz miejskich Słupska. Podczas przerwy w obradach uczestnicy będą dokonywali oceny i degustacji wyrobów ciastkarskich i garmażeryjnych produkcji PSS „Społem” w Słupsku. Słupski Klub Federacji Konsumentów zaprasza na swe obrady wszystkich mieszkańców miasta zainteresowanych poprawą funkcjonowania handlu i lepszą jakością produkcji rynkowej. (ee)



Wszyscy chcą zobaczyć

Słupsk. Informowaliśmy o wystawie, zorganizowanej staraniem Wojewódzkiego Zarządu Budownictwa w Słupsku w sali Urzędu Wojewódzkiego przy al. Sienkiewicza 19 a poświęconej budowie domków jednorodzinnych. Zainteresowanie wystawą jest ogromne a ponieważ ma ona trwać jedynie do końca miesiąca, przypomniamy wszystkim zainteresowanym — można tam znaleźć nie tylko informacje i porady ale także przyrzącić się aktualnemu poziomowi polskiej architektury. (sz)

Fot. J. Wojcickiewicz

Informator handlowy

W dniu dzisiejszym od godz. 7 do 10 dyżurują sklepy spożywcze przy ulicach: Poznańskiej 36, Chopina 15, Pawła Findera 31, Westerplatte 68, Anny Gryfickiej 46, Lelewela 8, Pomorskiej 18, Niedziałkowskiego 17, Długiej 18, Hubalczyków (sklep nr 103), 22 Lipca 21. W godz. 7-13 sklepy przy ul. Wojska Polskiego 22, Kaszubskiej 32, Racławickiej 2, Zamenhofa 5, Grotgera 32 a i 19, Mickiewicza 35. W godz. 7-15 przy ul. Królowej Jadwigi 2, Szymanowskiego 1, Gancarskiej 6, Braci Gierymskich (sklep nr 65), Poniatowskiego 12, Starzyńskiego 6 i 7, Marchlewskiego 7, Zygmunta Augusta (sklep nr 113), Marii Konop-

nickiej 11, Wojska Polskiego 1. Sklep nr 12 przy ul. Solskiego i nr 107 przy ul. Jagiello 1 w godz. 7-18. Od godz. 8 do 14 sklep nr 86 przy ul. Pstrawskiego, a w godz. 13-20 przy ul. 22 Lipca 24. Piekarnie prywatne przy ul. B. Prusa, Chopina, Lokietka, Wolności, Pawła Findera i Sierpinka w godz. 6-16. Sklepy mięsno-wędliniarskie w godz. 8-13. Sklep rybny przy ul. Braci Gierymskich 1 w godz. 9-13. „Upominki” przy ul. Piekarni „Kamelia” przy pl. Armii Czerwonej w godz. 9-15. Kiosk „Pewex” w motelu SPT „Przy morze” (ul. Szczecińska) w godz. 13-20.

Sklepy warzywno-owocowe w godz. 9-15 z wyjątkiem o obrotach jednoosobowej, które pracują do godz. 13.

Dziś w godz. 9-15 dyżurują z branży przemysłowej DT „Centrum” i Rolniczy Dom Towarowy.

Usługi Fryzjerskie: w godz. 8-15 pracują — zakład nr 1 przy ul. Filmowej nr 2, 3 i 4 przy ul. Wojska Polskiego, nr 5 przy ul. Zamenhofa, nr 6 przy pl. Armii Czerwonej, nr 7 przy ul. Zygmunta Augusta 14, nr 9 przy ul. Nowotki 10 oraz nr 15, 36 i 37 przy ul. 3 Maja 77.

Optyk — w godz. 10-15 zakład przy ul. Tuwima 36. Motoryzacyjne — w godz. 6-14 Stacja Obsługi PP „Polmozyb” nr 9 przy ul. Szczecińskiej 40. RTV — godz. 10-16 zakład naprawczy nr 1 przy ul. Drewnianej 8. Naprawa sprzętu gospodarstwa domowego AGD — zakład przy

Sukces licealistów

Wśród 66 zespołów z całego kraju, w VIII Ogólnopolskim Rajdzie Grunwaldzkim młodzież szkolnej znalazła się drużyna Zespołu Szkół Ogólnokształcących nr 2 ze Słupska w składzie: Jarosław Rożnowski, Celi na Kazukiewicz, Marta Duran, Łukasz Kunz i Adam Wasak. Młodzi słupszczanie startujący w imprezie pod opieką Józefa Maliszewskiego, po trudnych, wielostopniowych eliminacjach i sprawdzianach, zdobyli trzecie miejsce za drużynami z Warszawy i Katowic. Gratulujemy! (Jaz)

22 X SOBOTA — HALKI, KORDULI 23 X NIEDZIELA — SEWERYNA, TEODORA

Telefony

SŁUPSK: 997 — MO, 998 — Straż Pożarna, 999 — Pogotowie Ratunkowe. Informacja kolejowa: 934 — pociąg odjeżdżający ze Słupska, 933 — pociąg przyjeżdżający do Słupska.

Dyżury

SŁUPSK — Apteka nr 77-003, ul. Pańska 38, tel. 47-10; LEPORA — Apteka nr 77-009, ul. Pokoju 4, tel. 211-52.

Teatr

SŁUPSK — Słupski Teatr Dramatyczny — sobota, godz. 10: „Uśmiech wilka” wg M. Bułhakowa

Kino

SŁUPSK

MILENIO — Walka o ogień (kanad. fr., 1. 18) pan. — g. 15.30, 17.45 i 20. por. — niedz.: Colargol na Dzikim Zachodzie (pol.) — g. 11.30 i 13.30

POLONIA — Zandarm w Nowym Jorku (fr., 1. 12) pan. — g. 15.30 (dodatkowo, niedz.) g. 13.30 oraz Hair (dla USA, 1. 15) — g. 17.45 i 20; por. — niedz.: Dwa Jabłuszka (bajki pol.) — g. 11.30

DELTA (Redzikowo) — Powrót Mechagodździ (jap.); por. — niedz.: O małej Kasi i dużym wilku (pol.)

BYTOW — L... Jak Ikar (fr., 1. 15); por. — sob.: Córka króla wszechmózg (CSRS), niedz.: O królu Popielu (pol.)

CZARNE: PRZODOWNIK — Mistrz kłopotliwy ucieka (USA, 1. 15); por. — sob.: Dziewczynka w dżungli (pol.), niedz.: Zaczarowane podwórko (pol.); WILKUS — Imperium kontratakujące (USA, 1. 12); por. — niedz.: Porwanie królowej (pol.)

CZŁUCHOW — Rocky II (USA, 1. 15); por. — sob.: Wycieczka kajakowa (pol.), niedz.: Syn gór (rum.)

DAMNICA — Idealna para (USA, 1. 15); por. — sob.: Barbórka (pol.), niedz.: Janosik (pol.)

DEBRZNO: KLUBOWE — Przeprowadzka (pol., 1. 18); por. — niedz.: Przygody Calineczki (jap.); PIONIER — Bush Cassidy i Sundance Kid (USA, 1. 15); por. — sob.: Colniedz: Pracki skarb (pol.)

DEBNICA KASZUBSKA — Karate po polsku (pol., 1. 18); por. — sob.: Na wielkiej rzece (CSRS), niedz.: Czarodziejskie lustro (pol.)

KRZYŻE — Zagubione rzezy (wł., 1. 18) pan. — sob.: Tajemnica stalowego miasta (CSRS, 1. 12), niedz.: Słonegry listonosz (pol.)

LEBORK: FREGATA — Przygoda arabska (ang.) oraz: Klakier (pol., 1. 15) por. — niedz.: Kowboi i Indianie (pol.)

LEBA — Diabeł morski (radz.) oraz: Dubler (fr., 1. 12) pan.; por. — niedz.: Chłopcy z ul. Brozowej, cz. I (pcl.)

MIASTKO — Przybywa Jeździec (USA, 1. 15); por. — sob.: Anna szóstka Jany (CSRS), niedz.: Reksio (pol.)

PRZECŁIWE — Z życia marionetek (RFN, 1. 18); por. — sob.: Dzik konik Ryn (CSRS), niedz.: Królowa i osiołek (pol.)

SIMBRIDOWICE — Małżeństwo Marii Braun (RFN, 1. 15); por. — niedz.: Przygody skrzatów (pol.)

SLAWNO — Sob.: Szatan z 7 klasy (pol.), niedz.: Pensja pani Latter (pol., 1. 12); niedz.: Zajęcie tymczasowe (jap., 1. 12); por.: Przez dżunglę w ślamię (pol.)

USTKA — sob.: Wilczyca (pol., 1. 12); niedz.: Kłopot z zębami (pan., 1. 12) oraz: Sob.: Dziewczyna i Grand (radz., 1. 12)

Podajemy na podstawie informacji OPRF:

Radio

SOBOTA

PROGRAM I
Wład.: 0.01, 1.02, 2.05, 3.00, 4.00, 5.00, 5.30, 6.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 14.00, 15.30, 20.00, 23.00
0.05-3.00 Muzyka nocą 4.00-5.00 Poranne sygnały 5.05 Rozmaitości 6.00-6.30 Gimnastyka 8.10 Obserwacje 8.20 Melodie na dzień dobry 9.00-10.00 Czwórka pory roku 10.30 „Zakłady dwór” — odd. 3 pow. 11.05-11.55 Koncert przed hejnałem 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.30 Muzyka ludowa 12.45 Różnorodny kwadrans 13.25 Przypomniamy Skądś 13.30 Muzyka starego Wiednia 14.05-15.55 Magazyn „Rym” 15.55 Radio kierowców — nowy kodeks drogowy 16.15 Katalog wydawniczy 16.20 Koncert z cyklu 17.00 Muzyka i aktualności 17.25 Muzyka 17.40 SPORT: relacje z meczów ekstraklasy piłkarskiej 18.00 „Matysławskie” 18.30 C.d. relacji: piłkarskiej 19.00 Wład. sportowe 19.20 Gra R. King 19.30 Dla dzieci: „Superek” 20.03 Komunikaty Totka 20.09 Przy muzyce o sporcie 21.53 Tygodnik Kulturolny 21.63 Bisy w filharmonii 22.25 Teatrzyk „Zielone Oko” „Bestseller” 23.10 Panorama 23.25 Zaproszenie do tańca

PROGRAM II

Wład.: 6.00, 8.00, 13.00, 17.00, 20.43
8.00 Poranna serenada 9.00 „Sklepy cynamonowe” — fragm. książki 9.20

Muzyka 9.50 „Noc bez brasku” — odd. pow. 10.00 Godzina melomana 11.00 Kabaret Dwojki 11.30 Tydzień w stereo 12.00 Radio Praha 12.25 W stronę jazzu 13.05 Z malowanego skrzyni 13.30 Album operowy 14.00-15.30 Co jest grane? 15.00 Co jest grane? — odpowiedzi 15.30 Co jest grane? — nagrody 16.00 Wielkie dzieła, wielcy wykonawcy 18.30 Muzyczna galeria Dwojki — aud. 19.30 Wieczór w filharmonii 20.45 Wieczorne refleksje 20.50 Klasyki muzyki rozrywkowej Paul Anka 21.30-1.00 Literatura i muzyka

PROGRAM III

Serwis Trójki: 7.00, 8.00, 9.00, 12.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00

6.00-9.05 Zapraszamy do Trójki 9.30 „Kuszaracz” — odd. pow. 9.30 Mała muzyka 10.00 „Inwazja jaszczurów” (powt.) 10.30 Złote lata swingu — aud. 11.50 „Polska Jagiellonów” — fragm. 12.05 W tonacji Trójki 13.30 Powtórka z rozrywki 14.00 Symfonie Haydna pod batutą Marrinera 15.05 Wszystkie drogi prowadzą do Nashville — aud. 15.45 Jeden świat 16.00-19.00 Zapraszamy do Trójki 18.05 Informacje sportowe 19.00 Jerzy Milczacy — aud. 19.30 Trochę swingu... 20.00 Lista przebojów progr. III 22.05 Informacje sportowe 22.15 Teatrzyk „Zielone Oko” W. Lysiak „Bestseller” 23.00-1.00 Zapraszamy do Trójki

PROGRAM IV

8.50 Aktualności 9.05 NURT 9.30 J. ang. (4) 9.45 J. francuski (4) 10.05 NURT. Psychologia 10.25 Dla Młodzieży Szkolnej: „Ku ludzkiemu polepszeniu” — wybór poezji średniowiecznej 11.30 J. rosyjski (7) 11.45 Suplement muzyczny 11.57-13.00 Re transmisyja p. I 13.00-13.30 Miedzy nami — mag.

NIEDZIELA

PROGRAM I

Pr. I na fal 1722 m ed g. 0.00-24.00 oraz UKF 71.45 MHz, 70.97 MHz i na fal 8r, 363.3 m ed g. 11.57-16 i na fal dl. od g. 11.57-16.

Wład.: 0.01, 1.02, 2.00, 3.00, 7.00, 8.00, 20.70, 23.00.

0.05-3.00 Muzyka nocą 8.00 Kiermasz pod kogutkiem 7.15 Czas i ludzie 7.45-8.00 Muzyka 7.45 Echo sportowej soboty 8.00 Moskwa z melodii i piosenki 9.00 Magazyn wojskowy 10.00 Gra orkiestra PRiTV w Katowicach 10.30 Dla dzieci: „Tajemnica” — słuchowisko 11.00 Koncert przed hejnałem 11.57 Sygnał czasu i hejnał 12.05 W samo południe 13.45 Muzyka ludowa 13.15 Operetka polska (cz. II) 14.00 Z bliska i z daleka: o krajach socjalistycznych — mag. 14.30 W Jeziornach 15.00 Koncert zyczeń 16.00 Teatr PR: Zelferowicz walczy z fragmentach sztuk 17.00 Niedzielną wydanie mag. „Rym” 18.00 Dialogi historyczne 18.15 Świat muzyki — aud. 18.10 Mienionusz rządowy 19.30 Dla dzieci — Plaki i dzwaki — aud. 20.05 Komunikaty Totka 21.10 Przy muzyce o sporcie 21.05 Sygnał czasu i hejnał 21.30 Kipnis 21.35 Gledzi płyt 22.00 Teatr PR: „Dama Kamelowa” — słuchow. 23.00 Informacje sportowe 23.15 Świat w tygodniu 23.25-23.59 Koncert bez biletu... od filmu do Kabaretu.

PROGRAM II

Wład.: 7.00, 13.00, 17.00, 21.00, 0.55

7.05 Quodlibet — czyli o kio lubi 7.40 Nadia Urbankowa i inni 8.45 Koncert w zamyśleniu 9.30 Teatr PR: E. Hemingway: „Słońce też wschodzi” — cz. II słuchow. 12.00 Muzyka dla kolekcjonerów 13.05 Recital tygodnia 13.45 Piosenki z dobrego dyska 14.00 O swojej muzyce mówi „Budka Suffera” — aud. 15.00 Koncert chopinowski 15.30 Muzyka klubów i estrad 16.00 Lista byłych przebojów 17.05 Raymond Leppard dyryguje utworami Bacha i Haendla 18.00 Chrzestowanie w obronie pokoju — aud. 18.40 W kręgu bałady 19.00 Teatr PR: „Kwiaty dla Agnieszki” — słuchow. 20.02 Godzina przebojów 21.05 Wład. sportowe (dokonanie) 21.20 Transmisja z XXV Festiwalu Jazz Jamboree ok. 23.00 Muzyczne imprezy Vangelisa

PROGRAM III

Serwis Trójki: 7.00, 13.00, 19.00

7.05 Melodie przebudzanki 8.10 Komu piosenki 8.45 Kąty widzenia 9.00 Wład. na temat... 9.30 Muzyczny poranek filmowy 10.00 Magazyn nie modny — aud. 10.30 Pod dachami Warszawy — aud. 11.00 Z dziejów krakowskich kabaretów: „Zielony Balonik” — słuchow. dok. 11.30 Odkurzone przeboje 11.50 Bliskie spotkania 12.00 Recital K. Ragossniga 12.50 Bliskie spotkania 13.05 Niech gra muzyka 14.00 Prywatnie u E. Krakowskiej — aud. 14.15 Nowa płyta zespołu Depeche Mode 15.30 Stare i nowe nagrania 15.50 Bliskie spotkania 16.00 Dzieła, interpretacje, nagrania — aud. 17.00 Powiększenia — aud. 17.30 Z mojej płytki — aud. 18.50 „Kwartet wokalny na Drodze Miecznej” — słuchow. 18.28 „Kosmos” Iaso Tomity 19.05 Baw się razem z nami 21.00 Zaróża jesienne — aud. 21.20 Muzyczne portrety: Z. Namysłowski — aud. 23.00 Zapraszamy do Trójki

Koszalin

SOBOTA

6.30 Studio Baltyk 13.05 Biblioteki na Wsi — audyjsa A. Łuczak 17.05 Przegląd Aktualności 17.15 Sprawozdanie ze spotkania związkowego 17.35 Przegląd muzyczny 18.25 Program na jutro

NIEDZIELA

8.00 Wszystko jest teatrem — aud. N. Ziolkowski 8.20 Koncert z cyklu 10.15 Z cyklu „Zapiski prownajonalnego pizara” — gawęda Cz. Kuryla 10.25 Z naszej fonoteki 11.00 Koncert muzyki popularnej 21.05 Wiadomości sportowe

Sport w zakładach

Słupsk. Na stadionie GKS Gryf przy ul. Zielonej odbył się turniej piłki nożnej przedsiębiorstw gospodarki komunalnej o puchar przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Kultury Fizycznej i Turystyki „Ogniwo”. Zwy cięży zespół Kapeny przed Zakładem Doskonalenia Zawodowego i WPEC Słupsk. (ebuar)

Porządki na stoku

Klub Turystyki Górskiej i Narciarskiej „Cepry” PITK prosi wszystkich narciarzy o pomoc w przygotowaniu stoku narciarskiego do sezonu zimowego. Zbiórka chętnych do udziału w sprzątaniu, w niedzielę, 23 bm. o godz. 10 w Łasku Poludniowym u podnóża góry. Należy ze sobą zabrać grabie i łopaty. (a)

Barna Radvanyi wygodne życie

— Zaprosiłam cię, żebyś na własne oczy się przekonał jak strasznie lekkomyślnie postąpił Zoltan odchodząc ode mnie — powiedziała mi Ilona — Wchodź, zdejm buty i włoż kapcie Zoltana. Tylko bardzo ci proszę, nie potrąć tu czegośkolwiek przypadkiem. Zoltanowi to się niestety zdarzało bardzo często. Rzeczywiście, nie potrącić czegoś było trudno — przedpokój był zastawiony doniczkami z kwiatami, na ścianach wisiały talerze, obrazy, jelenie rogi, a z sufitu zwisały się kufle. Przesunąłem się bokiem do pokoju, który zdawał mi się swą nadzwyczajną czystością. Meble były w pięć nych pokrowcach z wierzchu pokrytych jeszcze folią. Zanim usiedliśmy, Ilona położyła na oparciu fotela lniane serwetki, a żeby ich nie potrudzić, przykryła je papierowymi.

— Widział jak tragicznie ślepy był Zoltan, że nie docenił tych wygod, jakie mi stworzył — powiedziała Ilona i wskazała na półki z książkami. Nawet nie zabrał ze sobą książek, mimo że to jego ulubione. Boże, ile mnie kosztowało zdrowia oprawienie ich w plastikowe okładki! A jak trudno je było ustawiać na miejscach! Zoltan miał zwyczaj wy ciągnąć po kilka książek na raz. Do tej pory nie mogę tego pojąć, przecież po co to robić, jeśli człowiek może czytać na raz tylko jedną książkę! I wyobraź sobie, że ustawiał te książki na półkach jak popadło a nie według rozmiarów, jak ja to robiłam. Albo spojrz na ten fotel koło okna. Mnóstwo razy dziennie musiałam go przesuwac w to miejsce. On nie mógł zrozumieć, że ma stać właśnie tak... Ilona poczęstowała mnie papierosem i zaproponowała, żebym wypalił go przy wieszaku w

przedpokoju. Ze niby Zoltan zawsze tam palił. — To najwygodniejsze miejsce do palenia — objaśniła. Popiół z papierosa nie mógł przypadkiem upaść na dywan, a dym papierosowy nie szkodził kwiatom. A prócz tego zapach tytoniu odstrasza mole. — Zrobisz ci kawę. Nie będziesz mieć nic przeciwko temu, że ci podam w plastikowej filiżance? — Oczywiście, nie będę... — No proszę, ty mnie rozumiesz. A Zoltan zwykle okropnie narzekał, że niby mamy trzy serwisy do kawy, więc z jakiej racji pić w plastyku. Tylko bardzo ci proszę, wypij kawę w łazience, nad umywalką, żeby się coś przypadkiem nie wylało na podłogę, którą wypastowałam przed twoim przyjściem. Ciasto jedliśmy na balkonie, przechylwszy się przez balustradę, żeby okrucy nie spadały na posadzkę. Ilona chciała mnie jeszcze poczęstować konfiturą, ale odmówiłem. Nie chciałem nawet pomyśleć, gdzie mógłbym ją próbować...

— No i gdzie znajdziesz taką drugą gospodynię jak ja? — mówiła Ilona — Nie mam czasu poczytać książki, obejrzeć telewizji. Wracając z pracy Zoltan zawsze zastawał mnie przy robotach: myłem kafelki w łazience, frotowałam podłogi, czyściłam sztućce. A kiedy ja się kładłam, on już dawno spał. Taką już mam naturę, że porządek w domu jest u mnie na pierwszym miejscu. A Zoltan nie miał tego docenić i porzucił mnie. Dlaczego?

Zdenerowana Ilona rozplakała się. Łzy kapaly do wcześniej przygotowanej plastikowej miseczki, żeby nie pozostawić przypadkiem śladów na obrusie.

Thum. S.Z.S.



Fot. Kazimierz Ratajczyk

Egipcjanie wzywani do oszczędności

Prezydent Egiptu, Honsi Mubarak zwrócił się z apelem do swych rodaków o ograniczenie apetytu zwłaszcza na mięso, którego konsumpcja przybrała astronomiczne rozmiary.

Mubarak zwrócił również uwagę na konieczność ograniczenia palenia i poddał krytyce zwyczaj nabywania zagranicznych papierosów, domagając się zwiększenia produkcji rodzimych gatunków. Okazuje się, że Egipcjanie wypalają dziennie około 120 mln. papierosów.

Znana nowelka Henryka Sienkiewicza pt. „Hania” doczekała się ekranizacji. Wkrótce zobaczymy ją w telewizji. Autorem scenariusza jest Józef Hen, reżyseruje Stanisław Wohli i Krzysztof Wierzbiański, zaś zdjęcia wykonuje Kazimierz Konrad. Scenografię przygotował Roman Wołyniec, kostiumy Małgorzata Treutler. W roli tytułowej występuje studentka szkoły filmowej w Łodzi — Małgorzata Wachacka. Obok niej zobaczymy Macieja Orłosa, Marka Skoła, Mieczysława Voita w roli ojca, Tadeusza Bartosika jako księdza i Jana Englerta w roli doktora. Na zdjęciu: Jan Englert i Mieczysław Voit na planie filmu „Hania”.

Fot. CAF-Witold Rozmyslowicz

Przeznaczenie

Rozwiedzeni od kilku lat małżonkowie w miejscowości Doncaster w W. Brytanii przypadkowo spotkali się jako najbliżsi sąsiedzi wynajmując mieszkania na tej samej ulicy i w tym samym domu. Okoliczność tę obie strony uznały za „siłę wyższą” i postanowiły zawrzeć ponowny związek małżeński.

Szkola mały w Tajlandii

Już wkrótce w pld. Tajlandii otwarta zostanie „szkółka” przygotowująca niektóre gatunki mały do robót rolnych. Studiujące mały zostaną podane egzaminowi, po uzyskaniu zaś certyfikatu kierowane do Malezji, Singapuru, Filipin i innych krajów. Do tej pory „wyszkolono” 29 nietypowych robotników, którzy wykazali szczególne uzdolnienia w zbieraniu owoców palm kokosowych.

11-letnia matka

Jedenastoletnia mieszkanka w spy Pico w Portugalskich Azorach urodziła zdrowego chłopca. Jak podała prasa, rodzice dziewczynki zauważyli ciążę córki dopiero w tydzień przed porodem, ona sama zaś nie zdawała sobie sprawy, że zostanie matką.

Zazdrość nie zna granic wieku

Przyjaciółka 80-letniego zamożnego dentysty lodyńskiego, 65-letnia Pamela H. skazana została na wieloletnie więzienie za zamordowanie kochanki, którego uderzyła w głowę butelką wina. Przyczyną zakończonej tragicznie sprzeczki była zazdrość o młodszą rywalkę.

Pani attache wojskowa

Panią attaché wojskową francuskich sił lądowych w Stanach Zjednoczonych została mianowana przez ministra obrony podpułkownik Monika Olivier, stanu wolnego, oficer zawodowy. 56-letnia dziś panna pułkownik wstąpiła do armii jako ochotnik w 1952 r. Ostatnio była wykładowczynią języka angielskiego w sztabie generalnym. W uzasadnieniu nominacji podkreślą się, że „jest to nowy krok w polityce stopniowej feminizacji armii, do czego minister obrony przywiązuje wagę”.

Uczciwość (czasem) popłaca

16-letni mieszkaniec Florydy znalazł torbę z biżuterią wartości ponad 1 mln. dolarów. Uczciwy chłopiec, który jest sierotą odniósł zgonę do miejscowego działu rzeczy zgubionych czym zyskał sobie ogólne uznanie. Wobec tego jednak, że mimo ogłoszeń w prasie nikt nie przyznał się do skarbca, po upływie 6 miesięcy, w myśl obowiązującego w tym stanie ustawodawstwa zawartość torby znalazła się w posiadaniu szczęśliwego znalazcy.

Pierwsza „lady” Londynu

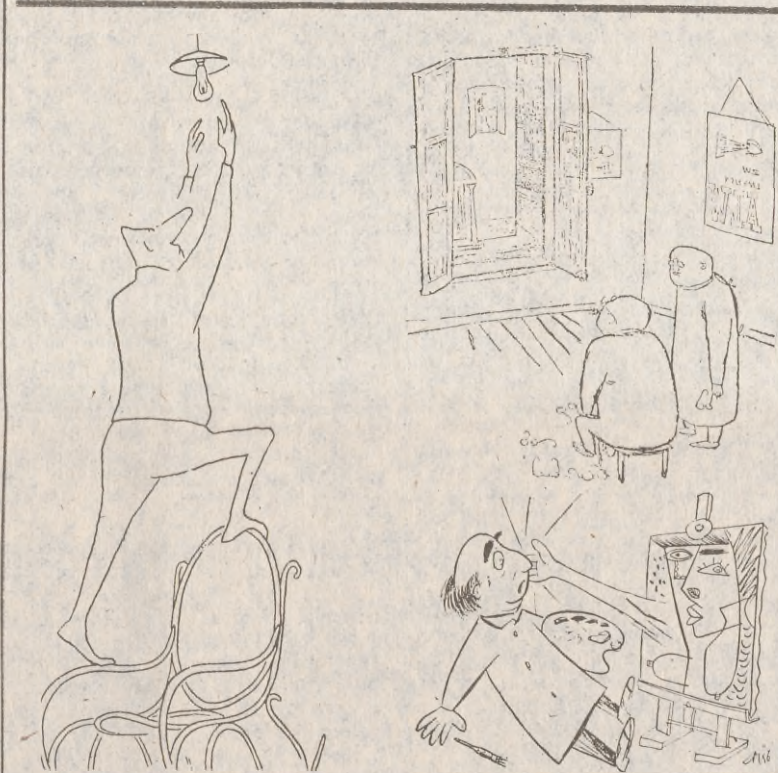
656-tym lordem-mayorem Londynu została lady Donaldston, za razem pierwszą kobietą piastującą tę funkcję od 1192 r. Nowa lady-mayor przystąpi do pracy po uzyskaniu aprobaty królowej i Izby Lordów.



Tego jeszcze nie było?

Obrazki i napisy na koszulkach to nie nowego, ale taka wielobarwna gigantyczna zarówka czy kawałek taśmy z Charlie Chaplinem z filmu „Urwis” na powiewnej tunice — to już jest coś! Projektantem tych niezwykłych kreacji jest Jean Charles de Castelbajac z Paryża.

Fot. CAR-AP



Rysunki pochodzą z książeczki pt. „Humor dla analfabetów”

Krzyżówka

Nr 199

Redaguje Szlupski Klub Szaradziów przy WDK

POZIOMO: — 1) nód ogrodniczy o zakrzywionym ostrzu; 4) mocno zaciemnia dzień; 7) ptak australijski z rzędu wróblowatych; 8) miasto nad Kanalem Gwiltwim; 11) wykrywanie twardy na znak znużenia, niezadowolonia; 14) niegadaliwy teatr; 16) zarządcający marchią; 20) część, wycinek jakiegoś przestrzeni; 21) ląsnożara skala metamorficzna; 24) miejsce w polowie zaciemnione; 25) ptak błotny o długim, cienkim dziobie; 26) miejscowość w województwie ślupskim.

PIONOWO: — 1) towarzyszący pracy, nauki; 2) w zawiasach i wśród ziół; 3) rodzaj kroju piaseczka lub sukni; 4) łódź eskimowska; 5) „stołówka”; 6) krótki miecz; 9) pies myśliwski (do tropienia lisów); 10) pora roku; 12) bekka, pląska; 13) szkło — imitacja drogich kamieni; 15) w mitologii rzymskiej: bóstwo lasów górnich; 17) nieporządek; 18) główne, reprezentacyjne pomieszczenie postronku domu rzymskiego; 19) spiewająca Krystyna; 21) drzewo liściaste; 22) pisarz, w którego twórczości dominuje opis i narracja; 23) rejestr, wykaz.

HARALD

Rozwiązania prosimy nadsyłać do redakcji w Koszalinie na kartkach pocztowych, z dopiskiem — „Krzyżówka” Nr 199 — najpóźniej do przyszłej soboty. Do rozlosowania: 5 NAGRÓD KSIĄŻKOWYCH.

Królewskie konie bez ogonów

19 reprezentacyjnych rumaków brytyjskiej armii uczestniczących w uroczystościach państwowych pozbawionych zostało ogonów przez „dowcipnych” żołdziej, którzy wykorzystali chwilowy brak nadzoru dworskich stajennych.

Młodociany rabuś bankowy

Policja w Niska Banja (w Jugosławii) zatrzymała 16-letniego chłopca, który jak zawodowy przestępca okradł miejscowy bank, terroryzując kasjera ukradzioną bronią i spokojnie oprowadniając kasę.

Ala kibice!

Małżeństwo z Melbourne, zagozrali entuzjastki sportów wodnych, nazwali swego nowo narodzonego syna imieniem australijskiego jachtu i zespołu, który wygrał zawody ze Stanami Zjednoczonymi. Imię dziecka brzmi: Lucas Charles „Australia two” John Bertrand, Ben Texen.



Niedawno zmarł w swej posiadłości pod Paryżem jeden z najpopularniejszych francuskich piosenkarzy Tino Rossi. Powiadano o nim, że poza Napoleonem był najbardziej znanym na świecie Korsykańcem. Urodził się w Ajaccio 76 lat temu a ojcem jego był miejscowy krawiec. Zdążył w czasie swego życia nagrać dwa tysiące piosenek. Sprzedano 200 milionów płyt z jego nagraniami. Był również aktorem. Zagrał w 30 filmach. Pięty z kolei „Marinello” w roku 1936 przyniósł mu sławę. Pamiętamy jak pięknie śpiewał ówczesne szlagiery „La Cucaracha”, „Besame Mucho” i wiele innych. Umarł aktor i piosenkarz starej szkoły. Warto dodać — znakomitej szkoły!

Na zdjęciu: przedwojenne zdjęcie Tino Rossiego.

Fot. CAF-AFP

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI PKO:

Najwyższe oprocentowanie kapiewna lokacyjny bon oszczędnościowy PKO.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówek PKO nagrody w postaci 3 bonów oszczędnościowych PKO wartości po

500 zł wylosowali: Elżbieta Borkowska, ul. Gdańska 24, 77-000 Bytów; Mirosława Kaczynska, ul. Chrobrego 16/6, 78-320 Polczyn Zdrój, Regina Jeszorna, 78-325 Reda. Nagrody zostaną wysłane pocztą przez fundatora tj. NBP Powszechna Kasa Oszczędności w Słupsku.

1	4	2	5	3	R	4	U	5	A	6	U
0		Y		A		A		A		0	
7	L	R		E		N		K		R	
E		2		L		8	V	9	A	2	D
11	G	K	T	12	M	A	S				
A		14	P	A	N	T	O	M	I	M	A
		15		2				N		A	
16	M	A	R	G	A	A	17	B	L	A	19
				A		20	E	K	T	O	R
21	G	R	E	7	23		2		R		0
R		P			24	P	S	E	C	I	E
A		I		I		A		V		Y	
25	B	E	K	A	S		26	D	A	N	O

GROS POMORZA

Dziennik • Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje zespół, ul. Zwycięstwa 137-139, 75-694 Koszalin.

• Telefony: centrala 279-21 (łączy ze wszystkimi działami), sekretariat nacz. redaktora 226-93; z-cy nacz. red. 233-09, 242-08; sekretarz redakcji 245-59; publicyści: 251-14, 243-53, 251-57, 251-40; dział sportowy, fotoreporterzy, reporterzy

251-01 (dział sportowy w niedzielę 246-51); dział miejsko-terenowy 224-95; dział łączności z czytelnikami 250-05.

• Oddział redakcji w Słupsku, ul. Sienkiewicza 20, 76-201, tel. 51-95

(sekretariat — dział ogłoszeń) 54-66, 24-56.

• Biuro ogłoszeń — ul. Pawła Ferdera 27a, 75-721 Koszalin, tel. 222-91.

• Prenumeratę przyjmują oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe.

• Wydawca: Koszalińskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Koszalin, ul. Pawła Fin-

dera 27a, centrala telefoniczna 240-27.

• Druk: RSW „Prasa-Książka-Ruch” Prasowe Zakłady Graficzne w Koszalinie.

R-13